

204339

II
VII

ARTUR BENIS
PROF. UNIW. JAGIELL.

STUDJA AKCYJNE



WARSZAWA — 1933
WYDAWNICTWO „BIBLIOTEKA PRAWNICZA“

STUDJA AKCYJNE

ARTUR BENIS

PROF. UNIW JAGIELL

STUDJA
AKCYJNE



WARSZAWA — 1933

WYDAWNICTWO „BIBLIOTEKA PRAWNICZA“



75719



1180059610

PAd

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

*Zamiarem ś. p. prof. Artura Benisa było ujęcie w jedną całość poszczególnych rozpraw drukowanych w «Prze-
glądzie Prawa Handlowego» a dotyczących nowej
Ustawy Akcyjnej i obszerne jej omówienie.*

*Śmierć nie pozwoliła na ukończenie rozpoczętej
pracy.*

*Działy już opracowane wydajemy obecnie, (w nie-
zmienionej formie) uważając za wskazane, choć w części
odpowiedzieć intencji Autora.*

„BIBLIOTEKA PRAWNICZA“

SPIS RZECZY

	Str.
Wstęp	9
I. O moc obowiązującą nowej ustawy akcyjnej i jej dzia- łanie wsteczne (R. 1930)	17
II. Koncesja czy zgłoszenie (R. 1931)	34
III. Podwyższanie i obniżanie kapitału akcyjnego (R. 1931)	45
IV. Nabywanie i posiadanie własnych akcji (R. 1931)	76
V. Bilans (R. 1932)	90

WSTĘP

Prawnicy są skłonni do przeceniania mocy ustaw. Przywykli do tego, że ludzie są posłuszni przepisom, sądzą, że ich władza rozciąga się także na stosunki ludzkie, w szczególności gospodarcze i społeczne. Stąd rodzą się pochopne próby celowej reglementacji i normalizacji ustawodawczej wielu zjawisk, które powiązane ze sobą węzłami koniecznej zależności, wyłamują się potem w życiowej praktyce z pod reguł prawnych i płyną swoim własnym nurtem, zgodnym z ich wewnętrzną naturą. Jest to właściwie objaw niezbadanej dotąd, — a może i niezbadalnej, — kolizji pomiędzy teleologią a determinizmem, która po wojnie ze wznowionym odżyła płomieniem.

Wiara w zbawczą siłę zabiegów ustawodawczych i ochota do ich stosowania wzmogła się jeszcze w Polsce pod wpływem, na gruncie niemieckiej jurysprudencji wyrosłej nauki o normach i sankcjach, ustanowionych za złamanie formalnych nakazów prawa.

W pewnej mierze odgrywa tu także niepoślednią rolę zrozumiałe zresztą zadowolenie z udanej, lub przynajmniej ukończonej pracy legislacyjnej. Zapał ustawodawczy i reglementacyjny, wygrzebany podczas wojny z zaproszonych archiwów państwa patryarchalno-policyjnego, święci teraz w całej Europie, — najmniej we Francji i w Anglii, — swe triumfy, wśród których liczne foljały i wolумы naszego Dziennika Ustaw i Monitora, poczesne swą objętością zajmują miejsce.

Na usprawiedliwienie obfitej polskiej legislacji trzeba podnieść, że część jej wywołaną została istotną ogólnopai-

stwową potrzebą unifikacji ustawodawczej, która stanowi poważną część wielkiego dzieła zespolenia rozdartych dzielnic. Wspólne i jednolite prawo jest koniecznym składnikiem wspólnoty i jednolitości narodowej.

Wśród powodzi ustaw, rozporządzeń i dekrétów, należy się więc osobne honorowe miejsce pracom Komisji Kodyfikacyjnej, które mają być podwaliną przyszłego życia prawnego ludności Rzeczypospolitej. Uznanie naprawdę wielkich zasług, jakie położyła Komisja Kodyfikacyjna i cześć, należna jej koniecznym i pożytecznym trudom, nie wyklucza atoli rzeczowej krytyki tam, gdzie dzieło ułomnego ludzkiego umysłu wywołuje jej potrzebę.

Ustawy służą życiu, a życie gospodarcze i społeczne, a nawet rodzinne, tam gdzie się nie może pomieścić i płynąć w ustalonych groblach, żłobi sobie uboczne, pomijające ustawy koryto, ku wielkiej szkodzie moralnej całego społeczeństwa. Nic bowiem bardziej i głębiej nie demoralizuje społeczeństwa, niż ustawy, które się musi łamać, lub obchodzić.

Z tego powodu należy też przywitać z uznaniem nową polską ustawę, t. zw. Prawo Akcyjne.

Unifikacja na tem polu była istotnie potrzebną tak wobec wyż wyluszczonej natury państwowej, jak też wobec kapitału zagranicznego, bez którego gospodarstwu polskiemu trudno się obejść.

Kapitał obcy, zajęty w polskich ustrojach akcyjnych, czy to w charakterze wierzyciela, czy to w charakterze akcjonariusza, domaga się jednolitości prawnej w obrębie całego Państwa. Stan dotychczasowy, gdzie Spółka akcyjna, wedle statutowej swej siedziby, rządziła się francuskim, niemieckim, rosyjskim lub austriackim prawodawstwem, był istotnie nie do utrzymania, a nowe, jednolite prawo akcyjne jest przedostatkiem niejako ogniwiem, w szeregu ustaw, regulujących obrót kapitalistyczny. (Ustawa czekowa, bankowa, weksłowa, o Spółkach z o. o. i t. p.). Ostatniem będzie polski nowy Kodeks handlowy. Szkoda zresztą, że nie był pierwszym, coby

bardzo było uprościło sprawę wymienionych ustaw, mających Kodeks handlowy za wspólne podłoże.

Wedle logiki wyznawców szkoły normatywnej, należało się właściwie spodziewać, że Spółki akcyjne, powstałe i pracujące pod tak różnorodnym *regime* jak: koncesyjny austriacki, administracyjno - nadzorczy niemiecki, cywilno - prawny francuski i specyficznie rosyjski, będą się od siebie zasadniczo różniły całym trybem gestji, oraz całym ustosunkowaniem się do akcjonariuszy i osób trzecich. Tymczasem, o dziwo! rzeczywistość wykazała coś wręcz przeciwnego. W Wielkopolsce i na Litwie, w dawnym Królestwie Kongresowem i w Małopolsce, na Górnym Śląsku i na Wołyniu, wykazały Spółki akcyjne to samo obarczenie, te same wszędzie działały się nadużycia założycielskie i subskrypcyjne, te same rozlegały się wzajemne skargi prawdziwych akcjonariuszy i Zarządów, te same naprawdę usprawiedliwione utyskiwania pokrzywdzonych wierzycieli i te same żale publiczności na nieziszczoną sperandę, że jej się przecież raz uda spekulacją akcyjną i sprytem, bez pracy i bez kapitału, osiągnąć obfite i łatwe zyski.

Zło widocznie tkwi nie w formie prawnej Spółek akcyjnych, nie w ich ustawodawczej s z a c i e, ale w samym rdzeniu ich gospodarczej istoty. Podobne w całej Polsce warunki ekonomiczne, podobna struktura powojennego społeczeństwa i podobna mentalność, dały, mimo zasadniczo różnych norm prawnych w całej Polsce, równe wyniki.

Obok Spółek akcyjnych, które naraziły swych uczestników i swych wierzycieli na dotkliwe i bezpowrotne straty z powodu niedołęstwa, nieuctwa, łatwowierności, niedbalstwa, lekkomyślności lub nieuczciwości Zarządów i Rad, są i inne, które przy dobrych i uczciwych Zarządach w równy sposób zrujnowały swych uczestników dlatego, że z każdym przedsięwzięciem natury zarobkowej, wiąże się pewne ryzyko, zwykle proporcjonalne do wysokości oczekiwanego zysku. Każde przedsiębiorstwo może ponieść bardzo ciężkie straty, a nawet może w zupełności upaść, wskutek pewnych zew-

nętrnych warunków natury ogólnej, jak dewaluacja, przesilenie przemysłowe lub publiczne, zła konjunktura, drożyzna, lub brak kredytu, ogólny spadek cen i t. p. Wystarczy wskazać na to, co się dzieje obecnie na rynku zboża, cynku, miedzi, ołowiu, kauczuku, drzewa i wielu innych artykułów.

Przykład polski jest bardzo pouczający i uczy przede wszystkim skromności.

Normy ustaw akcyjnych nie wywierają bowiem zasadniczego wpływu na właściwą działalność Spółek akcyjnych. Nie one decydują o tem, czy Spółki akcyjne są w pewnym kraju, lub w pewnym wypadku, sprawnym narzędziem ekonomiki narodowej, lub czy stają się ową, jeszcze przez starego Iheringa tak dosadnie odmalowaną plagą kapitalistyczną.

Ustawa akcyjna, która się nie liczy z daną rzeczywistością gospodarczą, która, zamiast zapobiegać nadużyciom akcyjnym chce samą działalność Spółek przez reglementację wtłoczyć w sztucznie i wąsko skonstruowane szranki arbitralnych i przy zielonym stoliku skonstruowanych pomysłów, nic nikomu nie pomoże. Przeciwnie, staje się zaporą dla naturalnej gry sił gospodarczych i normalnego rozwoju objawów życia gospodarczego, dla których forma akcyjna jest najodpowiedniejsza. Zmusza ona strony do obchodzenia niewykonalnych życiowo przepisów i staje się siatką pajęczą dla ludzi bez skrupułów, a ciężkim łańcuchem u nogi elementów uczciwych.

* * *

Ocena polskiego ustawodawstwa akcyjnego nie może się tedy ograniczać do strony prawniczej, oraz do strony techniki legislacyjnej. Rzeczą jest oczywistą, że nasza ustawa akcyjna musi posiadać te same zalety i przymioty, jak każda inna ustawa. Musi opierać się na jasnych i dokładnie rozgraniczonych myślach zasadniczych. Zasady muszą nosić cechy jasne i dokładnie dające się rozpoznać. Musi być ona w budowie logiczna, to zn. konsekwencje wysnute z jej postanowień nie mogą popadać w sprzeczność, ani pomiędzy sobą, ani nie mogą kolidować z innymi ustawami. Musi być wyczerpująca, to zn.

możliwie trudną do bezkarnego ominięcia. Musi być ubrana w szatę językową jasną, nie dającą pola do wieloznacznych interpretacyj. Musi używać jasnej i z innymi ustawami zgodnej nomenklatury. Musi posługiwać się jasnym słownictwem, oraz językiem zrozumiałym, jasnym, wolnym od niedomówień i dwuznaczności; musi we wszystkich swoich postanowieniach dawać możność kontroli, czy i jak jest wykonywana. Słowem, musi czynić wogóle zadość wszystkim wymogom formalnym poprawnej legislacji obowiązującym w układzie każdej ustawy, a zatem i akcyjnej.

Strona językowa ustawy nie jest zresztą tak obojętną. Uznając całą trudność złotego środka pomiędzy zawilgą i oschłą gwarą prawniczych pedantów a popularnością wyrażania się w sposób dla każdego obywatela jasno zrozumiały, nie można przecież nie widzieć, że myśl i cel ustawy wyraża się słowami jej tekstu. Ten tekst ustawy stanowi w pierwszym przybliżeniu prawo dla strony i sądów. Cofanie się do tzw. woli ustawodawcy, wyrażonej czy to w motywach ustawy, czy w innych materiałach legislacyjnych, oraz posługiwanie się domniemaną analogią z innymi przepisami, jest środkiem wprawdzie często koniecznym, zwykle atoli szkodliwym. Otwiera on pole popisu rabulistyce i dowolności w naginaniu ustawy, albo do potrzeb tego, który się do niej odwołuje, albo do osobistego uznania Sądu.

W polskiej ustawie akcyjnej ten moment precyzji językowej został zamało uwzględniony i może stać się powodem do bardzo niemiłych następstw.

Polska ustawa akcyjna grzeszy nieomal w każdym ze swych artykułów przeciw tym zasadom. Tłumaczy się to dostatecznie jej genezą. Ustawa akcyjna nie jest dziełem jednolitej twórczej myśli. Powstała jako dzieło eklektycznego kompromisu niezgodnych z sobą, a w różne strony dążących czynników i jurystów, zamiłowanych w szczegółowych nakazach i zakazach, w rygorach i grzywnach, a mniej baczących na gospodarczą wykonalność i społeczne refleksy ustawy; dalej

koł przemysłowych, których naturalną tendencją, wszędzie, tak u nas jak i zagranicą, jest jaknajwiększa, niczem nie krępowana swoboda postępowania i wkońcu czynników rządowych, które w ostatniej redakcji starały się wprowadzić w dosyć mało szarmonizowaną całość przeciw jakiś umiar i które istotnie stępiły szkodliwe ostrze wielu skrajności. Ale ucierpiała pod tem zwartość logiczna ustawy, jednolitość wątku, a nadto powstały liczne sprzeczności. Są te sprzeczności częścią jawne, częścią zaś wychodzą na jaw przy szczegółowej analizie treści i wysnuciu konsekwencji z poszczególnych postanowień.

Ale to wszystko wkońcu tylko strona zewnętrzna.

Daleko ważniejszą jest kwestja, o ile nowa ustawa akcyjna odpowiada potrzebom gospodarczym, które podpadają pod jej zasięg i czy jest merytorycznie «dobra», pod czem rozumiec należy, czy odpowiada wymaganiom polskiego życia gospodarczego i jego tendencjom rozwojowym*), oraz polskiemu interesowi państwowemu w rozumieniu porządku gospodarczego, opartego na słuszności i nietolerowaniu wyzysku w każdej jego formie.

Międzynarodowość ustawodawstwa akcyjnego usuwa się wszędzie niejako na drugi plan. Tak ulubione w pewnych prawniczych kołach powoływanie się na przykłady ustawodawstwa zagranicznego, na angielskie, francuskie i amerykańskie instytucje akcyjne, jest dopuszczalne tam tylko, gdzie pewne stosunki faktyczne są takie same u nas, jak i zagranicą. Równa gospodarcza i ogólna kultura, równy stopień gospodarczego uświadomienia i równa struktura, oraz tradycja ekonomiczna pozwala na równe prawo akcyjne. Przy różności gospodarczych, społecznych a nawet kulturalnych i etycznych założeń, przy różnym sposobie pojmowania wła-

*) W tej mierze bardzo ciekawym jest projekt nowej ustawy akcyjnej, wypracowany dla Niemiec przez Min Sp Rzeszy, podnoszący wyraźnie potrzebę uwzględnienia nietylko gospodarczych, ale i społecznych, t. j. interesami całego społeczeństwa podyktowanych postulatów życia obecnych Niemiec

snej i obcej odpowiedzialności, może mechaniczne naśladowanie obcych wzorów i ślepe ich u nas kopjowanie przywieść ze sobą ciężkie szkody lub dać w wyniku życiową niemożność stosowania ustawowych postanowień. Nie jest to bynajmniej apologją sarmatyzmu w ustawodawstwie akcyjnem. Jest raczej ostrzeżeniem przed zbyt pochopnem, zbyt szybkim naśladownictwem wzorów zagranicznych, tam, gdzie w Polsce brak tych samych faktycznych przesłanek.

Doświadczenia tego nie oszczędziło życie naszej ustawie akcyjnej, zanim jeszcze poczęła ogólnie obowiązywać. Instytucja biegłych rewidentów, inspirowana przez angielskie wzory, nie mogła, na skutek słusznego zresztą i przezornego zarządzenia Min. Przemysłu i Handlu, wejść w życie z powodu braku odpowiedniej ilości należycie ukwalifikowanych osób. Ale tem samem wpadły w wodę na razie wszystkie gwarancje i odpowiedzialności przekazane rewidentom i stworzyła się w strukturze ustawy głęboka luka, niczem dotychczas nie wypełniona.

I.

O MOC OBOWIĄZUJĄCĄ NOWEJ USTAWY AKCYJNEJ I JEJ DZIAŁANIE WSTECZNE

Nowa ustawa akcyjna przedstawia tę osobliwość, że acz w art. 178, wykonanie jej zostało poruczone Ministrowi Przemysłu i Handlu oraz Ministrowi Sprawiedliwości, nie zostało dotychczas wydanem rozporządzenie wykonawcze. A byłoby ono bardzo potrzebne, gdyż nowa ustawa akcyjna w chwaleb-
nem zresztą dążeniu, aby unikać pedantycznej ociążałości stylu, popadła w drugą skrajność, niemniej przykrą. Redakcja wielu artykułów nie jest bowiem ani dostatecznie jasną ani ścisłą. Luzy językowe otwierają pole do dwuznaczności tak, że trudno jest czasem wymiarkować rzeczywistą treść poszczególnego przepisu.

Cała, tak interesująca koła gospodarcze sprawa, od kiedy właściwie nowa ustawa faktycznie obowiązuje Spółki akcyjne, jest wynikiem tego niedosyć jasnego i za mało precyzyjnego języka.

Wedle art. 170 wchodzi nowe prawo akcyjne w życie z dniem 1 stycznia 1929 «*na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Województwa Śląskiego*», gdzie nabywa ono mocy obowiązującej po uzyskaniu zgody Sejmu Śląskiego ¹⁾.

¹⁾ Art. 170 zawiera także pewne niejasności i sprzeczności, wywołane niedosyć ścisłą definicją terytorjalną w stosunku do Śląska. Ust. 1-szy art. 170 stanowi, że nowa ustawa akcyjna nabywa w *Wojew. Śląskiem* mocy obowiązującej dopiero po uzyskaniu zgody Sejmu Śląskiego. Granice terytorjalne Województwa Śląskiego są objęte art. 1-szym ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920, L. 497 Dz. U. Województwo to obejmuje wszystkie Ziemi Śląskie, t. j. tak G. Śląsk, jak i Śląsk Cieszyński. Regime akcyjny nie jest atoli w Województwie Śląskiem jednolity. Na Śląsku *Cieszyńskim* obowiązuje na podstawie dawnych ustaw austriackich przymus koncesyjny, oraz dekret polski z dnia 24 grudnia 1918

Przepis ten odnosi się tylko do Spółek, które powstały po dniu 1 stycznia 1929. Do wszystkich innych mają zastosowanie ustępy: 2-gi, 3-ci, 4-ty, 5-ty i 6-ty.

Do Spółek akcyjnych zarejestrowanych, oraz zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie ustawy akcyjnej, będzie ona stosowana dopiero z *chwilą* zarejestrowania statutu uzgodnionego z przepisami tego prawa. Uzgodnienie nastąpić powinno w całej Polsce, prócz Województwa Śląskiego, przed upływem 2-ech lat od daty wejścia w życie prawa, t. j. przed 1 stycznia 1930 *); na obszarze górnośląskim Wojew. Śląskiego termin uzgodnienia ubiega 31 grudnia 1938.

Statuty dawnych Spółek akcyjnych muszą być tedy:

a) uzgodnione z przepisami nowej ustawy w tych terminach,

b) uzgodniony statut ma być zarejestrowany,

c) ustawa będzie stosowaną do Spółek z uzgodnionym statutem z *chwilą* zarejestrowania statutu.

Ustawa czyni więc różnicę pomiędzy terminem *uzgodnienia* statutu i terminem jego *zarejestrowania*. — Tylko uzgodnienie związane jest terminem do 31 grudnia 1930 *), względnie do 31 grudnia 1938. Rejestracji nie łączy zaś tekst ustawy z żadnym terminem.

Ustawa mówi dalej:

Po upływie tych terminów, sprzeczne «z przepisami niniejszego prawa postanowienia statutu nie będą miały mocy «prawnej» i to pod sankcjami ustępu ostatniego tegoż artykułu».

Sankcje te opiewają:

«Spółki, których statuty po upływie powyższych terminów *w istotnych* punktach nie będą się zgadzały z przepisami

ogłoszony w Dz. U. z dnia 3 stycznia 1919 poz. 78, podczas gdy *górnosłaska* część Województwa Śląskiego rządzi się narazie niemiecką ustawą. Ustawa o Spółkach akcyjnych z 1919 niema tam mocy obowiązującej.

Ust. 4-ty art. 170 postanawia, że uzgodnienie statutów z przepisami ustawy akcyjnej nastąpić winno na obszarze *górnosłaskiej* części Województwa Śląskiego najpóźniej do 31 grudnia 1938. Spółki akcyjne z siedzibą na Śląsku Cieszyńskim zadają sobie z racją pytanie, kiedy wobec nich nabywa ustawa mocy obowiązującej i w jakim terminie mają uzgodnić swe statuty z nową ustawą?

*) Termin przesunięto do 1 stycznia 1932 r. rozporządzeniem z 3. XII. 1930 r. Dz. U. Nr. 86, poz. 664 z 1930 r. Przep. Wyd.

nniejszego prawa, mogą ulec rozwiązaniu i likwidacji na mocy orzeczenia Sądu rejestrowanego, wydanego na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu» *).

W sankcjach tych uderza kilka momentów o pewnej mglistości:

Ustawa rozróżnia uzgodnienie punktów *istotnych* od *nieistotnych*, nie podając, które należy uznać za istotne. Statuty z *nieistotnymi* odchyleniami od ustawy, nie potrzebują być uzgadniane. Z innych zaś niezgodności, *tz. istotnych*, płynie dla Min. P. i H. prawo, (nie *obowiązek*) postawienia wniosku do Sądu, aby Spółkę uśmiercono przez rozwiązanie i likwidację. — Wynika z tego dalej, że Ministerstwo, które *może*, ale nie *musi* postawić wniosek na rozwiązanie i likwidację Spółki, ma niewątpliwie prawo takiego wniosku także *nie* postawić.

Pomijając nawet zawarty w tem mało sympatyczny moment administracyjnej dowolności (którą niezgodność uważać za istotną, a którą za nieistotną? W jakich wypadkach przy istotnej niezgodności ma Min. P. i H. uczynić wniosek na likwidację, a w których tolerować w statucie istotną niezgodność?), nie można nie zauważyć, że z tekstu ustawy wynika możebność istnienia Spółek akcyjnych ze statutem *nieuzgodnionym* z nową ustawą akcyjną. Statuty takich Spółek będą w każdym poszczególnym wypadku podlegały interpretacji z ustępu 5-go art. 170. Ministerstwo P. i H. ma tedy wedle ustawy do wyboru albo tolerować ten niedorzeczny stan, albo dać Spółkę sądowo rozwiązać. Innej sankcji, np. powszechnie używanej w podobnych wypadkach, — grzywny na osoby winne zaniedbania, — ustawa nie zna.

*

*

*

W tym składzie rzeczy rozpoczął Bank Polski ofensywę, wyruszając również odrazu z działem najcięższego kalibru.

Okólnikiem z dnia 14 lipca 1930 interpretuje Bank Polski ustawę w ten sposób, iż żąda, aby *rejestracja* (nietylko *uzgodnienie*) nowych statutów, była przeprowadzoną najpóźniej do

*) Termin przesunięty do 1 stycznia 1932 r. rozporządzeniem z 3. XII. 1930 r. Dz. U. Nr. 86, poz. 664 z 1930 r. P. W.

31 grudnia 1930 *), «ponieważ Bank Polski po dniu 1 stycznia 1931 nie będzie mógł uznać za ważne tych postanowień prawnych statutu Spółek akcyjnych, które nie zostaną uzgodnione z przepisami nowego prawa, o ile chodzi o sposób podpisywania i zastępowania Spółki»

i zapowiada, że Spółki, które do 31 grudnia 1930 nie będą miały *zarejestrowanych* swoich statutów *uzgodnionych*, mogą się narażać na wstrzymanie kredytów, a nawet na wstrzymanie prawa dysponowania własnym rachunkiem żyrowym.

Zachodzi tutaj widoczne pomieszczenie terminu do *uzgodnienia* statutów, przy którym istotnie obowiązuje jako kres dzień 31 grudnia 1930, z terminem *zarejestrowania* statutu, od którego to terminu Spółki podlegają nowemu prawu.

Użyte w ust. 5-tym art. 170 wyrażenie: «po upływie tych terminów» odnosić się może oczywiście tylko do terminów *uzgodnienia*, które są inne dla całej Polski prócz Województwa Śląskiego, a inne dla górnośląskiej części tegoż Województwa. — Żadną miarą nie można zaś odnieść wyrażenia: «tych terminów», użytego w ustawie, do wszystkich terminów, tak do terminu *uzgodnienia*, jak i do terminu *zarejestrowania*. — Zamieszania tego niewątpliwie można było uniknąć przez starszą redakcję ust. 5-go art. 170.

*
* *

Co należy rozumieć przez uzgodnienie?

Rzecz jasna, że takie zmiany statutu, które go czynią zgodnym z nową ustawą. Zmiany statutu stają się atoli dopiero wtedy obowiązujące, to zn. uzgodnienie dopiero wtenczas można uważać za *dokonane*, jeśli po myśli obowiązującej jeszcze ciągle ustawy o zatwierdzeniu i zmianie Spółek akcyjnych z 29 kwietnia 1919 odnośne zmiany statutu będą *zatwierdzone* przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, oraz przez Ministerstwo Skarbu, w porozumieniu z właściwym, ze względu na przedmiot Spółki, Ministrem.

Postanowienie to jest ważnem w całej Polsce, «z wyjątkiem prowincyj, w których obowiązują przepisy ustawowe o powstawaniu Spółek akcyjnych w drodze rejestracji sądo-

*) W międzyczasie przedredagowane P. W

wej, bez uprzedniego zezwolenia Rządu». Należy tutaj: Pomorze, Wielkopolska i część górnośląska Województwa Śląskiego (bez Śląska Cieszyńskiego). Na tych Ziemiach uzgodnienie statutu z nowem prawem akcyjnym następuje autonomicznie, bez potrzeby poddawania zmian zatwierdzeniu Ministerstw, wymienionych w ustawie z r. 1919.

Zmiany statutu zatwierdzone przez Rząd mają być wedle Dekretu ogłoszone w «Dzienniku Praw», co obecnie zastąpiono *Monitorem Polskim*.

Przed Ministerstwem Przemysłu i Handlu, przed Ministerstwem Skarbu, — względnie przed innemi Ministerstwami, o ileby chodziło np. o Spółkę, mającą za przedmiot czynności, wpadające w zakres działania innego Ministerstwa, np. Zdrowia, Robot Publicznych i in. — stoi więc nielada zadanie zbadania bardzo poważnej, bo około 4.000 wynoszącej liczby statutów, pod kątem widzenia, czy uzgodnienie dokonane przez odnośne Walne Zgromadzenie nie sprzeciwia się postanowieniom nowej ustawy akcyjnej i czy może być zatwierdzone, względnie, co należy uczynić ze Spółkami, których statuty nie zgadzają się w istotnych punktach z przepisami nowej ustawy akcyjnej. Zatwierdzenie uzgodnienia musi być ogłoszone w *Monitorze Polskim* i dopiero z dniem publikacji jest ważnem.

Dopiero «z chwilą» zarejestrowania tak uzgodnionego statutu podpada odnośna Spółka po myśli art. 170, ust. 2-go, pod przepisy nowej ustawy akcyjnej.

W ciągu roku 1931 będziemy mieli tedy budujący obraz, iż nowe prawo akcyjne będzie uzyskiwało moc obowiązującą *indywidualnie* z osobna wobec każdej Spółki akcyjnej, w miarę tego, kiedy odnośna Spółka zgłosi do zarejestrowania swój statut i kiedy Sąd dokona rejestracji. (Wyrażenie ustawy, że będzie ona stosowana do Spółek «z chwilą» zarejestrowania, należy chyba położyć na karb pośpiechu redakcyjnego. Na myśli miano niewątpliwie *dzień* zarejestrowania. *Chwila* rejestracji nie da się stwierdzić i jest obojętna).

Brak przytem przepisu, co do *terminu*, w którym Spółka ma uzgodniony i przez Ministerstwo zatwierdzony statut podać do rejestracji. Brak również oznaczenia terminu, w obrębie którego sądy zobowiązane są rejestrację przeprowadzić.

W rezultacie zdarzyć się może, iż Spółka na czasie uchwali zmiany statutu, to zn. przedłoży Ministerstwu projekt

uzgodnienia statutu z ustawą, dalsze atoli jego losy, t. j. termin, w którym Ministerstwo zatwierdzi Spółce uzgodnienie i opublikuje swą decyzję, (a z tą dopiero chwilą statut może uchodzić za uzgodniony), dalej czas wniesienia uzgodnionego statutu do rejestracji i wkońcu «chwila» zarejestrowania, zależne są od przypadku, od pośpiechu urzędowego, od dobrej lub złej woli odnośnej Spółki i zbiegu niedających się przewidzieć okoliczności.

Z ustawy jest tylko pewnem, że wchodzi ona w życie wobec danej Spółki «z chwilą» zarejestrowania uzgodnionego statutu. Kiedy zaś to zarejestrowanie nastąpi, zależy faktycznie od przypadku, od szybkości pracy w Ministerstwach, od kolejności podań i t. d. i t. d., na co Spółka akcyjna z reguły niema żadnego wpływu.

Bank Polski tymczasem ustawia z dniem 1 stycznia 1931 gilotynę kredytową i zagraża Spółkom nietylko wstrzymaniem kredytu, ale nawet prawem dysponowania sumami, które mają w Banku, przez odebranie uprawnienia żyrowego.

Z tego zamieszania jest tylko jedno wyjście: natychmiast przeprowadzona nowelizacja art. 170-go, w którym powinny być przeprowadzone pewne zmiany, których uzasadnienie mieści się w powyższych wywodach. Zmiany te powinny być następujące:

1) Do wejścia w życie nowej ustawy wobec wszystkich Spółek akcyjnych w Polsce prócz mających swą statutową siedzibę w górnośląskiej części Województwa Śląskiego, ustanawia się termin do 31 grudnia 1932 *).

2) Rzeczą Spółek akcyjnych jest odpowiednio wcześniej postarać się o uzgodnienie swoich statutów z przepisami nowego prawa, oraz o zarejestrowanie sądowe.

3) Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu, które po myśli ustawy z r. 1919 uzgodnienia powyższe zatwierdzają, mają obowiązek w ciągu 2-ch miesięcy od przedłożenia odnośnego statutu oświadczyć, czy uważają go za uzgodniony, względnie zakomunikować odnośnej Spółce akcyjnej postanowienia, co do których Ministerstwo uzgodnienia nie może uznać za dokładne.

4) Statuty, co do których w ciągu 2-ch miesięcy Mini-

*) W ten sposób znowelizowano tę ustawę. P. W.

sterstwo nie skorzysta z prawa pod 3) uważają się za uzgodnione.

5) Ministerstwo wydaje stronom poświadczenia ze stwierdzeniem dnia, w którym Ministerstwu uzgodniony statut został przedłożony celem uzyskania zatwierdzenia. Po upływie 2-ch miesięcy od dnia wniesienia odnośnego podania wyda Ministerstwo na żądanie strony poświadczenie, że w terminie tym nie skorzystało z prawa zakwestjonowania przedłożonego statutu. Oświadczenia te mają być ogłoszone w Monitorze Polskim jako równoznaczne z zatwierdzeniem statutu.

6) Sądy winny przeprowadzić zarejestrowanie w ciągu jednego miesiąca od wniesienia podania, względnie w tym samym czasie donieść Spółce akcyjnej, dlaczego rejestracja nie może być przeprowadzoną. Po upływie jednego miesiąca Sądy nie mają prawa kwestjonować podań o zarejestrowanie i zarejestrowanie musi być przez Sądy przeprowadzone.

7) Nieprzestrzeganie powyższych postanowień przez Spółki akcyjne będzie karane grzywną w wysokości 1% kapitału akcyjnego, nałożoną na Zarząd i Radę Nadzorczą Spółki. Za grzywnę są osobiście i solidarnie odpowiedzialni wszyscy członkowie Zarządu (Rady zarządzającej, Rady administracyjnej, Rady zawiadowczej), oraz członkowie Rady Nadzorczej odnośnej Spółki.

Nowelizacja w myśl powyższych zasad, winna być przeprowadzona bezzwłocznie, jako konieczna z gospodarczego i prawnego punktu widzenia i to bez względu na kwestję niezbędnej nowelizacji *całej* ustawy akcyjnej, coraz natarczywiej wysuwającą się na pierwszy plan.

Stanowisko bowiem, jakie zajął Bank Polski, a któremu niepodobna odmówić pewnej racji, może wtrącić świat gospodarczy w Polsce w niedający się opisać zamęt.

O ileby oczekiwana powszechnie nowela akcyjna została uchwaloną przed końcem roku 1931 musiałby art. 170 ulec odpowiednim zmianom.

Do tej materji należy jeszcze art. 177. Stanowi on, że «z chwilą wejścia w życie nowego prawa» tracą moc ustawy i rozporządzenia, obowiązujące dotąd na obszarze Rzeczypospolitej, a odnoszące się do Spółek akcyjnych, z wyjątkiem przepisów o skutecznianiu i ogłaszaniu wpisów rejestrowych. Dalej następuje postanowienie, że w mocy pozostają Rozp.

Prez. Rzp. o bankach z roku 1928, o kontroli ubezpieczenia z r. 1928 i o uzupełnieniu norm ustrojów akcyjnych z r. 1926.

Pomijam mało fortunne wyrażenie o «chwili». Ale istotnie godzi się zapytać, kiedy traci moc obowiązującą ustawa o zatwierdzaniu i zmianie statutów Spółek akcyjnych z dnia 29 kwietnia 1919 ?

Trzymając się brzmienia art. 177 o czasie wejścia w życie nowego prawa, należałoby w zestawieniu z ustępem 1 art. 170 wnosić, iż stało się to z dniem 1 stycznia 1929. Art. 170 ust. 1-szy wyraźnie bowiem powiada: «Prawo niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1929 na całym obszarze Rzeczypospolitej».

Takie rozumienie, zgodne z tekstem ustawy, byłoby atoli oczywiście mylne, gdyż ustawa z r. 1919 straciła z tym dniem moc obowiązującą tylko, o ile chodzi o Spółki zgłoszone do rejestru po terminie 1 stycznia 1929. O ile zaś chodzi o Spółki akcyjne, zarejestrowane, oraz zgłoszone do zarejestrowania przed wejściem w życie nowego prawa, będzie się ona stosować dopiero z chwilą zarejestrowania statutu, uzgodnionego z przepisami tego prawa.

W rezultacie, wobec tych t. zw. dawnych Spółek, ustawa z r. 1919 nie traci mocy obowiązującej, tak jak to mówi art. 177, «z chwilą wejścia w życie nowego prawa akcyjnego», ale dopiero z owym dniem, kiedy t. zw. dawna Spółka akcyjna, uzgodniwszy swój statut, dokona rejestracji. Redakcja art. 177 zbyt ogólnikowa i używająca odmiennej terminologii niż była użytą w art. 170 sprawiła znów, że właściwa treść postanowienia ustawowego nie zgadza się z jego tekstem.

Analogiczne rozumowanie prowadzi do wniosku, że wbrew wyraźnemu brzmieniu art. 177 dawne ustawodawstwo akcyjne traci swą moc wobec Spółek już zarejestrowanych nie w chwili wejścia w życie nowego prawa (1 stycznia 1929 art. 170 ust. 1), ale dopiero wtedy, gdy się nowe prawo poczyną stosować do tych Spółek dawnych, t. j. po zarejestrowaniu ich uzgodnionych statutów.

*

*

*

Czy i w jakich wypadkach nowa ustawa akcyjna działa wstecz, to znaczy, czy i w jakich wypadkach ma się ją stoso-

wać do Spółek akcyjnych, które istniały przed jej wejściem w życie?

Sprawa wydaje się być w sobie zupełnie jasną i niewątpliwą, w myśl zasady, że żadna nowa ustawa nie działa wstecz, z wyjątkiem wypadków w niej wyraźnie wymienionych. Tylko tą drogą ustawową bowiem mogą być zmienione prawa nabyte.

Sprawa ta nabiera obecnie aktualnego praktycznego znaczenia, mimo wszelkich nawoływań o niezbędną konieczną nowelizację, nie jest bowiem wykluczone, że nowa ustawa przecież wobec dawnych Spółek wejdzie w życie dn. 31 grudnia 1930 r. *). Spółki dawne przy uzgadnianiu swoich statutów z wymaganiami nowej ustawy muszą sobie jasno zdawać sprawę z tego, o ile się ona do nich odnosi.

Kwestję wstecznego działania ustawy akcyjnej na istniejące przed jej wejściem w życie stosunki w zasadzie rozstrzyga art. 171. W ustępie pierwszym art. 171 mieści się teza, że do Spółek, zarejestrowanych oraz zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie ustawy akcyjnej (nazwalimy je dla wygody Spółkami dawnymi), nie stosują się jej postanowienia, o ileby mogły naruszyć prawa nabyte.

Przedewszystkiem trzeba sobie zdać sprawę z tego, co oznacza wyrażenie «prawa nabyte» w rozumieniu tego przepisu?

Odpowiedź jest niedwuznaczna, jeżeli chodzi o prawa o charakterze prywatno-prawnym, nabyte przez Spółkę akcyjną i przez jej akcjonariuszy, czy to w stosunku wzajemnym do siebie, czy też w stosunku do osób trzecich.

O ile jednakowoż chodzi o poddanie Spółki ogólnym przepisom porządkowym albo administracyjnym, które w nowej ustawie mają inną treść, aniżeli w dotychczasowych ustawodawstwach akcyjnych, obowiązujących na ziemiach polskich, nie ulega wątpliwości, iż w tym względzie prawa «nabyte» właściwie nie istnieją. Każda Spółka akcyjna, bez względu na czas swego powstania i zarejestrowania, musi podlegać wszelkim publiczno-prawnym i porządek publiczny na celu mającym postanowieniom nowej ustawy. W tej dziedzinie o żadnych prawach nabytych nie może być mowy.

*) Weszła w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. P. W.

O ile tedy pewne przepisy o charakterze publiczno-prawnym są wobec dawnych Spółek z zastosowania wyłączone, dzieje się to nie na zasadzie poszanowania nabytych praw, których w takich wypadkach niema, ale na podstawie samodzielnego autonomicznego nakazu ustawy.

Ustęp drugi art. 171 wylicza dalej w 8 punktach (przykładowo? wyczerpująco?) poszczególne przypadki ustawą wyraźnie zarządzonej eksemplacji. Powiada mianowicie:

«W szczególności nie będą miały zastosowania następujące postanowienia:

1) art. 1—27 o zawiązaniu Spółek akcyjnych, które przed wejściem w życie niniejszego prawa zgłoszone zostały w sądzie rejestrowym;

2) art. 28 o niepodzielności akcji;

3) art. 31 o zakazie wydawania tymczasowych dowodów (promes) na okaziciela, jeżeli wydanie takich dowodów nastąpiło przed wejściem w życie niniejszego prawa;

4) art. 39—42 o ograniczeniu praw akcji uprzywilejowanych, akcji użytkowych i świadectw założycielskich, jeżeli akcjom takim lub świadectwom przyznane zostały rozleglejsze uprawnienia;

5) art. 45 o odpowiedzialności za pełną wpłatę i uwolnieniu akcjonariusza od pełnej wpłaty, jeżeli uwolnienie nastąpiło przed wejściem w życie niniejszego prawa;

6) przepisy art. 114—121 o podwyższeniu kapitału akcyjnego, jeżeli uchwała o podwyższeniu została zgłoszona do sądu rejestrowego przed wejściem w życie niniejszego prawa;

7) przepisy o zmianie statutu i obniżeniu kapitału akcyjnego, jeżeli zmiana lub obniżenie zostały zgłoszone do zarejestrowania przed wejściem w życie niniejszego prawa;

8) przepisy o łączeniu się Spółek (fuzji), jeżeli połączenie zostało zgłoszone do zarejestrowania przed wejściem w życie niniejszego prawa».

Wynika z tego a contrario, że wszelkie postanowienia, prócz wyraźnie wymienionych pod 1—8 (np. postanowienia art. 1—27, o ile nie dotyczą aktu zawiązania Spółek, zgłoszonych do rejestru przed wejściem w życie ustawy akcyjnej), stosować się mają do dawnych Spółek, zawsze jednak pod ograniczeniem ustępu pierwszego art. 171, iż przez to nie mogą być naruszone prawa nabyte. Z ogólnikowego wyrażenia

«prawa nabyte» należy wnosić, że chodzi tu o prawa nabyte dawnych Spółek, ich akcjonariuszy oraz osób trzecich, np. personelu, wierzycieli i in.

W teorii przedstawia się cały zestrój zupełnie składnie.

Prócz wyjątków, wyliczonych w ustępie drugim art. 171, należy w każdym poszczególnym wypadku zbadać, czy zachodzi prawo nabyte o charakterze prywatno-prawnym. To bowiem musi być respektowane. Tam zaś, gdzie faktyczny stan prawny jest wykładnikiem wymagań publiczno-prawnych, poddyktowanych wolą Państwa, aby pewne stosunki ze względu na interes i na porządek publiczny były w ten a nie w inny sposób uregulowane, muszą się dawne Spółki poddać nowej ustawie.

Trudność właściwa leży tedy w rozgraniczeniu domeny prywatno-prawnej od publiczno-prawnej. Granica ta jest, jak ogólnie wiadomo, niestety niebardzo ścisła. Jest zmienna w przestrzeni i w czasie i nie polega na obiektywnych sprawdzianach. Zależy ona w decydującej mierze od społecznych zapatrywań władz ustawodawczych i wykonawczych, od ich gospodarczej, socjalnej a nawet wewnętrznej polityki, od pewnych w świadomość publiczną wnioskujących teorii naukowych, od stopnia i rozmiaru technicznego rozwoju, a nawet od pewnych wpływów polityki wojskowej i zagranicznej. W naszych oczach, pod wpływem życia i doktryny, przesuwają się one coraz bardziej w ten sposób, iż coraz więcej uprawnień, które niedawno uważano za czysto prawno-prywatne, wchodzi w dziedzinę prawa publicznego.

Orzeczenie, czy jakieś prawo, posiadane przez dawną spółkę akcyjną lub jej akcjonariuszy, ma w ogólności charakter nabytego prawa i jakim jest ten charakter, jest w praktyce — w braku odnośnej ustawy lub deklaracji władzy, powołanej do stwierdzenia, co jest interesem publicznym — zadaniem nie łatwym, a często niemożliwym do bezspornego rozwiązania.

Jeżeli się dalej weźmie za punkt wyjścia pogląd, że przepisy porządkowe i przepisy publiczno-prawne, wydane np. w celu leżącego w interesie publicznym ujednostajnienia materji akcyjnej w Polsce, nie mogą należeć do kategorii praw nabytych w rozumieniu ustępu pierwszego art. 171, i jeżeli się

chce przepisy te rozciągnąć na dawne spółki, napotyka się niejednokrotnie na trudności techniczne nie do przewidzenia.

Spróbujmy to zademonstrować na kilku przykładach:

Art. 1 wprowadza w porównaniu z dotychczasowym ustawodawstwem, obowiązującym w Polsce, trzy zasadnicze zmiany. Są niemi:

1) zobowiązania akcjonariuszy do świadczeń, oznaczonych statutem, bez równoczesnego oznaczenia, jak daleko sięgać w tej mierze może treść postanowień statutowych, 2) zwiększona odpowiedzialność akcjonariuszy, ograniczona w nowej ustawie tylko do braku odpowiedzialności osobistej za zobowiązania spółki, oraz 3) uznanie, że każda spółka akcyjna jest spółką handlową.

Gdy bowiem podczas ustawodawstw dotychczas w Polsce obowiązujących akcjonariusz, który wpłacił należycie to, czego się od niego wymagało przy subskrypcji lub nowej emisji, był absolutnie wolnym od wszelkich dalszych świadczeń pieniężnych i do nich z absolutnie żadnego tytułu nie mógł być pociągniętym, nowa ustawa zwalnia akcjonariusza tylko od odpowiedzialności osobistej za zobowiązania spółki, pozostawiając statutowi dalsze określenie obowiązków akcjonariusza. Statuty odpowiednio zmienione mogą więc — a motywy Komisji Kodyfikacyjnej wyraźnie się na to powołują, przypuszczając nawet statutową możliwość ustanowienia dopłat — pociągnąć akcjonariusza do pewnych świadczeń pieniężnych dodatkowych, prócz w celu osobistej odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Zachodzą więc tutaj po stronie akcjonariusza dawnej spółki pewne prawa nabyte; ale czy są one prywatno-prawnej czy publiczno-prawnej natury?

Czy można stwierdzić, że to prawo winno być szanowane? Czy istotnie może kto przypuścić, że w sprawie tak wielkiej i powszechnej wagi, jak naczelną zasadą ustrojów akcyjnych i odpowiedzialność akcjonariuszy, ustawa, mająca na celu ujednostajnienie materji akcyjnej w Polsce, może dopuścić do stworzenia nowego zamętu, któryby w tym wypadku musiał powstać! Wszak miałoby się w Polsce równocześnie:

akcjonariuszy *nowych* spółek akcyjnych i posiadaczy akcji, emitowanych przez *dawne* spółki *po* wejściu w życie ustawy akcyjnej, do których to kategorii stosowałyby się odpowiedzialność według nowej ustawy, oraz

kategorję posiadaczy *dawnych* akcji, których odpowiedzialność należałoby ocenić według praw, nabytych na zasadzie prawa austriackiego, francuskiego lub niemieckiego.

Podobnie ma się rzecz z uznaniem każdej spółki akcyjnej za handlową, co według dawnego ustawodawstwa nie miało miejsca w tej ogólnej i bezwzględnej formie. Pewne spółki akcyjne nie miały bowiem, zależnie od charakteru swych faktycznych czynności, tego absolutnego charakteru handlowego, co wpływa na formę i rozmiar ich odpowiedzialności. I tu ma się do czynienia z prawem nabytem.

Przecież jeżeli się zastosuje powyżej wskazaną metodę interpretacji i uzna, co jest niewątpliwem, że wszystkie prawa spółki i akcjonariusza, ujęte w art. 1 nowej ustawy, należą do dziedziny ogólnego porządku prawnego, dochodzi się do jedynie możliwego i słusznego wniosku, że wszystkie spółki akcyjne, bez względu na to, kiedy są lub będą zarejestrowane, są spółkami handlowymi, oraz że odpowiedzialność wszystkich akcjonariuszy polskich spółek jest określona (inna to rzecz, czy dobrze i trafnie) w sposób wyrażony w art. 1.

O ile chodzi o art. 1, nie mogą się spółki akcyjne w Polsce odwoływać do praw nabytych po myśli art. 171. Ale do tej oczywistej prawdy dochodzi się dopiero drogą interpretacji, posługującej się — trzeba to wyznać otwarcie — kryterjami nauki, a nie ustawy.

Wzmy dalszy przykład z artykułów 5 i 30:

Kapitał akcyjny spółki powinien wynosić przynajmniej 250.000 zł., wartość nominalna akcji przynajmniej 100 zł. Akcje są niepodzielne.

Czy ten przepis obowiązuje także dawne spółki, czy odnosi się tylko do nowych? Czy dawna spółka może być rygorami art. 170 (ostatecznym jest likwidacja) zniewoloną do tego, by drogą uzgodnienia statutów podniosła zarówno kapitał akcyjny jak wartość nominalną akcji do ustawowego minimum? Wszak taki przymus zmiany statutu i płynące z tego następstwa naruszają nabyte prawa akcjonariuszy. Musieliby oni uchwalić może rzeczowo całkiem niepotrzebną uzupełniającą emisję, musieliby pod groźbą utraty dotychczasowego ustosunkowania wpływu na spółkę w całości wykonać prawa poboru, a więc wpłacić w nią więcej kapitału niż im to gwarantował dawny statut, na podstawie którego przystąpili do założenia

spółki wzgl. nabyli akcje. A czy może nawet w tym wypadku, idąc tokiem myśli motywów Komisji Kodyfikacyjnej i zdradliwej stylizacji ustępu drugiego i czwartego art. 1, mogliby być zmuszeni do dopłat na akcje?

Cóż mają uczynić posiadacze np. 2 lub 3 akcji po 25 zł.? Czy można ich statutowo zmusić, by swe akcje albo sprzedali na wolnym targu, albo również na wolnym targu tyle dokupili, aby suma ich była zaokrąglona na 100 zł.? A czy może spółki takie mogą wydawać części akcji, skoro zakaz niepodzielności nie działa wstecz? (art. 171, punkt 2).

Stan faktyczny, który podpada pod zasięg tych postanowień, jest trochę skomplikowany.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 czerwca 1924 r. o bilansowaniu w złotych (Dz. U. Nr. 55, poz. 552) oznacza w § 20 jako minimum kapitału akcyjnego 100.000 zł. Znany wyjątek stanowią spółki bankowe i ubezpieczeniowe oraz pewne partykularyzmy górnośląskie. To rozporządzenie zawiera atoli w dalszym ciągu *wyraźny nakaz* podwyższenia kapitału do minimalnej granicy w sposób statutowo dla podwyższenia kapitału zakładowego przewidziany, oznacza terminy, w których to powinno nastąpić, i sankcję pod formą likwidacji na wypadek niewykonania przepisów rozporządzenia. Przymusowej likwidacji może spółka uniknąć przez przejście na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością lub spółdzielnię, w której to mierze rozporządzenie daje możliwość specjalnych ulg. Z wejściem w życie powyższego rozporządzenia znikły więc w Polsce z widowni spółki akcyjne z kapitałem mniejszym niż 100.000 zł.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. (Dz. U. Nr. 38, poz. 352) nie zmieniło formalnie tego stanu. Pozwala ono wprawdzie spółkom akcyjnym pod określonymi warunkami przeliczyć swój stan czynny według nowej wartości złotego w stosunku 100 : 172. Uzyskana w ten sposób nadwyżka może być po pokryciu strat użytą podług wyboru albo tylko na wzmocnienie funduszków rezerwowych i amortyzacyjnych, albo też można pewną jej część przeznaczyć także na kapitał akcyjny, aczkolwiek spółka mogła pozostać przy dawnej nominalnej wysokości kapitału, jeżeli uważała, że to leży w jej interesie.

Art. 6 tego rozporządzenia wprowadza atoli rzecz nowa.

Na t. zw. «ogonki», t. j. na ułamki wartości nominalnej. przypadające na akcjonariusza z rozrachunku powiększenia kapitału mają być wydawane *odcinki* akcji. Odcinki dają prawo do dywidendy, prawo do udziału w nowych emisjach (prawo poboru) oraz do majątku w razie likwidacji. Nie dają zaś głosu oraz innych przywilejów, służących posiadaczom całych akcji. Mamy więc tu in optima forma juris wprowadzone części, t. zw. «odcinki» akcji, opiewające na różną wartość nominalną, niższą niż statutowa wartość nominalna całej akcji. Czy art. 171, punkt 2, postanawiający, że do dawnych spółek nie odnosi się art. 28 o niepodzielności akcji, miał te odcinki na myśli?

Jakież jest oddziaływanie wsteczne postanowień art. 5 i art. 30 na istniejący stan rzeczy co do minimalnej wysokości kapitału i wartości nominalnej?

Można być zdania, że to są prawa nabyte charakteru prywatno-prawnego, a więc nienaruszalne po myśli ustępu pierwszego art. 171. Ale można się spotkać także z opinią, że charakter art. 5 i 30 jest publiczno-prawny, gdyż są one środkiem do pożądaney ze względów publicznych unifikacji polskich ustrojów akcyjnych.

Postępowanie, jakiego ustawodawstwo polskie — i to nie sejmowe, ale oparte, podobnie jak nowe prawo akcyjne, na rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej — użyło w bardzo starannie zredagowanym rozporządzeniu z 1924 r. w analogicznej sytuacji, wskazywałoby raczej na to, by przyjąć tu istnienie praw nabytych — w rozumieniu ustępu pierwszego art. 171. W konsekwencji należałoby do dawnych spółek akcyjnych *przepisów tych nie stosować* i te prawa nabyte uszanować, pozostawiając je w statu quo.

Ale to wszystko znowu jest tylko interpretacją. Ustawa akcyjna w tym względzie się nie wypowiada i niewiadomo, jaką jest jej wola.

Podobnych przykładów w nowem prawie akcyjnem można nabyć dużo należyc. Np. art. 4 (o przymusie koncesyjnym dla spółek pewnego rodzaju), art. 37 (o tekście akcji), art. 64 (o zasadzie, że każda akcja daje prawo do jednego głosu), art. 67 (o pozbawieniu prawa głosowania pewnych akcjonariuszy w pewnych sprawach) i inne. Ale tych kilka powinno wystarczyć. Służyć one mają raczej dla wskazania problemu

i metody analizy niż dla wyczerpującego rozwiązania w szczegółach, na co nie miejsce na szczupłych łamach «Przeglądu».

Wkońcu *ennuyer c'est tout dire* *). A nie oddajemy się złudzeniom, żeby ten cały przydługi nieco artykuł był zbyt zabawny.

Ostateczną konkluzją jest stwierdzenie koniecznej potrzeby, aby ze strony władz administracyjnych, ustawowo do tego w art. 178 uprawnionych, t. j. ze strony p. Ministra Przemysłu i Handlu oraz p. Ministra Sprawiedliwości, wydanem było rozporządzenie wykonawcze, które wyraźnie i jasno oznacza «moc obowiązującą ustawy pod względem czasu, obszaru i rodzaju spółek», tak jak to ustawa powiada w art. 175 odnośnie do artykułu 89. Redakcja art. 178 daje władzy nie tylko możliwość, ale i wkłada na nią obowiązek autentycznej interpretacji, które przepisy nowej ustawy działają wstecz na spółki dawne, a które odnoszą się tylko do spółek, powstałych po dn. 1 stycznia 1929 r. Możeby też za przykładem pewnych zagranicznych wzorów było najwłaściwszem pójść drogą pośrednią i do wprowadzenia w życie owych wstecz działających a z pewnemi nabytymi prawami kolidujących przepisów wyznaczyć dłuższy 2—5 letni termin. Ale w takim razie musiałoby się wyraźnie oznaczyć artykuły ustawy, które w tym łagodniejszym trybie uzyskają ważność wobec dawnych spółek. Pozwoliłoby to skreślić z art. 171 niebezpieczny i wieloznaczny ogólnik o poszanowaniu praw nabytych, stworzyłoby bez wielkich zaburzeń jasną sytuację prawną i doprowadziłoby do naprawdę bardzo ze względów publicznych pożądaną jednolitości praktyki akcyjnej.

Lepszem i poprawniejszym niż rozporządzenie wykonawcze Ministrów, które się z natury rzeczy musi obracać w ramach nowego prawa akcyjnego, byłoby wydanie ustawy wprowadzającej pod formą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. W ustawie wprowadzającej można bowiem prawnie przeprowadzić owe konieczne postanowienia i zmiany, bez obciążania tekstu samego prawa akcyjnego kazuistyką stanu przejściowego. Drogi tej użyły np. Niemcy w swym ostatnim projekcie ustawy akcyjnej.

To jednak jest pewnem, że spraw tak wielkiej gospodar-

*) Voltaire.

czej i społecznej wagi jak oddziaływanie wsteczne nowej ustawy akcyjnej na istniejące już spółki nie powinno się puszcząć na chwiejne fale interpretacji, która w praktyce łatwo się wyradza w dowolność lub w rabulistykę.

Konieczne potrzeby życiowe i względy na porządek prawny w Państwie wymagają dla tych i wielu innych kwestyj, rodzących się ze stosowania nowego prawa akcyjnego, aby jaknajrychlej zostało wydane rozporządzenie wykonawcze wzgl. wprowadcze. Miejmy nadzieję, że to nastąpi i że ilość ojców, którym nowe prawo akcyjne zawdzięcza swe życie, nie skłoni ich do tego, że w myśl *exceptio plurium concumbentium* żaden z nich nie będzie się poczuwał do odpowiedzialności za to, jak ta dziecina będzie się potykać o życiowe trudności.

II.

KONCESJA CZY ZGŁOSZENIE

Polska ustawa akcyjna przyjęła za przykładem wszystkich państw Zachodu «pryncypialnie» system zgłoszeniowy. Dyskusja nad jego zaletami lub brakami jest obecnie bezprzedmiotową, skoro zasada rejestracji odniosła na całej linii zwycięstwo nad zasadą koncesji.

Kostyczny dowcip amerykańskich prawników twierdzi wprawdzie, że każda Spółka akcyjna, posiadając tak cenny przywilej, aby bez obawy kryminału nie płacić swych długów i bezkarnie zbankrutować, — powinna mieć na to conajmniej koncesję, wydaną przez Senat i podpisaną przez samego Prezydenta U. S. A., — ale wkońcu wszędzie wzięto rozbrat z koncesjami, jako przeżytkiem państwa policyjnego. Nie przynoszą one nikomu korzyści, są nieskuteczne jako narzędzie regulowania ruchu gospodarczego oraz jako instrument kontroli, a otwierają wrota dowolności i zawsze się z dowolnością łączącej moralnej albo nawet pospolitej korupcji.

W przeciwstawieniu jednak do ustawodawstw krajów łacińskiej, anglosaskiej i niemieckiej kultury prawnej, wprowadza nowa polska ustawa akc. uboczną furtką ideę koncesji, którą poprzednio główną bramą uroczyście wyświecono.

Art. 4 powiada bowiem:

«Spółka akcyjna, której przedsiębiorstwo ma znaczenie państwowe lub charakteru użyteczności publicznej, może być zawiązana jedynie po uzyskaniu zezwolenia, które udziela Minister Przemysłu i Handlu; tenże Minister zatwierdza statut, odpowiadający przepisom prawa i wszelkie zmiany statutu».

«Rozporządzenia Rady Ministrów, wydane na wnio-

sek Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, wyszczególniać będą rodzaje przedsiębiorstw, które mają znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej».

Dalsze postanowienia art. 4, rozciągają przymus koncesyjny na Spółki bankowe, ubezpieczeniowe i wszystkie zagraniczne, operujące w Polsce.

Na tej ustawowej podstawie wydanem zostało Rozp. Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1928 r. L. 918. Dz. U. P.

Oto jego tekst:

«§ 1. Za przedsiębiorstwa mające znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej w rozumieniu art. 4 prawa o Spółkach akcyjnych, uważa się:

1) wytwórnice broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz innych rodzajów sprzętu i materiału wojennego (czołgi i samochody pancerne, kuchnie polowe, uprzęż wojskowa, wozy wojskowe, drut kolczasty, mosty polowe i t. p.), tudzież handel temi wyrobami;

2) wytwórnice silników lotniczych i statków powietrznych oraz przedsiębiorstwa eksploatacji powietrznych linii komunikacyjnych;

3) przedsiębiorstwa żeglugi morskiej i rzecznej;

4) przedsiębiorstwa budowy lub eksploatacji kanałów wodnych;

5) przedsiębiorstwa budowy lub eksploatacji kolei żelaznych publicznego użytku, nie wyłączając tramwajów;

6) przedsiębiorstwa mające za przedmiot komunikację samochodową;

7) wytwórnice urządzeń telegraficznych, telefonicznych, radijowych, oraz przedsiębiorstwa budowy i eksploatacji telefonów, telegrafów, radiotelegrafów i radiotelefonów;

8) przedsiębiorstwa eksploatacji rzeźni, piekarń mechanicznych, chłodni, elewatorów zbożowych, wodociągów, kanalizacji i elektrowni;

9) kopalnie węgla kamiennego i przedsiębiorstwa, mające za przedmiot przeróbkę węgla kamiennego (koksownie, gazownie i t. d.) oraz handel hurtowy węglem kamiennym;

10) kopalnie rud żelaznych, cynkowych, miedzianych

i ołowianych, oraz hutnictwo żelazne i cynkowe, miedziane i ołowiane;

11) kopalnie soli potasowych i fosforytów oraz handel hurtowy temi produktami;

12) przedsiębiorstwa, mające na celu wszelkiego rodzaju przeróbkę minerałów bitumicznych (oleju skalnego, wosku ziemnego, gazu ziemnego, łupków i piaskowców bitumicznych), przedsiębiorstwa mające na celu uzyskiwanie wszelkiego rodzaju płynnych produktów pędnych, przedsiębiorstwa sprzedaży nafty z beczkwozów i benzyny ze stacyj benzynowych;

13) przedsiębiorstwa tłoczenia i magazynowania ropy naftowej i jej produktów, oraz przedsiębiorstwa zbierania kału ropnego i ropy naftowej, wyciekłej z kopalń, szybów rurociągów i zbiorników;

14) przedsiębiorstwa, mające za przedmiot eksploatację lasów.

§ 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1929 r. na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem Województwa śląskiego, gdzie nabywa mocy obowiązującej w dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. — prawa o spółkach akcyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383) zgodnie z art. 170 tego rozporządzenia».

Zanim rozpatrzymy osnovę tych przepisów należy rzucić okiem na ich genezę.

W zaborze austriackim i rosyjskim istniał jak wiadomo system koncesyjny, w zaborze pruskim zasada zgłoszenia.

Ustawa z 29 kwietnia 1919 r. L. 282 Dz. U. P. która zastąpiła dekret z dnia 24 grudnia 1918. L. 78. Dz. U. P. z 1919, ponowiła w Polsce przymus koncesyjny i poddała mu nadto Spółki zaboru pruskiego, o ile chcą operować w innych dzielnicach. Województwo Śląskie, złożone z przyznanych Polsce ziem Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego, zachowało na

podstawie ustaw o Konstytucji śląskiej z 15 lipca 1920. L. 497. Dz. U. P., oraz z dnia 8 marca 1921. L. 146. Dz. U. P. dotychczasowe ustawodawstwo akcyjne, gdyż wszelkie zmiany ustaw dotyczących górnictwa, przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, obowiązujących w Polsce w dniu przejęcia Górnego Śląska przez Polskę, mogą nastąpić tylko za zgodą Sejmu Śląskiego. Na Śląsku Cieszyńskim ma więc ważność ustawa austriacka, oparta na koncesjach, na Śląsku Górnym ustawa niemiecka, oparta na czystej rejestracji.

Pod dniem 31 maja 1922. (L. 459. Dz. U. P.) zarządzają Ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Skarbu «na mocy art. 7 ustawy z 29 kwietnia 1919, że Spółki akcyjne, mające znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej» podlegają na obszarach, na których obowiązują przepisy o powstaniu Spółek w drodze sądowej rejestracji, przymusowi zatwierdzenia statutów, oraz pewnym innym tam podanym ograniczeniom.

Pod względem terytorjalnym jest zasięg tego rozporządzenia L. 459. Dz. U. P. wydane do *ustawy* z 29 kwietnia 1919. L. 282. Dz. U. P., niezgodny z jej *własnym* zasięgiem.

Ustawa o ogólnym przymusie koncesyjnym z r. 1919 niema zastosowania w dzielnicach, w których do powstawania Spółek akc. wystarcza rejestracja z wyjątkiem wypadków ekspansji tych Spółek na inne dzielnice. Natomiast Rozporządzenie z 1922 r. wydane do tej ustawy, a poddające tam wymienione Spółki przymusowi koncesyjnemu, obowiązuje *wprost przeciwnie* właśnie w obszarach czystej rejestracji. Ale wkoncu ten mały zamęcik, wynikły prawdopodobnie z pobieżności, nie narobił szkody, acz jest charakterystyczny dla braku precyzji w legislacji dekretowej.

Niespodzianki, które przynosi czytelnikowi Rozp. z 1922 r. nie są atoli wyczerpane. Rozporządzenie to zostało wydane «na mocy art. 7 ustawy z 29 kwietnia 1919». Otóż ten artykuł opiewa jak następuje:

«Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Wykonanie porucza się Ministrowi P. i H., oraz Ministrowi Skarbu».

Ani słówka więcej! W całej ustawie ani słówka o «żadnym znaczeniu państwowem lub użyteczności publicznej». Ustawa z 1919 tych pojęć zupełnie nie zna.

Najbiegłęjszy nawet interpretator nie byłby w stanie dopatrzeć się ani w wyraznie powołanym art. 7 ustawy z 1919 r.

ani w całym jej tekście nawet cienia, któryby uprawniał Władzę administracyjną do wydawania zupełnie *poza* ustawowych przepisów z roku 1922, w których stworzono *nowe* zupełnie pojęcia Spółek Akcyjnych o państwowem znaczeniu lub użyteczności publicznej. Z równą logiką i równem prawem można się było powołać na bylejaki przepis bylejakiej ustawy i w drodze rozporządzenia wydać przepis, który — trzeba to lojalnie przyznać — wydawał się wówczas potrzebny ze względów praktycznych.

Czy cel uswięca środki w formalnej legislacji, to znowu inna historia.

Ważniejszą rzeczą atoli od tych igraszek rozporządzeniowych, jest sama jego treść.

Powiada ono:

§ 2. Do spółek akcyjnych, mających znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej, zaliczają się Spółki, mające na celu:

- a) wyrób broni, amunicji i produktów przemysłu wojenno-chemicznego,
- b) budowę i eksploatację kanałów wodnych;
- c) budowę i eksploatację dróg żelaznych ogólnych,
- d) żeglugę morską i rzeczną,
- e) eksploatację telefonów, telegrafów i radiotelegrafów,
- f) eksploatację wodociągów, tramwajów, elektrowni okręgowych, jak również elektrowni i gazowni miejskich,
- g) eksploatację rzeźni,
- h) operacje kredytowe,
- i) asekuracje.

Wykaz ten uzupełniono potem Rozp. Min. P. i H. oraz Skarbu z 31 lipca 1924 r. L. 710. Dz. U. P. przez budowę aparatów i silników lotniczych, oraz eksploatację linii powietrznych komunikacyj.

Z tych skromnych i krętych początków wykuł się art. 4 ust. akc.

Uległ on w powtórzonem na wstępie Rozp. Rady Min. z 1928 r. takiemu przerostowi, iż formalnie zagłuszył całą za-

sadę zgłoszenia, na której niby jest oparta nowa ustawa. — W rzeczywistości jest to istotny nawrót do systemu dowolności koncesyjnej państwa patryarchalno-policyjnego, w którym nieomylna biurokracja zawsze wszystko lepiej wie i lepiej zarządzi niż prowadzona na pasku prywatna ekonomika. — Nazwaliśmy ten system, systemem dowolności, gdyż niema w nim żadnych rzeczowych a publicznie ogłoszonych oznak lub wymogów, któremi Władza administracyjna winna się powoływać przy udzielaniu lub odmowie zezwolenia na założenie Spółki akcyjnej lub na zmianę jej statutu. Następstwem braku tych obiektywnych wskazań w Rozp. z 1928 r. jest np., że kapitalistyczna grupa pragnąca założyć jakąś tam z wymienionych Spółek, nawet z góry nie wie, co ma uczynić, aby uzyskać zezwolenie. Ministerstwo przy odmowie też nie jest niczem krępowane prócz swego własnego uznania, którego nawet nie potrzebuje rzeczowo motywować ani niczem poprzeć. Decyduje tu wyłącznie najswobodniejsze i niczem nie krępowane biurokratyczne uznanie. Odbiera to zarazem stronie, którą spotka taka dowolna odmowa, możność odwołania się do wyższej instancji, gdyż Ministerstwo odmawiające jest zarazem pierwszą i ostatnią. — A równocześnie przez postawienie całej kwestji na gruncie swobodnego uznania administracji, odcina się temu, kto czuje się pokrzywdzonym lub nim jest istotnie, drogę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Pod względem dowolności idzie Rozp. Rady Min. jeszcze dalej niż osławiony austriacki regulatyw akcyjny, oparty na ces. pat. z r. 1852 i przypomina zupełnie system koncesyj rosyjskich, o ktorego praktyce, celach i skutkach, lepiej nie mówić.

Gdyby się przynajmniej rozumiało rację i system tego, przez nie byle kogo, boć przez samą Radę Ministrów wydanego rozporządzenia! Niestety trudno je odkryć lub zrozumieć.

Ustawa przemysłowa (Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 7 czerwca 1927. L. 468. Dz. U. P.) wylicza w art. 8 przemysły, które (oczywiście ze względu na interes publiczny), w jakiegokolwiek formie wolno prowadzić dopiero po uzyskaniu koncesji. Wykaz ten jest w swej treści zupełnie *odmienny* od zawartego w Rozp. z 1928 r.

Do wszystkich innych przedsiębiorstw i przemysłów nie potrzeba koncesji przemysłowej. Są one albo przemysłami wolnymi, albo też nie podpadają wogóle pod ustawę przemy-

słową jak leśnictwo, górnictwo i in. — Jeżeli się atoli pewne z tych wolnych zupełnie przedsiębiorstw, a mianowicie wyliczone w Rozp. akc. z 1928 r. chce prowadzić w formie *Spółki akcyjnej*, wpada się pod przymus koncesyjny wprawdzie nie na prowadzenie przedsiębiorstwa, ale na założenie Spółki akc., która ma je wykonać. Praktycznie równa się to jakby obejściu Rozporządzenia Prez. R. P. z 1924 o prawie przemysłowem przez Rozporządzenie Rady Ministrów z 1928 o przedsiębiorstwach, mających «znaczenie państwowe lub użyteczności publicznej».

Postarajmy się uwidocznic to na przykładzie:

Wyrób i sprzedaż drutu kolczastego, budowę elektrowni i tramwajów, kopalnię węgla, koksownię, kopalnię rud, hutnictwo żelaza, cynku, miedzi i ołowiu, handel hurtowny węglem, piekarnię mechaniczną, rafinerje olejów skalnych, eksploatację lasów, wolno każdemu w Polsce swobodnie prowadzić, o ile się zastosuje do rzeczowych wymagań odnośnych ustaw (lasowej, górniczej etc.). — Wolno w tym celu swobodnie zakładać Spółki jawne, komandytowe, komandytowe na akcje, Gwarectwa, Spółki z ogr. odp., Spółdzielnie, wszystko bez ograniczenia wysokości kapitału, a tylko jeżeli się chce w tym celu założyć Spółkę akcyjną wpada się automatycznie w samotrząsk potrzeby zezwolenia Min. P. i H., czyli poprostu koncesji. Właściwie dlaczego? W czem racja tych rygorów?

Handel hurtowny węglem, handel drutem kolczastym, piekarnia mechaniczna, eksploatacja lasu, budowa tramwaju, kopalnia węgla, huta żelazna lub cynkowa i in. są niewątpliwie przemysłami ważnymi z ogólnego punktu widzenia. Trudno atoli dopatrzeć się w nich znaczenia państwowego lub użyteczności publicznej dopiero wtedy, gdy się obloką w szatę Spółki akcyjnej. Wszystkie te przedsiębiorstwa, jak i inne wymienione w Rozp. Rady Ministrów z 1928, wolne więc nawet na największą skalę prowadzić swobodnie jako Spółkę handlową lub Sp. z o. o., ale skoro je wykonuje Spółka akcyjna, mają się stać nagle aż tak ważne, iż wolno to uczynić jedynie za zezwoleniem p. Ministra P. i H.

A dlaczego właśnie ten wybór przemysłów? Czemu różni się np. handel hurtowny żelazem, cementem lub mąką, fabrykacja zasadniczych produktów chemicznych, mechaniczny wyrób obuwia i setki innych działów wytwórczości i handlu.

na punkcie «znaczenia państwowego lub użyteczności publicznej» od handlu hurtownego węglem, piekarni mechanicznej lub od zwykłego handlu en detail drutem kolczastym w tak zasadniczy sposób, że pierwsze są zupełnie wolne a drugie, gdy je ma prowadzić Spółka akcyjna, poddają ją przymusowi koncesji ministerjalnej?

Trudno istotnie zdać sobie sprawę z motywów gospodarczej, społecznej lub wojskowej natury, które podyktowały Radzie Ministrów wprowadzenie takiej bezcelowej i nieracjonalnej dowolności, zdolnej tylko zdyskredytować polskie ustawodawstwo akcyjne.

Jeżeli pomiędzy przemysłami wyszczególnionymi w Rozporządzeniu z 1928 r. są takie, nad którymi ze względów publicznych należy rozciągnąć kontrolę np. wyrób sprzętu wojskowego, radjofonja, wyrób samolotów, rzeźnie, elewatory zbożowe i in., to należałoby poddać je przymusowi koncesyjnemu w drodze ustawy *przemysłowej* tak, jak to się dzieje w innych państwach. — Ale poddać je tylko koncesji akcyjnej? Jakiż, powtarzamy, w ten cel, jaka skuteczność tego zarządzenia, jaka możność kontroli? Wszak każdy, komu będzie niewygodnie, lub kto nie będzie miał ochoty ubiegać się o zezwolenie, antyszambrując w tym celu po różnych biurach, albo ustanowi prawną siedzibę Spółki na Górnym Śląsku, gdzie te przymusy nie istnieją, albo nada przedsiębiorstwu wygodną formę Spółki z o. o., na którą nie potrzeba ani koncesji, ani zezwolenia. Wszak już teraz np. właśnie prawdziwy hurtowny handel węglem, wykonywany w Polsce przez t. zw. koncerny, sprzedające rocznie miliony paliwa, prowadzi się w Polsce głównie we formach Spółek z o. o. — Daje to zarazem dowód, że te ramy nadają się nawet do bardzo poważnych gospodarczo obrotów. Za przykładem tym poszły zresztą i wielkie przedsiębiorstwa działów chemicznych oraz innych.

Jedyną ujemną stroną Spółki z o. o. polega na niemożności notowań giełdowych na udziały i giełdowej ich sprzedaży. Obawiamy się jednak, że jeszcze przez b. poważny okres czasu będzie to sprawą bezprzedmiotową wobec stanu polskiego targu na walory akcyjne.

Władze miały już zresztą z okazji wydania rozporządzenia o dopuszczaniu zagranicznych spółek do Polski (Rozp. Rady Min. z 20 grudnia 1928. L. 919. Dz. U. P.) dowód, że

zbyt surowe przepisy chybają celu. — Dopuszczenie Spółki zagranicznej do działalności w Polsce jest w równej mierze pozostawione swobodnemu, dowolnemu i żadnym rzeczowemu kryterjum nieograniczonemu uznaniu Władz. Rezultat jest taki, że obecnie zagraniczne Spółki akcyjne, pragnące operować w Polsce, nie ubiegają się zupełnie o dopuszczenie, ale zakładają u nas małe, niby to samodzielne Spółki akcyjne z minimalnym kapitałem 250.000 zł., które pozornie prowadzą swój proceder w Polsce; w rzeczywistości nie są niczem innym niż kanałem pośredniczącym pomiędzy polskim gospodarstwem a zagraniczną Spółką. — Istnienie takich słabych kapitałowo Spółek, forytowanie mimowoli przez Rozp. o Sp. akc. zagranicznych, jest i ze względów skarbowych szkodliwym, gdyż Spółki te, aby uniknąć podwójnego opodatkowania w Polsce i zagranicą, tak regulują sobie kupna i opłacane za kredyt procenta, iż nie wykazują w Polsce żadnego zysku z swych transakcyj. Zysk ten wychodzi naturalnie na jaw przy macierzystej Spółce zagranicznej.

Omawiane rozporządzenie o zezwoleniu ministerjalnem, potrzebnem dla pewnych polskich Spółek akcyjnych, ma jeszcze pewne strony ujemne, wynikające z braku prawniczej jasności i precyzji. — Rozp. mówi np. iż o zezwolenie trzeba się starać dla Spółek akcyjnych na wytwarzanie broni, amunicji, materiałów wybuchowych, sprzętu wojennego (czołgi, wozy wojskowe, drut kolczasty, mosty polowe «*i t. p.*») oraz na handel tymi wyrobami. — Co właściwie oznacza «*i t. p.*»? Skąd Spółka ma wiedzieć, że jakieś przedmioty, które zamysła wyrabiać, np. kilofy, łopaty i in., a które równy mają związek z wojskiem, jak drut kolczasty, ściągnie na nią przymus ubiegania się o zezwolenie Ministerstwa Handlu? — Jakie są ustawowe kryteria granicy pomiędzy handlem hurtownym a np. handlem mi-gros lub detalem, skoro od tej granicy zależy, czy odnośna Spółka ma podlegać koncesji, czy też nie?

Jest podstawową zasadą legislacji, iż zakazy lub warunki, ograniczające wolność działania i obłożone sankcjami, muszą być jasne.

Trudno dalej wyrozumieć, czy omawiane rozporządzenie działa wstecz na już istniejące Spółki akcyjne.

Ze wstępu art. 171 (o prawach nabytych), oraz z posta-

nowień p. 1 tegoż artykułu (o niestosowaniu art. 1 — 27 do dawnych Spółek), wydawałoby się, że nabyte prawa do pewnych czynności przemysłowych, winny być uszanowane. Przeciwn temu przemawia znowu wzgląd, że poddanie wyliczonych w rozporządzeniu przemysłów pod koncesyjny przymus, jest umotywowane w art. 4 względami na znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej. Są to względy prawa publicznego, wobec których muszą ustąpić (czy bez odszkodowania?) nabyte prawa. Kwestji tej z powodu niejasności tekstu i niemożności zdania sobie sprawy z motywów, niepodobna rozstrzygnąć, ani w jednym, ani w drugim kierunku. Pozostaje dowolność.

Aplikacja powyższego rozporządzenia do życia praktycznego, przedstawia istotną groteskę. Czy np. piekarnia akcyjna, istniejąca od lat, która przechodzi na popęd mechaniczny musi ubiegać się o zezwolenie, którego jej Władze mogą udzielić lub odmówić? Czy Towarzystwo akcyjne, prowadzące handel artykułami rolniczymi i nawozami sztucznymi, musi się starać o akcyjne zezwolenie, jeżeli pocnie sprzedawać tak potrzebne dla rolnictwa artykuły, jak: sole potasowe lub fosforaty? Czy nowa, mająca się założyć Spółka akcyjna, która ma zamiar trudnić się przemysłem podpadającym pod ogólne przepisy akcyjne, a mająca nadto zamiar wyrabiać tylko jeden z artykułów wymienionych w rozporządzeniu, podpada temsamem w zupełności pod przymus ubiegania się o zezwolenie?

A jeżeli się znowu przyjmie, że Rozp. wstecz nie działa, to się dochodzi do specjalnego uprzywilejowania przemysłów tam wyliczonych, gdyż powstanie konkurencyjnej Spółki akcyjnej we wolnym rzeczowo przemyśle, staje się zależnem od tego, czy nowa Spółka otrzyma zezwolenie Ministra Handlu. — Tak życie wyrzuca zawsze na jaw wszelkie niedorzeczności ustaw.

Z sytuacji tej jest tylko jedno wyjście:

Wyeliminowanie całej tej sprawy z ustawy akcyjnej.

Administracja odpowiedzialna za porządek w Państwie musi sobie zdać sprawę, które przemysły posiadają tego rodzaju znaczenie państwowe lub tak wybitny charakter użyteczności publicznej, że ich powstanie, prowadzenie i rozwój, winny podlegać kontroli Państwa. Prowadzenie tych przemysłów bez względu na rozmiar i formę prawną, winno być

uzależnione od koncesji przemysłowej. Władza jej udzieli, kierując się w pewnej mierze rzeczowemi kryterjami, a w pewnej własnym swobodnem uznaniem, o ile chodzi np. o siedzibę fabrykacji, charakter, albo narodowość państwową osób, które koncesję tę otrzymują i wykonują i t. d.

W tej koncesji przemysłowej winny być zamieszczone wszystkie warunki, jakie Władza Administracyjna uzna za leżące w interesie publicznym. Np. żądanie, że w razie prowadzenia tego przemysłu przez Spółkę akcyjną, kapitał akc. musi mieć pewną w koncesji oznaczoną minimalną wysokość, że akcje muszą być imienne, że do ich pierwokupu lub do nowych emisji mają pierwszeństwo pewne czynniki publiczne, że Zarząd, członkowie Rady i pewni funkcjonariusze muszą być obywatelami polskimi i mieszkać w Polsce, że dotrzymanie warunków koncesji i gestja Spółki podlega kontroli, mającej prawo wglądu do ksiąg i t. p. tak np., jak to się już obecnie praktykuje w koncesjach elektrycznych, żegluznych i in.

Jeżeli atoli na przedsiębiorstwo będzie raz wydana koncesja przemysłowa, to rzeczą jest niesłuszną, niewskazaną i niepolityczną, aby finansowanie tego przemysłu w formie Spółki akcyjnej, było zależne od dowolności.

W ustawie akcyjnej powinna obowiązywać zasada zgłoszenia. Reszta należy do koncesji przemysłowej.

III

PODWYŻSZANIE I OBNIŻANIE KAPITAŁU AKCYJNEGO

Finansowanie i sanacja

Przepisy nowej ustawy akcyjnej, dotyczące podwyższenia i obniżenia kapitału akcyjnego stanowią poważną, a czasem nawet nieprzepartą przeszkodę do rzeczywistego zwiększenia kapitału.

Pod względem gospodarczym nie są one ani wystarczające, ani przemyślane do końca i pomijają, względnie ignorują nowe, wszędzie na Zachodzie stosowane metody finansowania Spółek. Formalizm, nie dosięgający gospodarczej treści sprawia, że w wielu wypadkach praktycznego życia, któremu mają służyć, stają się wprost niewykonalne, lub nawet szkodliwe.

Brak ustawy wprowadzczej, któraby normowała stosunki w okresie przejściowym, oraz brak rozporządzenia wykonawczego, w którym może zdołałoby się znaleźć autentyczną interpretację, co ustawa właściwie w poszczególnych wypadkach ma na myśli, daje się w tym dziale odczuć bardzo dotkliwie.

I. Emisja z własnych funduszków

1) Ustawa zajmuje się tylko warunkami podwyższenia kapitału drogą emisji, apelującej do majątku osób trzecich. Są nimi albo akcjonariusze, którym się przy nowej emisji ofiaruje prawa poboru, albo kapitał postronny, który na podstawie układów ma objąć całą nową emisję, wzgl. jakąś jej część. Ale specjalnie w Polsce istnieje na podstawie Rozp. Prez. Rzpp. z dnia 22 marca 1928, L. 352 Dz. U. P. (o przerahowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywat-

nych) ciągle jeszcze otwarta możność powiększenia kapitału akcyjnego zapomocą rezerw, powstałych z przewalutowania bilansowych aktywów. Jest to więc emisja bez odwoływania się do nowych wpłat, przeprowadzona wewnętrznie, własnymi środkami Spółki. Odbywa się ona w praktyce albo przez wydanie *al pari* akcji bezpłatnych (t. zw. «gratisowych»), przydzielanych akcjonariuszom w stosunku do ich posiadania, albo przez ostemplowanie akcji na wyższą wartość imienną.

Nawiasowo tylko należałoby prócz tego wspomnieć, że istnieje jeszcze prawna możebność powiększenia kapitału akcyjnego w tych samych formach (akcje bezpłatne, lub bezpłatne podwyższenie wartości imiennej) z kapitałów rezerwowych, a nawet z ustawowego kapitału zapasowego, o ile przekroczy pewne minimum (art. 109). Sposób ten, praktykowany w zasobnych i solidnych Spółkach zagranicznych, jest atoli w Polsce, która zna tylko opodatkowane rezerwy, ze względów skarbowych tak kosztownym, iż życiowo zupełnie w rachubę nie wchodzi.

Emisje z własnych funduszków Spółki, (tz. emisje wewnętrzne), które, odbywając się wyłącznie w ramach prawej strony bilansu, nie zmieniają zupełnie jej stanu majątkowego, muszą się wobec nowego prawa akcyjnego odbywać poza ustawą, *praeter legem*, względnie *extra legem*.

Ani bowiem ustawa akcyjna ich nie reguluje, ani nie można zastosować do nich przepisów ustawowych w drodze analogji.

2) Wedle ustawy, (art. 115, ust. ost.) *), nadwyżka ceny emisyjnej powinna być conajmniej równą takiej części ustawowego kapitału zapasowego i kapitałów rezerwowych, jaka przypada wedle ostatniego bilansu na każdą dotyczącą akcję. Bardzo dobrze! Ale jak ten przepis można zastosować do wypadku, gdy właśnie skutkiem wewnętrznej emisji, znikają i fundusze zapasowe i rezerwowe, zmieniając się na kapitał akcyjny? Czy wartość emisyjna akcji bezpłatnych ma być mimo to teoretycznie obliczona wedle art. 115? Czy kwota przewyższająca wartość imienną ma być zpowrotem przekazana do funduszu zapasowego właśnie rozwiązanego? Od od-

*) Ustęp ten skreslono na mocy rozp. Prez. Rzp. z 3 XII 1930 r. (Dz. U. Nr. 86 poz. 664 z 1930) P. W.

powiedzi na powyższe pytanie zależy przecież, na jaką ilość akcji bezpłatnych można rezerwy w ogólności zamienić.

W myśl art. 177 Rozporządzenia Prez. Rzpp. z d. 22-go marca 1928 r. traci wprawdzie z wprowadzeniem nowej ustawy akcyjnej moc obowiązującą, jednakowoż prawo bezpłatnej zamiany funduszów, powstałych z przewalutowania na kapitał akcyjny, należy niewątpliwie do praw nabytych, które wedle art. 171, ustęp 1-szy, winny być uszanowane. Z zestawienia tych przepisów, okazuje się nadto, że nie jest wykluczoną *prawna*, acz z punktu widzenia uczciwości potępienia godna, możliwość użycia rezerw powstałych z przewalutowania, w sposób inny, aniżeli przewidziany Rozp. Prez. Rzpp. z 1928.

W całej tej materji istnieje skutek braku precyzji i niedomówień ustawy akcyjnej pożałowania godna niejasność i dowolność, z której z pewnością skorzystają najmniej uczciwe elementy akcyjne.

II. Cena emisyjna

3) Punktem centralnym każdej emisji jest cena emisyjna. Ustawa podaje w art. 115 minimalną cenę emisyjną, którą się oblicza w ten sposób, że nadwyżka ponad wartość imienną powinna być conajmniej równa części ustawowego kapitału zapasowego i kapitałów rezerwowych, jaka przypada według dotychczasowego bilansu na każdą dawną akcję *).

Ze stanowiska gospodarczego i praktyki akcyjnej unieemożebni to każdą nową emisją i będzie zmuszało Spółki do szukania sposobów, aby przepis ten obejść.

Cena emisyjna jest ceną, o której się przypuszcza, że cała nowa emisja znajdzie nabywców. Na jej ukształtowanie się wpływają różne czynniki. Należą tu: rzeczowa wartość przedsiębiorstwa, tak jak ją przedstawia *czynna strona* bilansu, następnie wysokość rezerw, dalej obecna, oraz spodziewana w przyszłości dochodowość, opinia, jakiej używa w kołach zawodowych dotycząca Spółka co do umiejętności prowadzenia interesów i należytej administracji, ogólna konjunktura, objawiająca się w stosunku cen giełdowych za akcje

*) Ustęp ten skreślono. P. W.

w danym dziale przemysłu do ich wartości nominalnej, stan rynku pieniężnego, normujący wartość akcji wedle stosunku spodziewanej, ale zawsze niepewnej, rentowności przedsiębiorstwa do stopy bankowej w danym kraju i w danym czasie, oraz różne elementy nieważkie, jak: możliwość strat wskutek zmiany konjunktury, lub zmiany kierunku konsumpcji i inne tego rodzaju imponderabilia.

Cena emisyjna jest więc zjawiskiem dynamicznym, zależnym od różnych subiektywnych i obiektywnych momentów i nie da się żadną miarą wtłoczyć w sztywną i naiwną formułkę, jak to czyni polskie prawo akcyjne.

W praktyce cenę emisyjną oznacza się wszędzie w ten sposób, iż o ile akcja ma kurs giełdowy wyższy ponad pari, ustala się ją dla tz. «młodych» akcji o kilka punktów niżej, aby w ten sposób zachęcić publiczność do wykonywania prawa poboru, albo nowych subskrypcyj. Opiera się to na zjawisku sprawdzonem u wszystkich dobrze prowadzonych Spółek, że cena akcji po emisji chwilowo się obniża, jednakowoż wkrótce wraca do dawnego poziomu tak, że akcjonariusze, wykonujący prawo poboru, zyskują owe punkta, o które cena emisyjna była niższą od targowej. Dlatego też samo prawo poboru ma na giełdach swą pieniężną wartość i jest przedmiotem samodzielnych transakcyj, niezwiązanych z faktem subskrybowania nowej emisji. Wartość prawa poboru stanowi «bonus» dla dawnego akcjonariusza.

Jeżeli zaś, tak jak to ma miejsce obecnie, kurs akcji jest niższy niż pari, — (poziom polskich kursów akcji porusza się przeciętnie o 30% do 40% poniżej pari), — następuje wprawdzie emisja al pari, ale tutaj już trzeba czy to pod formą specjalnego uprzywilejowania co do ilości głosów, czy pod formą dywidendy kumulatywnej, czy zagwarantowanej minimalnej dywidendy pierwszeństwa, czy decydującego wpływu na Zarząd, używać nadzwyczajnych środków, aby osobę trzecią lub własnego akcjonariusza skłonić, by w drodze emisji dał za nową akcję np. zł. 100,—, skoro ją może kupić za zł. 60,— lub zł. 70,— na giełdzie lub w kantorze.

4) Ustawa akcyjna popelnia ponadto zasadniczy błąd, uważając, że wartość wszystkich akcji równa się wartości kapitału akcyjnego, powiększonego o rezerwy i fundusze zapasowe. Tylko z tego zasadniczego i bardzo grubego błędu można

sobie wytłumaczyć dziwaczny pomysł, żeby się nowy akcjonariusz niejako wkupił w istniejącą Spółkę tak obliczoną «całą wartością» obecnych akcji. O wartości majątku Spółki nie rozstrzyga bowiem strona *bierna*, to jest kapitał akcyjny i rezerwy, ale strona *czynna*, gdzie się znajdują realne aktywa Spółki.

Jakaż bowiem istnieje pewność, że fundusze zapasowe lub rezerwowe mają swe pełne pokrycie w aktywach Spółki? Zwyczajny roczny bilans, który wedle ustawy jest i może być tylko bilansem obrotowym, pewności tej nie daje i teoretycznie nawet dać nie może. Polskie przepisy bilansowe nakazują wstawienie rozmaitych pozycji stanu czynnego (art. 105 ust. 1, art. 107 zdanie ostatnie), wedle ceny nabycia, względnie wytworzenia. Ta wartość bilansowa może być albo *wyższa* od rzeczywistej wartości (np. nieruchomości, których wartość wzrosła w ciągu lat) i w takim razie Spółka rozporządza tajemnymi rezerwami, albo *niższa*, (np. nieruchomości, których wartość spadła w ciągu lat wskutek zmian gospodarczych, politycznych lub innych), a w takim razie stan bierny, do którego należą kapitał akcyjny i wszystkie rezerwy, niema pełnego pokrycia w stanie czynnym. Jakiż wobec tego ma sens proponowany przez ustawę sposób obliczenia ceny emisyjnej?

W bilansie, który daje zawsze tylko obraz przeszłości, nie znajdują dalej najczęściej wyrazu szkody formalnie jeszcze nieujawnione, ale dopiero w przyszłości oczekiwane, np. wskutek zmniejszonej pro futuro wypłatności dłużników. Wprowadzenie ich w bilans pod formą rezerwy «na dubioza» napotyka na wielkie trudności, mające swe źródło w ustawodawstwie skarbowem. Rezerwy na szkody przyszłe mogą być mianowicie tworzone tylko z zysków opodatkowanych, podczas gdy szkody, ujawnione w okresie bilansowym, liczą się do strat potrącalnych przed czystym zyskiem, który się w ten sposób za dany okres odpowiednio umniejsza.

W bilansie nie można również uwzględnić strat, w przyszłości prawdopodobnych albo nawet pewnych, wskutek indywidualnie lub konjunkturalnie złego biegu interesów, oraz wskutek całego szeregu innych przyczyn, które obejmuje się łączną nazwą ryzyka przemysłowego. Wszystko to jednak wywiera wpływ, często nawet decydujący, na targową wartość dotychczas akcji.

Ustawa wymaga od subskrybenta nowej emisji, aby na to wszystko zamknął oczy i aby uważał cenę emisyjną, którą mu wypadnie wyliczyć płynną gotówką, za zupełnie równoznaczną z wartościami bilansowymi, których wysokość ani nie jest ściśle oznaczona, a nadto *unieruchomiona*. Zarządzenie art. 115 sprawi, że każda nowa emisja, o ileby jej cena miała być tak ustalona, będzie pociągała za sobą dla Spółki wielkie ciężary z innych tytułów, które trzeba będzie dać subskrybentowi, skoro się od niego żąda tak nadzwyczajnej ceny za nową akcję. Jest rzeczą notoryczną i przykładami życia ustrojów akcyjnych na Zachodzie stwierdzoną, że za wysoka cena emisyjna albo uniemożliwia w ogólności dojście do skutku emisji, co się dla Spółki równa formalnej katastrofie, albo nakłada na nią ciężary, będące bez żadnego stosunku do nadwyżki pieniężnej, jaka się Spółce dostanie ponad wartość imienną.

Zachodzą jeszcze inne trudności.

5) Wartość emisyjna nowej akcji ma być obliczona wedle wysokości kapitału zapasowego i kapitałów rezerwowych. Pojęcie kapitału zapasowego mieści się w ustawie (art. 109) i jest zupełnie jasne. Jednakowoż przy rezerwach nasuwa się już kwestja, czy ustawa miała w art. 115 na myśli tylko rezerwy jawne, czy też takie rezerwy t. zw. tajne.

Stosunek ustawodawstwa naszego do t. zw. rezerw tajnych nie jest wyraźny. Ustawodawstwo skarbowe uznaje ich istnienie jako legalne, żąda jedynie, aby były tworzone z zysków opodatkowanych, względnie dolicza ich kwotę do t. z. podstawy opodatkowania. Nad dokładnem przestrzeganiem tego warunku Skarb we własnym interesie rozciąga bardzo dokładną kontrolę. Ustawa akcyjna o rezerwach tajnych nic nie wspomina. Z przepisów bilansowych wynika, że utrudnia tworzenie nowych, ale nie żąda w myśl zasady o poszanowaniu nabytych praw, rozwiązania lub ujawnienia rezerw tajnych, istniejących w dotychczasowych Spółkach.

Rezerwy te mogą znajdować się w bilansie albo po stronie czynnej i wyjdą na jaw dopiero przy sprzedaży odnośnego obiektu, albo znajdują się po stronie biernej, jako części opodatkowanego zysku, odłożone na specjalne cele. (Np. na szkody ogniowe niepokryte asekuracją, na niepokryty amortyzacją ubytek wartości, na *delcredere*, na *perjodycznie* powtarzające

się szkody np. górnicze, na interesy syndykackie w toku i t. p.), które to rezerwy jako zmienne i przeznaczone do konsumpcji, mieszczą się zwyczajnie pomiędzy wierzycielami. Cele tych rezerw, których wartość zmienia się z roku na rok, są, jak wiadomo, różne: albo równomierne rozłożenie na dłuższy okres takich obciążeń nadzwyczajnych, nieprzewidzianych lub jednorazowych, któreby zbyt silnie obarczyły bilans jednego roku, albo też obecnymi stosunkami uwarunkowane finansowanie inwestycji z własnych nagromadzonych zysków bez uciekania się do obcej pomocy. Czy te rezerwy mają być wliczone w cenę emisyjną? Pomijając brak racji, aby chwilowe zasoby przeznaczone na zużycie, były brane za podstawę ceny emisyjnej, doszłoby się do tego budującego wyniku, że im lepiej i im ostrożniej jakaś Spółka jest prowadzoną, to podpada pod tem trudniejsze warunki emisyjne, a przeciwnie, najłatwiejszy zbyt na swą nową emisję znajdzie Spółka, która, pracując z minimalnymi rezerwami, może cenę emisyjną ustawić blisko pari.

Przy zupełnie tej samej wartości aktywów i przy tej samej łącznej wartości kapitału akcyjnego i rezerw, a więc w zupełnie równych warunkach gospodarczych powstaje wedle ustawy wysoka cena emisyjna, utrudniająca emisję, jeżeli Spółka jest prowadzoną solidnie i ma mały kapitał a duże rezerwy. Przeciwnie ustawa ułatwia emisję Spółkom słabo ufundowanym, z dużym kapitałem akcyjnym i małymi rezerwami. Zdaje nam się, że powinno być wprost przeciwnie.

Nie wolno wkońcu zapomnieć, że u nas wobec Rozp. Prez. Rzpp. z r. 1928 przewalutowanie stanu czynnego było tylko fakultatywne. Fundusze rezerwowe są tedy w Polsce bardzo często tylko wymazem przewalutowania dokonanego w drodze operacji czysto księgowych, a nie wynikiem systematycznego odkładania rzeczywistych zysków. Przy obliczaniu majątku Spółki wedle rezerw, nie jest tedy obojętną ich geneza. Szablony przepis ustawy ignoruje zupełnie ten nader skomplikowany stan faktyczny i prowadzi do zasad emisji przeciwnych słuszności.

To jedno można już teraz stwierdzić, że żaden przezorny kapitał krajowy, ani poważny kapitał zagraniczny, nie zgodzi się na tego rodzaju warunki emisyjne. W rezultacie droga do emisji solidnych i do powiększania kapitału akcyjnego w le-

galnej i przyzwoitej drodze zostaje utrudniona, a otwiera się na rozstaj wrota wszelkiego rodzaju emisyjnym macherkom i znanemu aż nadto dobrze z praktyki ubiegłych lat preparowaniu bilansów w celach emisji.

III. Prawo poboru, formalności emisji

6) Ustawa zajmuje się bardzo szczegółowo kwestjami dotyczącymi prawa poboru. Był to bowiem stały przedmiot skarg akcjonariuszy, których różnemi sztuczkami pozbawiano możności brania udziału w nowych emisjach, zmniejszając w ten sposób ich partycypację w Spółce, oraz wpływ na jej gestję. Acz te nadużycia nie przybrały w Polsce tak gorszących rozmiarów, jak niemiecka gospodarka akcjami zapasowemi i tam niejednokrotnie praktykowane nieczyste manipulacje, dzięki którym akcje, od których poboru odcięto akcjonariuszy, tonęły pod dziwnymi warunkami u pewnych członków Zarządu, Rad Nadzorczych, lub zaprzyjaźnionych Banków, jednakowoż i u nas działy się na tem polu rzeczy, którym zapobiec leży tak w interesie publicznej moralności, jak i w interesie zdrowego rozwoju instytucji Spółek akcyjnych.

Wedle ustawy przysługuje w zasadzie całe prawo poboru na nowe akcje dotychczasowym akcjonariuszom. Cały układ artykułów 113—121 staje pozornie w obronie tej tezy. W rzeczywistości atoli formalizm i ignorowanie, — może nieumyślne, — rzeczywistości sprawia, że warunki emisyjne utrudniają niepomiernie Spółkom emisję, a akcjonariuszom prawo poboru. Gwarancje, któremi je otoczono, są bardzo nikłe. Uchwała Walnego Zgromadzenia, która akcjonariuszy pozbawia tego prawa w części lub w całości, musi być powziętą na Walnem Zgromadzeniu większością $\frac{4}{5}$ -tych oddanych głosów. Wygląda to napozór bardzo groźnie. W rzeczywistości zaś niema żadnego znaczenia, gdyż Walne Zgromadzenie jest ważne bez względu na ilość reprezentowanego kapitału, oraz na ilość obecnych. Kwalifikowana większość, przy nieistniejącem zasadniczem quorum, jest zupełnie bez praktycznej doniosłości, zwłaszcza, że owe $\frac{4}{5}$ -te liczą się wedle ilości oddanych głosów. Rozstrzygać więc będą, jak uczy praktyka, w takim wypadku akcje z głosem wielokrotnym, lub akcje, należące do grupy, związanej z Zarządem. Zresztą nawet

większość, liczona wedle udziału w kapitale niewieleby tu pomogła, gdyż prawdziwe gwarancje prawa poboru leżą nie w sposobie głosowania, ale na zupełnie innej płaszczyźnie.

7) Sama emisja ma być 3 razy ogłoszona w odstępach tygodniowych z terminem 3-tygodniowym od daty ostatniego ogłoszenia. Gdy ten pierwszy termin minie bez skutku, — a to będzie wobec postanowień ustawy regułą, — ma być wyznaczony dalszy 2-tygodniowy termin. Licząc chociażby tylko jeden tydzień na czas potrzebny do wysłania pierwszego obwieszczenia, do sprawdzenia, wiele zgłoszeń wpłynęło w pierwszym terminie i do ponownego obwieszczenia, otrzymuje się 9 tygodni jako minimalny odstęp, który musi minąć pomiędzy uchwałą emisyjną a ostatecznym terminem do wykonania prawa poboru. Jest atoli regułą stwierdzoną doświadczeniem, że akcjonariusze wykonywują prawo poboru zawsze w ostatnim dniu terminu na to wyznaczonego. Dzieje się to poprostu dlatego, że akcjonariusz zwyczajnie wraz ze zgłoszeniem musi wpłacić gotówką większą albo mniejszą część ceny emisyjnej. Im więc później uiszcza tę wypłatę, tem mniej traci na procentach. Ponieważ zaś zgłoszenie w terminie drugim nie przynosi akcjonariuszowi żadnej szkody w prawach poboru, a późniejsza wpłata stanowi dlań ulgę, niewątpliwie będą się akcjonariusze zgłaszali do subskrypcji dopiero z końcem 9-tego tygodnia po emisji, a więc w czasie tak odległym od chwili uchwalenia emisji, że warunki jej mogą być już zupełnie nierealne i nieistotne.

Rzut oka na cedulę giełdową ostatnich lat wykazuje, jak wielkim wahaniom ulega wartość przedsiębiorstwa, wyrażona w kursie akcji, a o tę właśnie chodzi przy nowej emisji, w ciągu daleko krótszego czasu.

Jeżeli w terminie drugim subskrypcja nie pokryje emisji i pozostanie jakaś nieobjęta przez nikogo reszta, nakazuje ustawa, aby Zarząd dokonał wedle swego uznania przydziału nierozebranej reszty po cenie emisyjnej.

Postanowienie to ma wtenczas tylko sens, jeżeli zgłoszenia, w których się objawia chęć kupna nowych akcji, są tak liczne, że jest komu akcje te przydzielić. Jeżeli jednakowoż po drugim terminie pozostanie pewna reszta nowych akcji, chociażby tylko drobna ich część, poprostu dlatego, iż po cenie emisyjnej nikt jej kupić nie chce, nie może być emisja wobec

przepisu art. 121 zarejestrowaną jako dokonana w terminie przewidzianym art. 118 ust. 7 i Spółce akcyjnej nie pozostanie nic innego, jak emisję cofnąć i zwrócić subskrybentom złożone przez nich pieniądze.

8) Ten ostatni przypadek nieudanej emisji w ustawie zupełnie nie jest przewidzianym i niema też żadnych postanowień, któreby regulowały obowiązek Spółki zwrotu i oprocentowania kwot pobranych na niedoszłą do skutku emisję.

Brak postanowień na wypadek niedojścia do skutku emisji jest tem ważniejszy, że wedle art. 64, 74 i 76, każdy akcjonariusz, nawet posiadacz jednej akcji, może zacząć uchwałę emisyjną z powodów tam wymienionych, z których niektóre, jak np. sprzeczność z dobrym obyczajem kupieckim, pokrzywdzenie akcjonariusza, oraz godzenie w interesy Spółki, w wysokim stopniu zależą od indywidualnego uznania Sądu.

Ten stan niepewności co do emisji może trwać cały rok nawet. A cóż się ma stać, jeżeli wskutek zaskarżenia uchwały emisyjnej przez jednego z akcjonariuszy Sąd unieważni uchwałę emisyjną (art. 77)? Jakiemi specjalnymi gwarancjami jest w takim razie otoczone prawo akcjonariusza, względnie obcego subskrybenta, do żądania zwrotu tego, co od niego wzięto na nieważną emisję? I tutaj znów ustawa odbiega od życia i od praktyki, oraz od nowych kierunków w ustawodawstwie akcyjnym, mających na celu istotne i realne zabezpieczenie praw poboru dla działającego w dobrej wierze akcjonariusza.

Należałoby wkońcu wytknąć, że między ustawowemi warunkami ogłoszenia emisyjnego art. 118 nie jest wymienionym termin, od którego nowe akcje są uprawnione do dywidendy. Jest to tak elementarnym warunkiem subskrypcji i stanowi tak istotną część prawa poboru, iż brak tego postanowienia należy położyć chyba na karb przeoczenia.

Równie mało przemyślanym wydaje się być przepis art. 114 ust. 2, wedle którego nowa emisja może być dokonana dopiero po *całkowitem* wpłaceniu dotychczasowego kapitału akcyjnego. Jeżeli akcje pierwszej, wzgl. poprzedniej emisji miały być liberowane w ratałnych splatach, tak jak na to pozwala nowa ustawa akcyjna, może być wskutek zalegania drobnej kwoty, np. kilkuset złotych, cała w miliony idąca nowa emisja uniemożliwiona. Przymusowe ściągnięcie takiej malej

sumy może przy postępowaniu wedle art. 45 ciągnąć się latami. Przez cały ten czas będzie Spółka pozbawiona możliwości emisji, choćby nawet w celach sanacyjnych. Byłaby tu wskazana pewna elastyczność w miejsce zupełnie sztywnego formalizmu. Wystarczyłoby, jeżeliby po wyjawieniu Walnemu Zgromadzeniu i Sądowi rejestracyjnemu kwoty w ten sposób na kapitał zalegającej, dać tym czynnikom możność decyzji, czy ten brak jest istotnie tak wielkim, iż kapitał poprzedni nie może być uważanym za pełno wpłacony. Tolerancja maksymalna np. 1/2% kapitału akcyjnego, winna wystarczyć na potrzeby praktyki.

9) Każda emisja — mamy tu na myśli Spółki prowadzone uczciwie, a nie takie, które perjodycznie powiększają swój kapitał akcyjny celem spekulacji giełdowej na kierowaną przez siebie niżkę i wyżkę kursów, — jest zawsze wyrazem rzeczywistej potrzeby i służyć zawsze winna pewnym, zgóry cyfrowo oznaczonym, gospodarczym celom, np. nowe inwestycje, aporty, sanacja, fuzja, zyskanie własnego funduszu obrotowego, spłata długu lub kredytów, i t. p.

Bezpośrednią konsekwencją tego, że emisja wypływa z istotnej potrzeby, jest, że Spółka, która emisję rozpisuje, znajduje się w razie jej nieudania, w fatalnem położeniu bez wyjścia.

Gdy zdobycie środków materialnych od dawnych akcjonariuszy drogą prawa poboru, jak niemniej zyskanie w drodze emisji nowych akcjonariuszy, okazało się niemożliwym, to któż Spółce takiej, do której własni akcjonariusze nie mają zaufania, udzieli kredytu?

Publiczność finansowa liczyć się zawsze będzie z faktem nieudania się emisji. Rzeczą jest dla niej obojętną, czy emisja się nie udała wskutek wymuszonego ustawą zbyt wysokiego kursu emisyjnego, czy wskutek tego, że w terminie wyznaczonym wedle art. 118 ust. 7 jakaś partja akcji nie została jeszcze umieszczoną. Nieudana emisja, a więc nieuzyskanie potrzebnych funduszy w pewnym czasie, może podkopać byt najuczciwiej prowadzonej Spółki. Życie gospodarcze wie o tem bardzo dobrze i dlatego też wyrobiła się wszędzie pewna technika emisyjna, około której polska ustawa mimo przechodzi.

10) Przed każdą emisją musi sobie Zarząd zdać sprawę, jaka część emisji może iść na prawo poboru, a jaka będzie

odebrana przez obcych nabywców, albo użyta na spłatę długów, na fuzję etc. Przy akcjach przeznaczonych na prawo poboru, musi sobie znów Zarząd przed przedstawieniem sprawy Walnemu Zgromadzeniu, zapewnić współdziałanie syndykatu gwarancyjnego, który zobowiązuje się nabyć ową część emisji, któraby nie została subskrybowaną przez do tego uprawnionych akcjonariuszy.

Syndykat gwarancyjny, licząc się z tem, że objęte akcje będzie mógł dopiero w ciągu pewnego czasu sprzedać wedle kursów targowych z wolnej ręki, otrzymuje za to na pokrycie swego ryzyka, pewną prowizję od całej emisji, zależną od stosunków na rynku lokacyjnym. Prowizja ta zmniejsza z natury rzeczy cenę emisyjną.

To samo ma miejsce w wypadku t. zw. emisji pośrednich, których zdaje się ustawa polska nie dopuszcza, a które na Zachodzie coraz bardziej wchodzą w życie. Emisja pośrednia polega w tem, że osoba trzecia, zwyczajnie Bank, lub *ad hoc* stworzone konsorcjum, odbiera od Spółki również za prowizją, zależną od ryzyka, całą emisję, zobowiązując się część, przez Walne Zgromadzenie na prawo poboru dla akcjonariuszy przeznaczoną, ofiarować im po cenie emisyjnej, a resztę objąć na własny rachunek. Akcjonariusz jest więc w swoich prawach poboru zupełnie nieuszczerplony, natomiast Bank, ew. konsorcjum musi po kursie emisyjnym objąć tak niewyczerpaną prawem poboru część akcji, jako też owe akcje, które były przeznaczone odrazu na wolny rynek, t. j. nie dla dawnych akcjonariuszy.

Przez tę kombinację zapewnia się z jednej strony akcjonariuszom pełne prawo poboru, z drugiej strony Spółce udanie się emisji.

Są możebne i inne sposoby emisji, np. współpraca z Investmenttrust'em, który gromadzi u siebie większą ilość dawnych akcji i i. Z tych rozmaitych form emisji Zarząd wybiera tę, która w danym momencie jest dla Spółki najkorzystniejszą. Odbywa się to atoli zawsze i wszędzie na podstawie układów o cenę emisyjną i na podstawie możliwości potrącenia — zupełnie zresztą jawnego — prowizyj emisyjnych od uzyskanej ceny emisji.

Czy te prowizje Syndykatu gwarancyjnego, wzgl. Konsorcjum dla emisji pośredniej, dadzą się drogą lojalnej inter-

pretacji podciągnąć pod koszta emisji z art. 121 ust. 5, jest bardzo wątpliwe. Osobiście bylibyśmy skłonni odpowiedzieć na to pytanie przecząco, gdyż, wedle całej konstrukcji ustawy, artykuł ten może się odnosić tylko do rzeczywistych wydatków na emisję, (ogłoszenia, należności, druki, etc.).

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Syndykaty gwarancyjne, oraz konsorcja do przeprowadzenia pośredniego prawa poboru były wszędzie siedliskiem wielu nadużyć i korupcji. Zdarzało się zbyt często, że kurs emisyjny był ustanawiany za nisko, tak, że Syndykaty i konsorcja gwarancyjne bez cienia jakiegokolwiek ryzyka nietylko otrzymywały za nic prowizję gwarancyjną, ale miały zgóry zapewniony zysk na objętych przez siebie akcjach, zdarzało się, że cena emisyjna dla tych Syndykatów była niższa od ceny emisyjnej dla subskrybentów z prawa poboru tak, że było korzystniejszym kupić nową akcję w Syndykacie, niż ją subskrybować, na czem znowu korzystał Syndykat; zdarzało się, że Spółki same udzielały Syndykatom kredytów, aby im umożliwić syndykackie objęcie akcji tak, że całe ryzyko spadało na Spółkę, a cały zysk dostawał się Syndykatowi; zdarzało się — i to nietylko w Niemczech — że do Syndykatu byli zapraszani z dużą partycypacją członkowie Zarządu i Rady, którzy w ten sposób, bez ryzyka, albo na ryzyko Spółki, zagarniali na szkodę Spółki część nadwyżki, jaką subskrypcja miała przynieść ponad nominale; widziano także wśród «członków» Syndykatu wpływowe osobistości, którym w ten dyskretny sposób dawano możność zysku, będącego właściwie przekupstwem *pro praeterito* lub *pro futuro* i t. d. i t. d. Wszystko to jest niewątpliwie prawdą. Ale z tego nie racja, by dla prewencji możebnym nadużyciom ustalać w ustawie takie warunki emisji i najeżyć je takimi formalizmami, które *może* elementom nieuczciwym *trochę* utrudnią nadużycia, ale które *napewno* Spółkom uczciwym emisję *bardzo* utrudnią lub uniemożliwią.

Ochrona Spółki i akcjonariuszy przed nadużyciami przy emisjach leży tu, jak w wielu innych dziedzinach prawa akcyjnego, w zupełnie innej płaszczyźnie. Jest nią jawność postępowania i osobista odpowiedzialność wszystkich współdziałających przy emisji. Wymagania naszej ustawy są niewystarczające, względnie zbyt łatwe do bezkarnego obejścia. Rzecz ta winna być w ustawie inaczej postawiona.

Jeżeli w uchwale Walnego Zgromadzenia będzie wyraźnie i dokładnie oznaczonym cel i użycie nowej emisji (ustawa żąda jedynie w wypadku art. 116 szczegółowych motywów), jeżeli będzie tam wyraźnie oznaczone, które punkta emisji zostały przekazane Zarządowi lub Radzie do autonomicznego załatwienia (art. 115 i 116), jeżeli Zarząd będzie z ustawy miał obowiązek w dwa tygodnie po zamknięciu emisji i przed sądownym zgłoszeniem powiększenia kapitału, (do którego również należy wyznaczyć ustawowy termin), przedłożyć Radzie pisemne i przez wszystkich członków Zarządu podpisane sprawozdanie, zawierające oprócz dat z art. 121 wszystkie szczegółoly zawartych umów oraz operacji i wypłat, które Spółka bezpośrednio lub pośrednio uskuteczniła w związku z emisją, jeżeli będzie istniał zakaz, że członkom Zarządu i Rady ani bezpośrednio, ani pośrednio nie wolno brać udziału w korzyściach i wynagrodzeniach, przypadających jakiegokolwiek osobie trzeciej z okazji emisji lub z gwarancji za nią, jeżeli dalej Rada będzie miała ustawowy obowiązek odnośnie sprawozdanie zbadać, oraz stwierdzić fakt zbadania i aprobaty podpisem swych członków, biorących udział w odnośnem zebraniu, i jeżeli wkońcu prawdziwość wszystkich tych sprawozdań będzie pozostawać pod osłoną sankcyj karnych z art. 168, wówczas będzie istnieć znaczne prawdopodobieństwo, iż nadużycia i oszustwa przy emisjach nie będą się częściej powtarzały, niż na każdym innem polu czynności ludzkich i że ich dopuszczać się będą tylko takie indywidua, któreby się nie cofnęły przed niemi w innej dziedzinie.

Dotychczasowe środowisko akcyjne dozwalało ciężkich nawet naruszeń dobrej wiary i uczciwości w białych rękawiczkach i w formach salonowych. To wiodło słabych i chciwych ludzi na pokuszenie. Degradując te nadużycia do rzędu karalnych kryminalnie przestępstw, zmniejszy się niewątpliwie tę pokusę, jaką daje bezkarność i zachowanie zewnętrznej poprawności form. Przestępstw z chciwości zysku nigdy nie można wykluczyć zarządzeniami ustawowemi.

Auri sacra fames, quoad mortalium pectora cogis
(Verg.)...

Musi się jednak znów powtórzyć: obawa, że może być popełnionem nawet ciężkie nadużycie pewnej instytucji praw-

nej, gospodarczej lub społecznej, nie śmie iść nigdy tak daleko, aby w drodze prewencyjnej podciąć jej byt.

Byłoby zresztą kwestją zastanowienia, czy nie wprowadzić, za wzorem nowego niemieckiego projektu ustawy akcyjnej, zamiast całej tej szczegółowej prewencji także i u nas przedwstępnej sądowej aprobaty czynności emisyjnych. Dopiero, gdy Zarząd zostanie zawiadomionym przez Sąd, że czynności emisyjne zostały dokonane zgodnie z ustawą, — bardzo coprawda liberalną, — Zarząd i przewodniczący Rady mają prawo zgłosić do zarejestrowania dokonane powiększenie kapitału.

11) W związku z powiększeniem kapitału zapomocą emisji stoi sprawa akcji uprzywilejowanych. W polskiej ustawie akcyjnej ma kwestja uprzywilejowania akcji tem większe znaczenie, że przy bardzo trudnych warunkach emisyjnych przedmiotem emisji będą zwyczajnie tylko akcje uprzywilejowane i to uprzywilejowane tak, aby wartość przywileju zrównoważyła wygórowaną cenę emisyjną.

Przywileje, które ustawa pozwala udzielać akcjom są naogół bardzo chude i szczupłe. W szczególności mogą one dotyczyć: pierwszeństwa przy dywidendzie i przy likwidacji, dywidendy kumulatywnej, akcji użytkowych i wielokrotności głosu.

Dywidenda pierwszeństwa polega na prawie do dywidendy przed dywidendą dla akcji zwykłych. Nie może ona atoli być wyższa niż 2% nad stopę dyskontową Banku Polskiego, obowiązującą w ciągu ubiegłego roku obrotowego. W warunkach normalnych przywilej ten nie ma prawie żadnej wartości, gdyż dywidenda Spółek akcyjnych, porządnie prowadzonych, bywała zawsze 2—3% wyższa, niż stopa dyskontowa Banku emisyjnego. Korzyść z tego przywileju, a zatem i jego wartość w czasach, gdy praca gospodarcza wróci do należnej rentowności, będzie nader mała.

Dywidenda kumulatywna nie może przekraczać lat 5-ciu wstecz. Wysokość jej jest ograniczoną tak jak zwykłej dywidendy uprzywilejowanej do 2% nad stopę Banku. Wartość jej polega zaś w tem, że jej posiadacz otrzymuje dywidendę w uprzywilejowanej wysokości za lata ubiegłe, w których Spółka dywidendy wogóle nie rozdzielała, co z natury rzeczy

wpływa na zmniejszenie zysku, z którego się wypłaca dywidendę bieżącą dla akcji zwykłych.

Dalszy przywilej może polegać w tem, że w miejsce akcji umorzonej przez losowanie, może być wydana *akcja użytkowa*, bez określonej wartości nominalnej, partycypująca na równi z akcjami nieumorzonymi w superdywidendzie. Naprzód ma być bowiem wypłacona dywidenda dla akcji nieumorzonych, która nie może być wyższa, niż o dwie jednostki ponad przeciętną stopę dyskontową w Banku Polskim w roku ubiegłym. O ile na to zysk wystarczy, może być wypłaconą superdywidenda, w której dopiero partycypują akcje użytkowe narówni z akcjami nieumorzonymi. Analogicznie postępuje się w razie likwidacji, w której naprzód wypłacić się winno akcje nieumorzone.

Akcjom użytkowym służyć mają wedle art. 41 prawa, służące akcjom zwykłym. Więcej ustawa nie mówi. Odnosić się to może chyba tylko do wykonywania prawa głosu przez akcje użytkowe, oraz innych uprawnień, służących akcjonariuszom na Walnem Zebraniu. O ileby przepis ten tak należało rozumieć, byłby to istotnie unikat w ustawodawstwie akcyjnem, gdyż zasadniczo akcji użytkowej, jako nie wchodzącej w skład kapitału akcyjnego, prawo głosu nie przysługuje.

Akcje uprzywilejowane co do głosu. Wielokrotność głosów przy nowo wydanych akcjach uprzywilejowanych jest ograniczona do 5 głosów na 1 akcję, co nie narusza po myśli § 171 ust. 4-ty, rozleglejszych praw głosu, o ile przed wejściem w życie nowej ustawy były przyznane. Warunkiem wielokrotności prawa głosu jest imiennosc akcji. Ta przymusowa imiennosc odbiera im atoli wartość targową, gdyż akcje te mogą się stać faktycznie niesprzedajne. Do sprzedaży akcji imiennej o wielokrotnym głosie potrzeba, tak jak do sprzedaży każdej innej akcji imiennej, zezwolenia Spółki (art. 32 i 48). Spółka może tego zezwolenia odmówić «z powodów ważnych». Wobec braku wszelkich rzeczowych wskazówek, co ustawa akcyjna uważa w tym wypadku za powód «ważny», jest posiadacz akcji zdany na łaskę i niełaskę Spółki. W razie odmowy na przeniesienie akcji pozostaje mu tylko droga sporu, kosztowna i długa. Nikt nie będzie czekał z kupnem akcji, aż sprzedawca wygra w trzech instancjach spór ze Spółką. Przy

akcjach z wielokrotnym głosem niema nawet ulg z art. 32, polegających na obowiązku Spółki wskazania innego nabywcy i możliwości zbytu bez ograniczeń. Pozostaje tedy dla akcjonariusza, który chce lub musi sprzedać swą akcję uprzywilejowaną tylko droga zamiany na akcję imienną. Przez to samo atoli traci akcja swój przywilej co do głosu, za który przecież od subskrybenta żądano agia emisyjne ponad wartość imienną. Taki przywilej nie będzie stanowił zachęty przy subskrypcji.

Wedle postanowień naszej ustawy akc. jest subskrybowanie akcji, uprzywilejowanych głosem wielokrotnym, połączone z wielkiem niebezpieczeństwem zupełnego unieruchomienia akcji, co jest przeciwnem jej gospodarczemu celowi i jej prawnemu ustrojowi.

W sprawie akcji o wielokrotnem prawie głosu zajmuje nowa ustawa stanowisko niezdecydowane. Widocznym jest wpływ nowych tendencji, które akcjom o głosie wielokrotnym odmawiają ogółem racji bytu, prócz wypadków sanacji. Głos wielokrotny stał się życiowo wyłącznie narzędziem opanowania Spółki akcyjnej przez zorganizowaną mniejszość kapitału, która w ten sposób może na stałe wykluczyć rzeczywistość, t. j. kapitałową większość od wpływu na Spółkę i uczynić ją domeną swej eksploatacji. Jest to przeciwne uczciwości i dobrym obyczajom. Nadzieje, żywione przed kilku laty w Niemczech i we Francji, że zapomocą akcji o wielokrotnym głosie powstrzyma się podczas inflacji wykup krajowych Spółek przez obcy kapitał, okazały się złudne. Były one oparte na fałszywem założeniu o wysokiej etyce posiadaczy tych akcji. Tam, gdzie kapitał obcy naprawdę chciał zawładnąć jakąś Spółką, znajdował aż nadmiar chętnych «patryotów», którzy mu swe wielokrotne głosy pośrednio lub bezpośrednio ofiarowali do kupna. Akcje wielogłosowe okazały się doskonałym interesem dla sprzedawców. Żywił obcy bez większości kapitału nabywał faktyczną większość za ich pomocą. Akcje te spełniły zadanie wprost odwrotne, niż to, ku któremu były rzekomo stworzone. Gdy inflacja minęła i wartości się ustabilizowały, obawa przed obcym kapitałem nietylko znikła, ale przeciwnie, Spółki akcyjne, pozbawione środków przez dewaluację, poczęły się same ubiegać o obcy kapitał, który, zasmakowawszy poprzednio w akcjach wielogłosowych, sam te

raz się ich domagał, utrwalając w ten sposób swą pozycję rządzącej mniejszości.

Doświadczenia te wytworzyły niechęć przeciw akcjom wielogłosowym i nie przeszły bez echa w obcych legislacjach. Rzeczą jest charakterystyczną, że w Niemczech, klasycznej ojczyźnie akcji wielogłosowych, nowy projekt przewiduje, że po 5 latach mogą być one, — w pewnych warunkach nawet za odpłatą, — pozbawione przywileju wielokrotności. Spółka, obarczona z lat poprzednich wielokrotnością głosów, ma więc możebność powrotu do stosunków normalnych. Na karb tych samych intencji, nieprzyjaznych wielokrotności, należy też położyć wszystkie nowe przepisy, nakazujące w pewnych ważnych wypadkach głosowanie wedle większości reprezentowanego lub wotującego kapitału, co eliminuje w zupełności wpływ akcji wielokrotnych.

Prawo wielokrotności głosu ma właściwie normalną i gospodarczą rację bytu tylko w wypadkach sanacji. Jeżeli bowiem w przedsiębiorstwo, zagrożone upadkiem, wstępuje kapitał świeży, jest rzeczą słuszną, że winna mu być daną władza pokierowania Spółką tak, by cel sanacji został osiągnięty.

Stanowisko połowiczne, zajęte przez naszą ustawę, chyba celu na obydwie strony.

Poważna niejasność tkwi w art. 39 ust. 1. Ustawa daje tam Spółkom możność «wydawania akcji o szczególnych uprawnieniach, które powinny być dokładnie określone. W szczególności może to uprzywilejowanie dotyczyć prawa głosu, dywidendy i rozdziału majątku w razie likwidacji». Dalej są podane szczegółowe przepisy, tyżące tych trzech rodzajów uprzywilejowania.

Trudno tu wyrozumieć właściwą myśl ustawy. Czy wymienione wyżej przywileje są wyliczone wyczerpująco? To znaczy, że oprócz przywilei w art. 39, 40 i 41 wyliczonych, żadnych innych przywilei akcjom udzielać nie wolno? Czy też artykuły te mają tylko znaczenie przykładowe. Ależ w takim razie art. 39-ty ust. 1-szy, będący prawie wiernem tłumaczeniem osławionego § 185 niemieckiej ustawy handlowej, znów otwierałby w formie zupełnie ogólnikowej wrota wszelkiego rodzaju nadużyciom najgroźniejszym właśnie i najczęściej się zdarzającym w dziedzinie wydawania akcji uprzywilejowanych. Ten przepis był w Niemczech przeważnie narzędziem, aby akcjo-

narjuszcy drobnych, lub należycie niezorganizowanych pozba-
wić dywidendy, prawa poboru i wpływu na Spółkę, a nawet
udziału w majątku. Danie takiej swobody z pewnością nie leży
w intencjach polskiej ustawy.

IV. Metody finansowania

12) Zasadniczą wadą przepisów nowej ustawy akcyjnej,
dotyczących emisji, jest, że gubi się w bezskutecznych zresztą
i bardzo prostodusznych formalnościach natury policyjno-
prewencyjnej, a chyba właściwego sedna rzeczy, którym jest
sfinansowanie Spółki przez dopływ nowych środków pienięż-
nych pod formą zwiększenia kapitału akcyjnego.

Każde zdrowe przedsiębiorstwo akcyjne podlega ogól-
nemu prawu wzrostu. Rozwija się ono, rozszerza lub pogłębia
swoją zakres działania, przeprowadza nowe inwestycje, zwięk-
sza wolumen swych interesów, wprowadza nowe działy pro-
dukcji, jednym słowem, żyje. Wymaga to z reguły powiększe-
nia kapitału, który się tam unieruchamia w większym lub
mniejszym stopniu i na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu.

Przed wojną, gdy rentowność kapitału przemysłowego
była wyższą, niż z lokaty w publicznych papierach kredyto-
wych, i gdy cały świat t. zw. kapitalistyczny żył pod znakiem
wiary w nieprzerwany i stały rozwój ówczesnych stosunków
gospodarczych, zyskiwały solidnie prowadzone Spółki akcyjne
bez trudności potrzebny dla siebie kapitał pod formą normal-
nych emisji lub długoterminowych pożyczek obligacyjnych.
Forma kredytu obligacyjnego była nawet w wielu wypadkach
preferowaną, gdyż stopa procentowa od dobrych obligacji
przemysłowych bywała zwyczajnie niższą, niż zysk przemy-
słowy, wzgl. niż dywidenda, wypłacana akcjonariuszom. Ka-
pitał obcy był więc dla Spółki praktycznie tańszy, aniżeli
własny.

Wojna wszystko to zmieniła.

Pewność lokat publicznych, w szczególności pożyczek
państwowych i rent, okazała się złudą. Ich właściciele ponieśli
przez inflację oraz dewaluację pieniądza większe straty,
niż właściciele solidnych akcji, reprezentujących bądź co bądź
pewne wartości realne. Straty te okazały się nietylko większe,
ale i bezpowrotne. Zdawałoby się mogło, że przechyli to wagę

na korzyść akcji. Z drugiej strony pożyczki publiczne powojenne dają obecnie dochód znacznie wyższy i stałszy, niż akcje, zwłaszcza, niż akcje przemysłowe, narażone na burze przesileni i konjunktur. Kapitał lokacyjny, nie mając dużego zaufania w spokojną przyszłość, jest ostrożny. Każe sobie za ryzyko długiej lokaty w papierach publicznych płacić niskim kursem emisyjnym i wysokim procentem. Działa to i na rynek obligacyj przemysłowych. Dociągają one zasadniczo do poziomu pożyczek państwowych w danym kraju. Są drogie, o ile w ogólności są. Widzimy to w Polsce na każdym kroku.

Dla kapitalisty jednak jest obecnie korzystniej kupić obligację pewnej Spółki, niż jej akcję. Z obligacji ma się pewny i narazie nawet wyższy dochód, niż dywidendę. Wypłata kuponu obligacyjnego idzie przed kuponem akcyjnym, a w razie niefortunnego obrotu spraw Spółki, ma do jej majątku likwidacyjnego pierwszeństwo przed kapitałem akcyjnym, który jest gospodarczo dłużnikiem. Naodwrot znowu w Spółkach akcyjnych budzą się obawy obarczenia się annuitetem od obligacyj. Jest to bowiem ciężar stały, który trzeba terminowo spłacić gotówką, bez względu na układ własnych interesów i konjunkturę. Sam procent od obligacyj jest teraz zwyczajnie wyższy, niż przeciętna rentowność kapitału akcyjnego. Cel, na który się przeznaczają pożyczkę obligacyjną, musi dawać więc gwarancję wyższej rentowności i pewność, że oprocentowanie obligacyj nie uszczupli zysku z kapitału własnego.

Jeszcze trudniej przedstawia się sprawa, jeżeli dopływ nowych płynnych środków jest potrzebnym nie dla normalnego rozwoju Spółki, ale na cele sanacyjne. Jeżeli bowiem w złych lub niepewnych czasach można się nawet zrzec pożądanego rozszerzenia Spółki, lub innych korzyści, płynących z powiększenia kapitału i z tej operacji spodziewanych, to nieprzeprowadzenie sanacji grozi utratą całego kapitału akcyjnego i godzi w same podstawy bytu Spółki.

Kapitał, idący na operacje sanacyjne, zdaje sobie dobrze sprawę z tego, jak niezbędnie jest potrzebny i układa po temu swe warunki.

Finansowanie Spółek zdrowych lub chorych jest problemem bardzo zawiłym i nie da się niestety przeprowadzić wedle pocziwej recepty ze starej domowej apteczki, radzącej emi-

sję «z prawem poboru lub bez», ale zawsze po najwyższym kursie, poniżej którego zejść już nie wolno.

Życie w krajach zachodnich (Ameryka, Anglja, Francja, Szwajcarja, Belgja i Niemcy), wytworzyło cały szereg różnych sposobów dostarczania Spółkom dodatkowego kapitału akcyjnego zapomocą nowych instytucyj prawno-gospodarczych, które też tam znalazły konieczną dla swego istnienia legalną podstawę. Stało się to częściowo przez nowe ustawodawstwo akcyjne, częścią przez nowelizację, a częścią tam, gdzie ustawy akcyjne były ogólnikowe i nie kazuistyczne (a więc odmiennego typu, niż nasza), drogą interpretacji przez zwyczaj kupiecki i sądy.

Struktura rynku pieniężnego i mentalność gospodarcza publiczności, jak niemniej rola, jaką odgrywa w kwestjach finansowych uświadomiona i czuła opinja publiczna, jest na Zachodzie tak różną od polskiej, iż byłoby błędem myśleć o prostem przeniesieniu na nasz grunt nowych idei prawa akcyjnego, które tam wykielkowały na innem podłożu i w innym klimacie.

Z drugiej strony kapitał tych krajów, który chcemy, a raczej który musimy zaprosić i zachęcić do pracy w Polsce, zna te nowe formy, przywykł niemi operować i musi się nawet niemi posługiwać ze względu na ostatnią rękę, to jest owego małego kapitalistę amerykańskiego lub francuskiego, u którego wkońcu, po licznych peregrynacjach bankowo-giełdowych, spocznie odnośna akcja lub obligacja w formie lokaty.

Najbardziej jeszcze naszym są podobne stosunki w Niemczech. Niemcy bardziej jeszcze, niż Polska, nie mogą się obyć bez kapitału zagranicznego, ich struktura gospodarczo-finansowa jest wprawdzie ilościowo różną, ale jakościowo podobną naszej, wkońcu i tam i u nas brak tych potężnych hamulców, jakie w krajach anglo-saskiej kultury daje uświadomienie finansowe szerokiej publiczności, oraz nad wszelką miarę potężna opinja publiczna, karcąca dotkliwie nadużycia dobrej wiary.

Nie będzie tedy od rzeczy wskazać, jakie nowe instytucje prawne wprowadza w tej mierze nowy projekt ustawy akcyjnej niemieckiej i porównać je z sielanką emisyjną naszej ustawy akcyjnej.

13) *Emisja zwykła* odbywa się w formach nader upro-

szczonych, ale przy ścisłym przestrzeganiu zasady jawności. Uchwała o powiększeniu kapitału musi obejmować wszystkie szczegóły emisji (np. co do aportów) i ma być zgłoszoną do Sądu rejestrowego, przyczem drobne zaległości z emisji poprzednich, Sądowi do wiadomości podane, nie stoją na przeszkodzie wydaniu nowej. Walne Zgromadzenie ma być ogłoszone z terminem 2 tygodni; potrzeba na niem do większości zgody $\frac{3}{4}$ -tych reprezentowanego kapitału. Treść deklaracji, którą podpisują subskrybenci jest obligatoryjna. Ograniczenia w niej niezawarte są wobec Spółki nieważne. W szczególności musi być podanym w niej dzień, do którego subskrybent jest deklaracją związany. Ustalenie kursu emisyjnego jest dowolne, jednakowoż nie poniżej równi. Termin do wykonania prawa poboru wynosi minimalnie 2 tygodnie. Jeżeli prawo poboru akcjonariusza ma być ograniczone, musi być dotyczący wniosek wyraźnie ogłoszony. Do odnośnej uchwały potrzeba znów większości $\frac{3}{4}$ -tych reprezentowanego kapitału.

Emisja z pośrednim prawem poboru jest dopuszczalna. Natomiast wszelkie umowy, dotyczące objęcia emisji, zawarte przed jej uchwaleniem, są wobec Spółki nieważne. Dotrzymanie ich polega tedy zupełnie na wzajemnej dobrej wierze i uczciwości układających się stron. Jest to do pewnego stopnia rękojmią, że strona godząca się pod presją na warunki zbyt uciążliwe, może przez bezkarne niedotrzymanie układu, odzyskać znowu pierwotną swobodę działania.

Jako nowość wprowadza projekt niemiecki wstępne sądowe zbadanie (Vorprüfung). Sądowi należy przedłożyć oryginalne deklaracje subskrypcyjne, układy o aporty i obliczenia kosztów emisji, które to wszystkie dokumenty Sąd zachowuje w oryginale, albo w legalizowanym odpisie.

Sąd bada, czy przy emisji zostały zachowane wszystkie przepisy ustawy i statutu, względnie wymaga od Zarządu ich dodatkowego wykonania, poczem Zarząd otrzymuje zawiadomienie o dodatnim wyniku wstępnego badania. Dopiero później mogą powołane do tego organa Spółki zgłosić do Rejestru podwyższenie kapitału.

Emisja kapitału zawierzonego. (Genehmigtes Kapital). Instytucja ta polega na statutowym upoważnieniu Zarządu, aby bez uchwały Walnego Zgromadzenia i bez zmiany statutu, mógł albo zupełnie samodzielnie, albo za zezwoleniem Rady

Nadzorczej, wydać nową emisję akcji w kwocie nominalnej nie wyższej, niż połowa pierwotnego kapitału akcyjnego. Czas wydania tych nowych akcji, wysokość poszczególnych transz, ustalenie kursu emisyjnego, ochrona prawa poboru, możliwość i warunki nabywania aportów lub dokonywania fuzji, obowiązek jawności i wstępna kontrola Sądu rejestracyjnego, są mniej więcej takie same, jak przy emisjach normalnych.

Celem nowej instytucji jest danie Zarządowi możebności szybkiego działania, gdy się Spółce przez zbieg okoliczności nadarzy korzystna oferta kapitałowa, aportowa lub fuzyjna, względnie, gdy grożąca szkoda zmusza Spółkę do objęcia aportów lub fuzji, aby uniknąć dotkliwszego jeszcze uszczerbku. Strata czasu i rozgłos, połączone ze zwołaniem nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, publikacją wniosków i rojem plotek, które wzlatają przy takich okazjach, mogłyby bowiem w danym wypadku uniemożliwić daną transakcję.

Warunkowe podwyższenie kapitału.

Jest to instytucja, również dawnemu prawu akcyjnemu nieznana. Walne Zgromadzenie może uchwalić podwyższenie kapitału akcyjnego do wysokości połowy pierwotnej jego kwoty warunkowo, to znaczy pod warunkiem, że nowe akcje mogą być użyte wyłącznie:

na przeprowadzenie fuzji z innym przedsiębiorstwem, albo

na prawo poboru dla akcjonariuszy, albo

na cele zamiany obligacyj wymiennych na akcje, albo wkońcu

na cele udzielenia obligacjom akcji z prawa poboru.

Przeprowadzenie tej emisji jest oddane w ręce Zarządu, który uchwałę wykonuje wtenczas i w takich transzach, jak tego będzie wymagał interes Spółki, o czym decyduje Zarząd ew. za zatwierdzeniem swej uchwały przez Radę.

Formalności przy warunkowym podwyższeniu kapitału są jeszcze bardziej uproszczone, jak przy emisjach normalnych. Różnica polega w tem, że warunkowe podwyższenie kapitału jest dopuszczalne tylko na ściśle w ustawie określone cele i że prawo poboru przy warunkowym podwyższeniu kapitału nie może być żadną uchwałą odebrane uprawnionym obligacjom i akcjom.

Warunkowe podwyższenie kapitału, którego wykonanie

leży w rękach Zarządu, łączy się konstrukcyjnie z pewnemi kreacjami nowszych czasów, do których należą obligacje z prawem poboru na akcje, obligacje zamienne (Convertible bonds), które mogą być nadto wyposażone w prawo poboru, oraz akcje z nienaruszalnym prawem poboru.

Obligacje wymienialne na akcje powstały w krajach kultury anglo-saskiej z uwzględnieniem psychiki małego kapitalisty wobec nowej Spółki akcyjnej. Aby subskrybować akcję, to jest, aby stać się materialnie współnikiem przedsiębiorstwa, trzeba mieć doń pewną dozę zaufania. Potrzeba go mniej, by stać się jego wierzycielem przez kupno stale oprocentowanego obligu Spółki.

Jeżeli atoli Spółka dzięki pomocy pieniężnej obligatarjuszy pomyślnie się rozwija i daje dywidendę, jest rzeczą słuszną, aby obligatarjusz mógł swą obligację wymienić na akcję o równym nominale, by mógł swą rolę wierzyciela zamienić na rolę uczestnika. Czasami przyznaje się takiej wymienialnej obligacji także jeszcze prawo poboru.

Warunki wydawania obligacyj wymienialnych, czas wykonywania zamiany, dopłaty przy tem uiścić się mające, tudzież inne warunki, pod któremi Spółka zobowiązana jest obligatarjuszom wzamian za zaprezentowaną obligację wydać nową akcję, są bardzo różne i zależą zupełnie od sposobu sfinansowania pożyczki obligacyjnej. Jest to kwestja raczej handlowo-finansowa, aniżeli prawna.

Kapitał uchwalony warunkowo ma dać Zarządowi pewność, że będzie mógł zawsze bez odwoływania się do Walnego Zgromadzenia wydać akcję wzamian za zaprezentowaną sobie obligację, względnie, że będzie zawsze mógł uczynić zadosyć żądaniom nowych akcji, zgłoszonym przez obligacje i akcje wyposażone w stałe prawo poboru.

Przepisy o emisji warunkowej, w które tutaj szczegółowo wchodzić nie można, są naogół podobne, jak przy emisjach normalnych. Istnieją jednakowoż pewne postanowienia, które zapobiegają, aby przez emisję obligacyj niżej pari i późniejszą zamianę ich na akcje, nie można było obejść, jak to się często zdarza, przepisu wypuszczenia akcji niżej pari.

Również na polu akcji pierwszeństwa wprowadza projekt niemiecki obok znanych i polskiej ustawie akcji z głosem wielokrotnym i akcji z dywidendą pierwszeństwa, której

wysokość nie jest jednakowoż tak, jak w naszej ustawie, ograniczona ku górze, pewne nowe formy od dawna już przyjęte na Zachodzie przy finansowaniu Spółek. Są to

akcje pierwszeństwa bez prawa głosu, albo z ograniczonym prawem głosu. Można je wydawać do wysokości $\frac{1}{4}$ kapitału zakładowego. Akcje te biorą udział w dywidendzie w wysokości zagwarantowanej sobie statutem lub uchwałą Walnego Zebrania. Nie mają one jednak prawa głosu na Walnym Zebraniu. Celem ich jest stworzenie instrumentu dla lokaty kapitału dla małych kapitalistów, którzy do prawa głosu nie przywiązują wagi, a którym zależy raczej na pewności dywidendy. Akcje te muszą bowiem być wyposażone w pewne przywileje przy poborze dywidendy i przy rozdziale majątku w razie likwidacji. Posiadacze akcji pierwszeństwa bez prawa głosu, mają prawo brania udziału w Walnym Zgromadzeniu i stawiania pytań. Dla wspólnej ochrony praw mogą żądać ustanowienia dla siebie kuratora, w analogji kuratorów dla posiadaczy listów zastawnych. Projekt niemiecki wychodzi z zasady, że brak prawa głosu jest przy tej konstrukcji zrównoważony pierwszeństwem do dywidendy. Jeżeli więc Spółka przez dwa lata dywidendy pierwszeństwa w przyznawanej wysokości albo zupełnie nie wypłaci, albo wypłaci ją tylko w części, w takim razie t. zw. akcje pierwszeństwa bez prawa głosu otrzymują to prawo głosu. Są tedy dopuszczone do współrzędów w Spółce na tak długo, póki wszystkie zaległości dywidendowe nie będą wypłacone.

Od tych akcji pierwszeństwa bez prawa głosu odróżnia projekt niemiecki akcje pozbawione prawa głosu dlatego, że znachodzą się pod władzą dyspozycyjną Spółki. Są to t. zw. akcje związane, których formalni posiadacze nie wykonują prawa głosu na podstawie wyraźnego lub milczącego układu ze Spółką, jako z ich istotną posiadaczką.

Osobny rodzaj akcji uprzywilejowanych stanowią *akcje z zapewnionem prawem poboru.* Cechą ich jest, że nigdy nie mogą być pozbawione tego prawa, w przeciwieństwie do akcji zwyczajnych, którym ono może być całkowicie, lub częściowo odebrane przez uchwałę Walnego Zgromadzenia, wzgl. przez zmianę statutu. Wyposażenie akcji w stałe prawo poboru może być także «dziedziczne» w tem znaczeniu, że ak-

cjom pobranym z takiego prawa poboru może być znowu zapewnione stałe prawo poboru.

Akcje takie dają posiadaczom możność stałego utrzymania się przy pierwotnym udziale w kapitale akcyjnym.

Niemiecki projekt przewiduje także wprowadzenie bardzo na Zachodzie silnie używanej formy papierów, które mają charakter pośredni pomiędzy obligacją a akcją. Np. obligacja, której kupon płatny jest w wysokości każdorazowej dywidendy, obligacje po których wylosowaniu otrzymuje się akcje użytkowe, obligacje wyposażone w prawo poboru na nowe akcje i t. p. twory, które rodzi praktyka życia kupieckiego i zmienne wymogi kapitału, szukającego lokaty.

Zasadą ogólną jest, że pod warunkiem jawności i odpowiedzialności osób działających, Spółka akcyjna ma jak najdalej idącą wolność w wyborze formy werbowania kapitału.

Jesteśmy naturalnie dalecy od propagowania przejęcia żywcem tych nowych tworów akcyjnych w polskie ustawodawstwo. Są między nimi formy zbyt ryzykowne w naszych stosunkach gospodarczych i niezastosowane do małego doświadczenia finansowego szerokiej publiczności, która bardzo często patrzy jeszcze na akcję jako na instrument spekulacji, a nie jako na formę lokaty przemysłowej. Ale równie mało rozsądnem byłoby odcinać się zupełnie od form międzynarodowego obrotu i czynić z Polski wyspę, na której panują prawa akcyjne godne złotego wieku ludzkości. Prawo akcyjne należy w nowożytnym rozwoju do tych działów ustawodawstwa, które, jak prawo wekslowe, handlowe, czekowe, asekuracyjne, morskie i in. noszą w sobie wybitną tendencję do międzynarodowego uzgodnienia. Skoro kapitał jest międzynarodowy i skoro urobił sobie w swym obiegu i ruchu pewne formy, w których bierze udział w Spółkach akcyjnych, należy i w Polsce z tem się liczyć, jeżeli się na solidny kapitał obcy istotnie reflektuje. Niesolidny zawsze bowiem znajdzie sposób obejścia ustawy. To wydaje się nam najgorszem.

V. *Obniżenie kapitału akcyjnego*

14) Ze stanowiska gospodarki akcyjnej może obniżenie kapitału akcyjnego służyć rozmaitym celom. Wpływ obniżenia kapitału akcyjnego na strukturę majątkową Spółki zależy

od przyczyny, która skłania Spółkę do przedsięwzięcia tego kroku, względnie od celu, który w ten sposób ma być dopięty. Wpływ zmniejszenia kapitału akcyjnego znachodzi swój wyraz w bilansie oraz w oddziaływaniu na prawa i bezpieczeństwo wierzycieli. Idzie zatem, że przepisy, regulujące postępowanie przy obniżeniu kapitału, oraz warunki prawne, jakie przy tem zachować się winno, zależą od jasnego zdania sobie sprawy z tego, do czego obniżenie kapitału w danym wypadku konkretnie zdąża.

Decydujące znaczenie ma tutaj fakt, czy obniżenie ma za cel zwrot części kapitału akcjonariuszom, wzgl. transakcję równoważną ze zwrotem (np. zwolnienie akcjonariuszy od wpłat zaległych jeszcze na akcje), albo czy też celem tegoż ma być odpisanie części kapitału akcyjnego wskutek strat, których nie można pokryć z rezerw.

Wymienione dwa wypadki różnią się od siebie zasadniczo i winny być zupełnie odrębnie traktowane.

Temu zasadniczemu wymogowi nie czyni zadość nowa ustawa. W art. 122—127 pomieszane są ze sobą i podciągnięte pod tę samą normę prawną obydwie stany faktyczne. Przepisy te są ponadto ujęte w tak kazuistyczną i ciasną formułkę, iż pewne często w życiu występujące kompleksy nie dadzą się pod nie podporządkować. Wykaże to dowodnie metodyczna analiza.

Ustawa polska zajmuje słuszne stanowisko nienaruszalności kapitału zakładowego. Akcjonariusz ma tak długo, dopóki Spółka istnieje, tylko prawo do zysków. Ani nie może żądać całkowitego lub częściowego zwrotu tego, co na kapitał akcyjny wpłacił, ani Spółka nie ma prawa zwrócić mu cośkolwiek z tego tytułu. Całkowity zwrot kapitału akcyjnego może nastąpić tylko w drodze likwidacji. Ustawa traktuje obniżenie kapitału akcyjnego sposobem analogji, jako rodzaj częściowej likwidacji i dozwala nań «przez zmianę właściwych postanowień statutu pod warunkiem ochrony wierzycieli w trybie przepisany dla likwidacji» (Art. 122). A więc: uchwała ma być zgłoszona do rejestru i trzy razy, w odstępach 2 do 4 tygodni ogłoszona *). Wierzyciele mają rok czasu do zgłoszenia się i muszą być zabezpieczeni lub zaspokojeni, na co do-

*) W międzyczasie zmienione.

wody należy przedłożyć Sądowi. Po całej tej procedurze, która najkrócej trwać musi literalnie rok i sześć niedziel, może być obniżenie kapitału zgłoszone do wpisu rejestrowego jako prawomocne.

Przepisy te wychodzą z założenia, — w ustawie niestety tak starannie ukrytego, że się go tylko raczej ze związku można domyślać, — iż część kapitału akcyjnego objęta obniżeniem, przychodzi do efektywnego zwrotu na rzecz akcjonariuszy. Stać się to może np. w wypadku, gdy Spółka, redukując z tych lub owych przyczyn swe przedsiębiorstwo (np. wyczerpanie pewnego złoża mineralnego, ukończenie wyrębu lasu i t. p.), ma kapitał akcyjny za duży w stosunku do rzeczywistych potrzeb. Przemienia się tedy przez zmianę statutu i przez obniżenie kapitału w Spółkę o mniejszych rozmiarach i zwraca akcjonariuszom część przez nich złożonego kapitału akcyjnego.

Tak samo przedstawia się sprawa, jeżeli Spółka, założona z pewnym kapitałem akcyjnym, wpłacalnym na raty, przekonuje się, że nie potrzebuje pełnej kwoty imiennego kapitału i jeżeli w konsekwencji zwalnia akcjonariuszy od części zaległych wpłat. Jest to bowiem faktyczne obniżenie kapitału akcyjnego, dokonane na korzyść akcjonariuszy, wobec czego wierzyciele mają prawo do ochrony na sposób likwidacyjny.

Jedno i drugie jest gospodarczo częściową likwidacją.

Do powyższego wypadku jest konstrukcyjnie podobnem sukcesywne zmniejszanie kapitału akcyjnego przez doroczne losowanie akcji, połączone zwyczajnie z wydawaniem akcji użytkowych wzamian za wylosowane. Posiadacz wylosowanej akcji otrzymuje tedy gotówką wartość imienną akcji, a nadto ewentualnie prawo do dywidendy pod formą akcji użytkowej. Procedura ta jest zagranicą chętnie stosowana wówczas, gdy trwanie Spółki akcyjnej jest ze względów rzeczowych statutem czasowo ograniczone. Np. Spółka eksploatacji dzierżawnej kamieniołomu zawarta na lat 15, z kapitałem 1,500.000 zł. podzielonym na 15.000 akcji po 100 zł. im. wart. Co roku losuje się 1.000 sztuk akcji tak, że po upływie lat 15, gdy Spółka się rozwiązuje, kapitał akcyjny jest już zwrócony, a do rozdziału w sposobie likwidacji przychodzi tylko po spłaceniu pasywów czysta nadwyżka. Wszystko to jest wedle ustawy naszej niemożliwe, gdyż przecie niepodobna co rok przeprowadzać postępowania z § 129 i nast. i co rok konwokować wierzycieli.

Bez tego postępowania nie można losować akcji, chyba tylko z czystego zysku, jak o tem wspomina ustawa w art. 123. Czysty zysk jest jednak u nas obłożony podatkiem dochodowym 35.06% (27.5% podatku od zysku powiększonego o podatek dochodowy) tak, że Spółka musiałaby wydać z zysku kwotę 135 zł. 6 gr., aby umorzyć akcję nom. wart. 100 zł., co naturalnie sprawi, że przepis art. 125 pozostanie martwą literą.

Prawdziwą wadą ustawy jest jednak, że pomija zupełnie milczeniem obniżenie kapitału akcyjnego bez zwrotu czegokolwiek akcjonariuszom, co jest najpospolitszym wypadkiem w praktyce gospodarczego życia.

Najczęstszym faktem, który skłania Spółkę akcyjną do obniżenia kapitału akcyjnego są bowiem straty bilansowe tak wielkie, iż rezerwy nie wystarczają na ich pokrycie.

Jeżeli te straty, niedające się pokryć kapitałem zapasowym i rezerwowym (art. 112) są większe, niż jedna trzecia kapitału akcyjnego, wówczas Spółka musi albo likwidować, albo odpowiednio kapitał akcyjny umniejszyć. Jeżeli straty bilansowe do tej wysokości nie dochodzą, Spółka może (ale nie musi) sanować się obniżeniem kapitału. Jest to klasyczny niejako wypadek normalnej sanacji.

Wstępną do niej operacją jest obniżenie kapitału akcyjnego do tego poziomu, aby wraz z innymi bilansowymi pasywami znalazł równowagę w rzeczywistym majątku Spółki, przedstawionym w bilansowych aktywach. Tego rodzaju obniżenie kapitału jest wyrazem faktu, że bilansowa strata Spółki akcyjnej trafia w pierwszej linii akcjonariuszy. Forma, w jakiej się to obniżenie kapitału akcyjnego odbywa, czy jako ostepłowanie akcji, czy przez złożenie kilku akcji w jedną, czy w inny sposób, jest obojętną. Obniżenie takie jest zwyczajnie *pari passu* połączone z przeprowadzeniem nowej emisji, aby Spółce doprowadzić potrzebne do życia środki materialne.

Wprowadzenie świeżego kapitału dla celów sanacji Spółki jest nawet gospodarczo niemożliwym tak długo, dopóki dawny kapitał akcyjny nie pokrył sam strat Spółki i nie doprowadził tem samym bilansu Spółki do równowagi, co może się stać tylko przez obniżenie kapitału akcyjnego. Nikt przecie nie będzie dawał świeżych funduszy do Spółki jedynie *poto*, aby wyrównać straty dotychczasowych akcjonariuszy.

szy. Obniżenie kapitału musi zawsze poprzedzać nową, na cele sanacji przeznaczoną, emisję.

Otóż to jest przy nowej ustawie prawie że uniemożliwionem.

Ustawa wypadku obniżenia kapitału z powodu tegoż częściowej utraty nie przewidziała i przepisuje dla każdego obniżenia postępowanie w trybie likwidacji.

Ależ to jest życiowo nie do przeprowadzenia!

Czyż ustawa może przypuścić, że Spółka, która wykaże w bilansie rocznym stratę i tem samem ujawni swój zły bieg interesów, istotnie zarządzi konwokację wierzycieli i da im rok czasu do zgłoszenia się? Czyż można sobie wyobrazić, że taż Spółka, wywoławszy dobrowolnie wilka z lasu, będzie w stanie wedle wymogów ustawy tych wierzycieli zaspokoić lub zabezpieczyć, pod czem chyba można rozumieć tylko zabezpieczenie hipoteką, zastawem, lub złożenie do depozytu kaucji w publicznych walorach? Wszak to znaczy zmusić Spółkę do zawieszenia wypłat z powodu braku płynności, lub do upadłości, w każdym zaś razie do likwidacji. A nawet, gdyby się znalazła Spółka, któraby w toku sanacji, wszystko to bez szkody dla siebie przetrzymała, czyż można z obniżeniem kapitału dla celów sanacji czekać wymagany przez art. 124 czasokres, wynoszący od roku i sześciu tygodni, do roku i 3 miesięcy? Doliczając do tego kilka miesięcy czasu potrzebnego na przeprowadzenie nowej emisji, otrzymuje się blisko dwa lata, które musiałoby upłynąć od uchwały pokrycia strat bilansowych kosztem obniżenia kapitału aż do nowej emisji. Tak długiego okresu wstępnego do sanacji żadna Spółka nie wytrzyma. Jeżeli sanacja ma być skuteczną, musi być przeprowadzona rozważnie i szybko.

Obawiamy się, że w Polsce zbyt wiele Spółek potrzebuje sanacji, aby sobie pozwolić na ustawę, która ją prawie że czyni niewykonalną.

W tym kierunku musi ustawa być zmieniona i zastosowana do potrzeb życia gospodarczego.

W razie przeciwnym świat Spółek akcyjnych będzie u nas niechybnie widownią obchodzenia ustawy przez więcej niż wątpliwe, a powszechnie znane manipulacje fikcyjnymi funduszami rezerwowymi, lub fikcyjnymi emisjami, tworzo-

nemi *ad hoc*, aby mieć z czego pokryć formalne straty bilansowe.

Dla dokładności należałoby tu podnieść, — co również trudno podciągnąć pod przepisy ustawy, — że tym samym surowym normom, co obniżenie kapitału połączone ze zwrotem kapitału lub z liberacją akcji, winno być poddane obniżenie kapitału akcyjnego przy równoczesnem i cyfrowo równem podwyższeniu kapitału rezerwowego lub kapitałów zapasowych. Pozornie nie powoduje to zmiany ani w aktywach i pasywach Spółki, ani w sumie bilansowej. Mogłoby się więc здаwać, że jest to operacja czysto księgowa, bez wpływu na wierzycieli. W rzeczywistości jest inaczej. Użycie kapitału zapasowego, o ile przenosi jedną trzecią kapitału akcyjnego, oraz kapitałów rezerwowych zależy bowiem wyłącznie od woli Walnego Zgromadzenia. Drogą przejścia na kapitały zapasowe mogłaby tedy część kapitału akcyjnego dostać się zpowrotem do akcjonariuszy bez kontroli postępowania likwidacyjnego i na szkodę wierzycieli Spółki. Tę drogę należy z ostrożności zagrozić.

Reasumując to, cośmy poprzednio wywiedli, należy stwierdzić, że przepisy ustawy, dotyczące powiększenia i obniżenia kapitału akcyjnego wymagają gruntownej nowelizacji, aby mogły odpowiedzieć wymaganiom polskiego gospodarczego życia.

Musi się z nich wytrzebić drobnostkowy biurokratyczny formalizm i pewne przepisy, wprost chybiające celu i niemożliwe do zastosowania, jak np. o ustaleniu kursu emisyjnego, o oprocentowaniu akcji uprzywilejowanych i użytkowych, przepisy o obniżeniu kapitału w razie strat bilansowych i i.

Natomiast należy w nie wprowadzić daleko posuniętą jawność i odpowiedzialność osób działających, oraz dopuścić nowe w Polsce, a na Zachodzie już dawno znane formy partycypacji kapitału w Spółkach akcyjnych.

Kwestję podwyższenia i obniżenia kapitału akcyjnego traktuje nowa ustawa akcyjna prawie wyłącznie z formalno-prawnego punktu widzenia. Wydaje nam się to być błędne. W powiększeniu i obniżeniu kapitału akcyjnego mieści się bowiem jedna z najważniejszych dla ustroju akcyjnego spraw, mianowicie kwestja finansowania i sanacji Spółek.

IV

NABYWANIE I POSIADANIE WŁASNYCH AKCYJ

Do przedmiotu tego odnoszą się artykuły 126 oraz 165 prawa o Spółkach akcyjnych z r. 1928, tudzież częściowo art. 125. Artykuły 125 i 126 są zamieszczone w dziale V ustawy, normującym warunki podwyższenia i obniżenia kapitału akcyjnego, co też rzuca pewne światło na rolę, jaką w systematyce naszego prawa akcyjnego odgrywa sprawa własnych akcji.

Dla wygody czytelnika przytaczamy tutaj teksty:

Art. 125.

Postanowienia powyższe o obniżeniu kapitału akcyjnego nie mają zastosowania, gdy Spółka nie zmniejszając kapitału akcyjnego umarza akcje z czystego zysku.

Umarzanie to będzie dokonywane w drodze losowania lub wykupu akcji i powinno być unormowane przez statut spółki.

Art. 126.

Spółka nie może na swój rachunek nabywać ani przyjmować w zastaw własnych akcji. Wyjątek stanowi nabycie w drodze egzekucji na zaspokojenie roszczeń Spółki, celem umorzenia akcji lub dla ułatwienia łączenia się spółek stosownie do art. 143.

O ile akcje nabyte w drodze egzekucji nie zostaną zbyte w ciągu roku od dnia nabycia, powinny być umorzone przez obniżenie kapitału akcyjnego.

Posiadane akcje własne należy umieścić w bilansie, jako osobną pozycję.

Art. 165.

Członek zarządu lub likwidator, który poza przypadkami przewidzianymi prawem, dopuszcza do nabycia przez Spółkę jej własnych akcji lub brania ich w zastaw, ulega karze grzywny do 30.000 złotych.

I

Z art. 126 wynika jasno, że Spółka nie może na swój rachunek ani nabywać, ani przyjmować w zastaw własnych akcji. Jest to wyraźny zakaz, ograniczający zdolność działania Spółki w pewnym kierunku i powodujący nieważność odnośnego aktu, oraz niemożność sądowej lub pozasądowej realizacji płynących z niego praw i obowiązków. Zarząd Spółki akcyjnej, któryby wbrew temu wyraźnemu zakazowi ustawy zawarł choćby w stosunkach wyjątkowych pod przymusem gospodarczym uniknięcia większej szkody, takie nieważne kupno, lub objął nieważny zastaw, jest odpowiedzialny za szkodę Spółce zrządzoną, a nadto podlega porządkowej karze grzywny z art. 165, dochodzącej do 30.000 zł.

Przyjmowanie i branie w zastaw akcji na rachunek obcy choćby sposobem komisowym, t. j. we własnym imieniu Spółki akcyjnej, nie jest objęte zakazem. Cechą komisju jest bowiem zawieranie czynności handlowych we własnym imieniu, ale na obcy rachunek (Cod. de Comm. Art. 94, Kod. handl. niem. § 383. Kod. handl. austr. Art. 360). Artykuł 126 pr. akc. odnosi się zaś wyraźnie do kupna i zastawu na własny rachunek Spółki.

Zakaz ustawowy odnosi się do akcji wszelkiego rodzaju, a więc do akcji na okaziciela, do akcji imiennych, uprzywilejowanych, użytkowych i innych, bez względu na to, czy zostały pełno wypłacone, czy tylko częściowo liberowane. Świadcstwa tymczasowe (art. 31) nie są objęte literą zakazu. Zdaje się atoli nie ulegać wątpliwości, że się zakaz art. 126 odnosi także i do nich. Nabycie świadectwa tymczasowego jest bowiem czynnością, wiodącą do nabycia akcji.

Dalsze przepisy art. 126 zawierają zasady co do postępowania z własnymi akcjami, nabytymi w sposób ustawą dozwolonym: w drodze egzekucji na zaspokojenie roszczeń Spółki, albo w celach fuzji z innymi Spółkami (art. 143), albo w końcu w celu statutem przewidzianego stopniowego umarzania kapitału akcyjnego drogą wykupu akcji.

Akcje nabyte w celach wymienionych w zdaniu drugim ustępu pierwszego art. 126 wolno Spółce przez pewien czas posiadać. Okres ten wynosi rok od dnia nabycia, jeżeli chodzi

o akcje nabyte w drodze egzekucji. Akcje nabyte dla celów amortyzacji kapitału akcyjnego, oraz dla ułatwienia fuzji nie są związane tem czasowem ograniczeniem. Mogą więc pozostawać w posiadaniu Spółki tak długo, aż się nie ziści cel, dla którego zostały nabyte.

Posiadane akcje własne należy umieścić w bilansie, jako osobną pozycję, oczywiście w stanie czynnym, pomiędzy innymi aktywami.

Z systemu naszego prawa akcyjnego wynika, że Spółka jako posiadaczka własnych akcji, nabytych pod *regime* art. 126, nie może wykonywać praw, normalnie akcjonariuszowi przysługujących, jak: praw głosowania, prawa zaczeplenia skargą uchwał Walnego Zebrania, praw poboru, różnych praw przysługujących mniejszości i t. d. Dywidenda z własnych akcji pozostaje, jak każdy inny dochód, w majątku Spółki na rachunku zysków i strat.

Stanowisko zajęte przez polskie prawo akcyjne za wzorem niektórych zagranicznych ustawodawstw, jest bardzo rygorystyczne i surowe. Obudziło ono tak ze stanowiska teorii, jak i z punktu widzenia życia gospodarczego, pewne głosy krytyczne.

Zarzuty raczej drugorzędne streszczają się w tem, że formalne ograniczenie praw Spółki do nabywania akcji w drodze egzekucji uniemożliwia wskazane często stosunkami dobrowolne wzięcie akcji zamiast zapłaty długu, co przy osłabionej płatności dłużnika może leżeć w interesie Spółki, jak również, że ubezskutecznia kupieckie prawo retencji na własnych akcjach, danych przez dłużnika w depozyt Spółce i t. p. Najważniejszym jest jednak zarzut, oparty na notorycznej zagranicznej praktyce, iż *cały przepis o zakazie nabywania własnych akcji jest niezwykle łatwym do ominięcia* w tych licznych wypadkach, w których ono leży w gospodarczym interesie albo Spółki jako takiej, albo ogółu akcjonariuszy, albo grupy w Spółce rządzącej, niekoniecznie zresztą identycznej z grupą większościową. Jest sekretem, o którym ćwierkają wróble na dachu, że Spółki akcyjne, które z tego lub owego powodu uważają za potrzebne własne akcje skupywać, wzgl. brać je w zastaw zwyczajny, lub obleczoney w jedną z różnokształtnych szat, pod którymi się kryje report lub *pension* giełdowa, czynią to wszędzie bez najmniejszych przeszkód. Albo

drogą znanych powszechnie układów poręczających z zaprzyjaźnionymi Bankami, albo też zakładając w tym celu, w pewnych krajach Europy o liberalnym systemie podatkowym «*Holdings*» lub «*Investment-Trust's*», których akcje są w posiadaniu Spółki, skupiającej lub lombardującej własne akcje. Łatwość obejścia § 126 *in optima forma juris* sprawia, że się świat bankowy i akcyjny niebardzo przejmuje ani zakazem, ani drakońskimi przepisami karnymi art. 165.

II

Powołane powyżej przepisy prawa akcyjnego odnoszą się wyraźnie i *explicite* tylko do *nabywania*, wzgl. brania w zastaw własnych akcji. Tekst ustawy nie pozostawia tu miejsca dla żadnych wątpliwości.

Ale jak się ma rzecz z *posiadaniem* własnych akcji, nabytych *przed* wejściem w życie nowego prawa akcyjnego?

W tem położeniu jest u nas bardzo wiele Spółek akcyjnych tak, że rozstrzygnięcie tej kwestji ma także wybitną doniosłość praktyczną.

Pewne Spółki polskie weszły bowiem w posiadanie mniejszych lub większych pakietów własnych akcji w wyniku złych stosunków kredytowych ostatnich lat. Niejednokrotnie było przejęcie *in locum soluti* własnych akcji jedynym sposobem uratowania chociażby części swej wierzytelności u pozabawionego gotówki dłużnika. Niejednokrotnie znów Spółki akcyjne bankowe, musiały, jako wierzyciele, we własnym interesie wykonać prawo kupieckiego zatrzymania na depozytach własnych akcji, które u nich posiadali klienci dłużnicy. Akty nabycia własnych akcji noszą w Polsce przeważnie znamię nabycia dokonanego pod gospodarczym przymusem ratowania się przed szkodą, a nie transakcyj, dokonywanych w zwyczajnym toku interesów.

Każda z tych Spółek zresztą najchętniej pozbyłaby się ich, gdyby nie niebywały spadek kursu akcji polskich, które niejednokrotnie poruszają się na poziomie $\frac{1}{10}$ -tej części wartości nominalnej, a których sprzedaż po tej cenie naraziłaby Spółkę na niedającą się później już powetować szkodę. Nadto jest rynek w Polsce obecnie tak słaby, iż nawet najlepsze i najlepiej rentujące się papiery nie znajdują wogóle nabywców.

Pytanie, jak się Spółki mają ustosunkować do posiadanego portfela własnych akcji, wychodzi poza granice prawniczej kazuistyki. Jest to kwestja, która bardzo silnie może oddziaływać na stanowisko Spółki, jej kredyt, a nawet przez ewentualną masową sprzedaż, na cały poziom giełdowy polskich papierów.

Wobec tego, że nasze prawo akcyjne zostało puszczone w świat bez ustawy wprowadzającej i bez rozporządzenia wykonawczego, nie pozostaje nic innego, jak szukać odpowiedzi na to pytanie drogą interpretacji istniejących przepisów.

Spróbujmy iść tedy szlakiem takiej wykładni.

Za punkt wyjścia musi być wziętym art. 171 prawa akcyjnego, który stanowi, że «do Spółek zarejestrowanych, oraz zgłoszonych do zarejestrowania przed wejściem w życie prawa akcyjnego, nie stosują się jego postanowienia, o ile mogłyby naruszać prawa nabyte».

Art. 171 wylicza dalej przykładowo w punktach 1—8 pewne postanowienia ustawy, które nie mają zasadniczo zastosowania wstecznego. Wynika z tego, że kwestja, co w danym wypadku odnośnie do danej Spółki ma być uważane za prawo nabyte, musi być rozstrzygniętą na podstawie obowiązujących ustaw, przy uwzględnieniu w tym właśnie wypadku zachodzących faktycznych okoliczności. Należy więc, o ile chodzi o dalsze zachowanie posiadania własnych akcji, w każdym poszczególnym wypadku zbadać, czy ma się tutaj do czynienia z prawem *nabytem*, przyczem na «*prawo*» należy położyć szczególny nacisk. Posiadanie własnych akcji, o ile ma być chronione przez nową ustawę, musi nosić na sobie wszelkie cechy *prawa nabytego*, to zn., że dotyczące akcje musiały być nabyte *prawnie*. Wynikiem tego sposobu myślenia jest, iż musi się sięgnąć do przepisów prawa akcyjnego, obowiązującego przed wejściem w życie nowej polskiej ustawy akcyjnej i rozstrzygnąć wedle siedziby Spółki, czy i pod jakimi warunkami wolno było w danej dzielnicy, której prawom Spółka podlegała, nabywać własne akcje. Kwestja oceny prawa nabytego do posiadania własnych akcji musi więc być rozpatrywaną w płaszczyźnie prawa dzielnicowego.

Ustawodawstwa akcyjne, obowiązujące w Polsce przed wejściem w życie prawa o Spółkach akcyjnych z roku 1928, nie są atoli w tej kwestji jednolite.

III

Wedle prawa akcyjnego, które obowiązywało w dawnym zaborze pruskim (niemiecki kodeks handlowy § 126), Spółka akcyjna nie powinna w normalnym toku interesów ani nabywać, — prócz wypadku kupna komisowego, — ani brać w zastaw własnych akcji. (*Soll eigene Aktien im regelmässigen Geschäftsbetriebe weder erwerben, noch in Pfand nehmen*). Przepis ten przez swoją stylizację należy wedle klasyfikacji jurysprudencji niemieckiej, do t. zw. «Soll-Vorschriften». Wyciąga się z tego wniosek, że kupno własnych akcji nie stoi pod absolutnym zakazem, pociągającym za sobą rygor nieważności. Jest ono ważne, cena kupna jest zaskarżalna, a tylko Zarząd odpowiada za szkodę, jakaby dla Spółki z tego powodu wynikła, chociażby ta szkoda nastąpiła bez winy Zarządu. Może to np. mieć miejsce, gdy nabyte własne akcje, spadając poniżej ceny, za którą zostały nabyte, stają się źródłem bilansowej straty. Akcje własne bowiem muszą być, jako część czynnego majątku, bilansowane wedle ogólnych zasad szacowania aktywów. Ustawa niemiecka nie zna przymusu likwidowania portfela własnych akcji. Akcje raz nabyte, mogą być nadal zachowane jako jej własność. Judykatura Trybunału Rzeszy wyraża zapatrywanie, że Spółka akcyjna niema prawa głosowania z posiadanych przez siebie własnych akcji. Sąd Rzeszy wywodzi, że Spółka akcyjna składa się z osób, które ją stanowią. Pomiędzy temi osobami, które ją tworzą, nie może z natury rzeczy ona sama figurować, a wola Spółki jako akcjonariusza, nie może być współdecydującą przy uchwałach, z których właściwie dopiero ma wyniknąć, czego Spółka chce.

Niemожność wykonywania prawa głosowania z własnych akcji jest, zdaniem Trybunału Rzeszy, bezwzględna i nie może być uszanowaną przez powiernicze odstąpienie akcji osobie 3-ciej, celem głosowania. W dalszej konsekwencji przyjmują prawnicy niemieccy, że własnym akcjom należy się dywidenda, ale że dywidenda ta, jako dochód z majątku Spółki, pozostaje w Spółce, tak samo, jak dochód z każdego innego papieru, posiadane go przez Spółkę i powiększa jej bilansowy zysk, który się rozdziela wedle uchwał Walnego Zgromadze-

nia, czy to na wypłatę dywidendy następnego roku, czy na jakiegokolwiek inne cele, należące do dyspozycji Walnego Zgromadzenia. Na podstawie własnych akcji nie może Spółka wykonywać prawa poboru. Nie może sama u siebie być subskrybentem i brać na siebie wobec samej siebie obowiązków, połączonych z subskrypcją i nową emisją. Tak samo nie przysługuje Spółce, jako własnemu akcjonariuszowi, prawo zaczepiania jakiegokolwiek uchwał, powziętych przez Walne Zgromadzenie. Natomiast przez nabywanie własnych akcji kapitał akcyjny samoczynnie się nie zmienia. Własne akcje muszą być brane w rachubę tak samo jak wszystkie inne, jeżeli do prawomocności pewnej uchwały potrzebnym jest pewien stosunek kapitału obecnego lub głosującego do całego kapitału akcyjnego.

Wszystkie te prawa nie gasną same z siebie przez fakt nabycia własnych akcji przez Spółkę i znajdują się tylko w stanie czasowego zawieszenia. Jeżeli bowiem Spółka swoje akcje odsprzeda, to akcja w posiadaniu osoby 3-ciej odzyskuje pełnię swoich praw.

Zakaz nabywania i brania w zastaw własnych akcji odnosi się wedle ustawy niemieckiej tylko do normalnego toku interesów «im regelmässigen Geschäftsbetriebe». Jest więc nabywanie własnych akcji legalnie dozwolone w wypadkach, przekraczających pojęcie «regelmässiger Geschäftsbetrieb», np. w wypadkach sporadycznych o charakterze anormalnym lub wyjątkowym. Do tych wypadków zalicza praktyka niemiecka przyjmowanie akcji w miejsce zapłaty od dłużnika o osłabionej wypłatności, wykonywanie prawa retencji, przyjmowanie kaucyj służbowych od własnych urzędników, nabywanie własnych akcji w razach nadzwyczajnych, np. celem uratowania ogółu akcjonariuszy od skutków nagłej masowej podaży przy egzekucjach giełdowych i t. p., których to wszystkich zastrzeżeń nie zna absolutny zakaz polskiej ustawy.

Natomiast istnieje w niemieckim prawie (§ 226 ust. 2-gi), absolutny zakaz («kann nicht»), nabywania w normalnym toku interesów, nawet w sposób komisowy, dowodów tymczasowych, oraz własnych akcji, na które nie wpłacono albo pełnego nominalu, albo pełnej ceny emisyjnej, o ile cena emisyjna była wyższą, aniżeli wartość imienna.

Jeżeli tedy polska Spółka akcyjna, która ma lub miała

swą siedzibę prawną w części kraju, w której dotychczas obowiązywał niemiecki kodeks handlowy, jest w posiadaniu akcji, należy w każdym specjalnym wypadku zbadać, czy akcje zostały nabyte ważnie wedle prawa niemieckiego. Ważność ta będzie mogła zasadniczo być potwierdzoną we wszystkich wypadkach, podpadających pod § 226 ust. 1-szy. Posiadanie tych akcji podpada pod kategorię nabytych praw z art. 171 naszej ustawy akcyjnej. Natomiast nabycie świadectw tymczasowych lub akcji, których wartość imienna, wzgl. cena emisyjna nie została pełno wpłaconą (§ 226 ust. 2), było od samego początku nieważne. Spółka może być tedy zmuszoną do zlikwidowania tego portfela w trybie art. 126 polskiego prawa akcyjnego.

IV

W dawnym obrębie ważności prawa austriackiego (Małopolska i Śląsk cieszyński) stosunki przedstawiają się inaczej.

Materia akcyjna była tam uregulowana austr. powszechnym kodeksem handlowym z 17 grudnia 1862, którego tyt. trzeci księgi drugiej (art. 207 do 249) jest temu przedmiotowi poświęcony. Nadto istniał w Austrii tz. Regulatyw akcyjny z 20 września 1899, będący prawnie rozporządzeniem ministerstw spraw wew., skarbu, handlu, sprawiedliwości i rolnictwa, wydanem wyraźnie jako rozporządzenie wykonawcze do patentu cesarskiego o stowarzyszeniach z 26 listopada 1852.

Regulatyw nie zawiera ani zmiany, ani uzupełnienia kodeksu handlowego. Odnosi się tylko do treści patentu z r. 1852. Jest instrukcją wydaną dla władz i ustalającą warunki, od dopełnienia których władze administracyjne powinny uczynić zależnem wydanie koncesji na założenie nowej Spółki akcyjnej lub na przekształcenie dawnej. Władze tedy nie powinny były zatwierdzać statutu Spółki, o ile w statucie nie znalazły uwzględnienia przepisy regulatywu, o czym znowu rozstrzygała wedle swego uznania władza administracyjna. Postanowienia regulatywu o tyle też tylko mają ważność, o ile zostały włączone w statut Spółki, uchwalony przez akcjonariuszy na Walnem Zgromadzeniu czy to konstytuującym, czy też przeprowadzającym zmianę statutu.

Jasne rozgraniczenie zasięgu kodeksu handlowego i regulatywu ma zasadnicze znaczenie w kwestji nabywania własnych akcji.

Austr. Kodeks handlowy nie zna bowiem zupełnie zakazu kupowania własnych akcji. Pomija tę sprawę milczeniem. Kupno własnych akcji jest tedy dopuszczalnem i ważnem, jak to stwierdza judykatura Najwyższego Trybunału (austr.). Natomiast regulatyw w § 32 powiada, że odpłatne nabywanie własnych akcji lub świadectw tymczasowych (Interimsscheine) jest dopuszczalne tylko w trzech wypadkach:

a) w celu zmniejszenia kapitału akcyjnego pod warunkami dla takiej redukcji ustawą przepisanyymi,

b) w wykonaniu statutowego wykupna akcji z czystego zysku,

c) w drodze egzekucji, celem ściągnięcia własnej pretensji.

Akcje nabyte egzekucyjnie, dalej akcje przepadłe na rzecz Spółki z powodu, że subskrybent nie wpłacił za nie całej należnej ceny, wkońcu akcje nabyte bezpłatnie, winny być jak najrychlej (bez ścisłego oznaczenia terminu), sprzedane, albo, gdyby się to nie dało przeprowadzić, użyte do odpowiedniej redukcji kapitału akcyjnego. Roczne zakupna własnych akcji mają być uwidocznione w corocznem sprawozdaniu Spółki.

Z stosunku regulatywu do kodeksu handlowego wypada, że postanowienie art. 32 Reg. ma znaczenie tylko wtedy, jeżeli zostało wcielone w statut.

Regulatyw, acz nie mógł wprowadzić zakazu kupowania własnych akcji, nieznanego kodeksowi handlowemu, stał się w ręku administracji austrjackiej narzędziem, aby pośrednio, drogą naciąganej interpretacji, przecieź uniemożliwić kupno własnych akcji. Posłużył do tego przepis art. 248 k. h., zawierający postanowienia o redukcji kapitału akcyjnego. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł bowiem w pewnych wypadkach w roku 1891, że władza administracyjna może z tytułu prawa nadzoru, zapewnionego jej ustawą o stowarzyszeniach z r. 1852, polecić Spółce akcyjnej, aby własne akcje albo sprzedała albo, aby ich użyła na redukcję kapitału akcyjnego. Nawet tedy to orzeczenie nie wspomina o nieważności

kupna akcji, zajmuje się jedynie sprawą, co Spółka ma zrobić z akcjami już kupionymi.

Komentatorzy austr. kod. handlowego (Wróblewski) nie idą tak daleko w rozszerzającej wykładni art. 248. Za cel tego przepisu uważają z racją zachowanie faktycznego bilansowego pokrycia dla kapitału akcyjnego, które może być naruszone przez kupno własnych akcji z majątku Spółki. Takie nabycie akcji jest nieważne, o ile Spółka nie uzyskała nań zezwolenia rządowego czy to w pierwotnym statucie, czy to odrębnie w drodze zatwierdzenia uchwały o obniżeniu kapitału akcyjnego, co jest w swej istocie zmianą statutu. Natomiast nabycie własnych akcji jest ważne, skoro nastąpiło z czystego zysku. Dotyczące akcje stają się własnością Spółki i Spółka nie może być zmuszoną, aby ich użyć do redukcji kapitału akcyjnego.

Cała kwestja redukuje się tedy do stwierdzenia, czy akcja została nabyta z czystego zysku, czy też z uszczupleniem bilansowego pokrycia kapitału akcyjnego.

W rozumieniu austr. kod. handl. czysty zysk oblicza się w ten sposób, że od inwentarzowych wartości stanu czynnego (art. 31), — przyczem należy uwzględnić zużycie materialnych obiektów (amortyzację), oraz taką wartość innych aktywów, jaką miały w chwili bilansu, — należy odjąć długi Spółki, t. j. pretensje osób trzecich, oraz kapitał akcyjny w nominalnej wartości. Przedmiotem porównania z zawartością stanu czynnego nie jest tedy cały bilansowy stan bierny, ale jedynie długi i kapitał akcyjny.

Inne bilansowe pasywa (t. z. kapitały własne) jak fundusze rezerwowe i zapasowe wszelkiego rodzaju, tu w rachubę nie wchodzi, chyba, że są jak np. rezerwy podatkowe, uwzględnieniem pretensji osoby trzeciej (Skarbu), dotychczas jeszcze formalnie, np. z powodu braku wymiaru nieujawnionej. Do czystego zysku w powyższym rozumieniu należy tedy nietylko czysty zysk danego roku bilansowego, ale także czyste zyski lat poprzednich, pozostałe po wypłacie dywidendy, pod formą różnych funduszy rezerwowych lub zapasowych, oraz przeniesienia zysku.

Kupno własnych akcji, nabytych z czystego zysku, jest tedy wedle prawa austriackiego ważne i ich dalsze zachowanie podpada pod kategorię nabytych praw, stojących pod ochroną art. 171 polskiego prawa o spółkach akcyjnych.

Spółka akcyjna, mająca swoją siedzibę w b. zaborze austriackim, może tedy takie własne akcje, nabyte przed wejściem w życie nowego prawa akcyjnego z r. 1928, dalej zachować w swoim posiadaniu i nie ma potrzeby ich sprzedawać lub użyć na pomniejszenie kapitału akcyjnego. Z akcji tych nie może atoli wykonywać innych praw, niż poboru dywidendy. Wszystkie inne prawa akcyjne spoczywają tak długo, dopóki te akcje są w posiadaniu spółki. Posiadanie akcji własnych winno być wykazane w bilansie po myśli art. 126-go.

V

Zupełnie odmiennie przedstawia się skup i posiadanie własnych akcji wedle prawa francuskiego. Ustawa z dnia 24 lipca 1867 r. nie zawiera bowiem zgoła żadnych dyspozycji, odnoszących się do skupu własnych akcji. Materja ta traktowaną jest w francuskiej jurysprudencji i tamt. orzecznictwie na podstawie ogólnych zasad prawnych, przyczem nie osiągnięto jednolitości poglądów.

Naogół skup akcji, jeżeli nie jest przewidzianym przez statut lub jeżeli nie polega na uprzedniej uchwale, dotyczącej redukcji kapitału akcyjnego, jest traktowanym jako operacja, budząca pewne wątpliwości i małego tylko godna zaufania. Widzi się w niej czy to wywieranie sztucznego wpływu na kurs akcji, czy to chęć forytowania interesów pewnej grupy akcjonariuszy kosztem ich ogółu, czy to tendencje Zarządu Spółki do zabezpieczenia sobie wpływu na jej administrację, czy to wkońcu ukrytą sanację, aby skupem własnych akcji za tanią cenę zamaskować i zrównoważyć bilansowo wyższe straty w nominalnej wysokości kapitału akcyjnego. Praktyka wielu francuskich ustrojów akcyjnych, skupionych około giełdy paryskiej i tak częste tam spekulacyjne oddziaływanie na kursa przez kupno lub sprzedaż własnych akcji, przy grze à la hausse lub w kontrminie usprawiedliwiają nader krytyczne stanowisko nauki i praktyki prawa w materji, ustawowo nieuregulowanej. Zdania jurysprudencji są podzielone. Pewna grupa bardziej rygorystyczna (Wahl, Royer i i.) twierdzi, że kupno własnych akcji (rachat des actions) jest aktem prawnym, mającym rację bytu i dającym się usprawiedliwić tylko pod kątem

widzenia redukcji kapitału akcyjnego. Operacja ta musi być też przeprowadzoną pod rygorem nieważności kupna w formach, przepisanych ustawą dla zmniejszenia kapitału akcyjnego. Taki skup akcji musi być zawsze zrównoważony redukcją kapitału akcyjnego.

Prawnicy tej szkoły widzą w kupnie akcji, to zn. w kupnie, które jest kupnem własnego bilansowego passiwum, konfuzję praw wierzyciela i dłużnika w jednej osobie, podlegającą normom art. 1300. Nie można więc uznać kupna własnych akcji przez Spółkę, jeżeli ten skup nie jest bezpośrednim wynikiem poprzednio uchwalonej, lub potem przez władze Spółki ratyfikowanej redukcji kapitału, która właśnie przez skup ma być urzeczywistniona. Nie wolno zaś Spółce kupować akcji własnych, aby je trzymać w portfelu.

Jedyny wyjątek od tej zasady stanowi posiadanie przez Spółkę akcji z tego tytułu, że nie zostały przez subskrybujących akcjonariuszy w zupełności wykupione i wskutek tego przepadły na rzecz Spółki.

Samo kupno, dokonywane z reguły przez zarząd Spółki, jako jej na zewnątrz działający organ, musi być jednak zabezpieczone drogą skargi o uznanie go za nieważne. Zaskarżyć je może albo sama Spółka, albo jej poszczególni wierzyciele, albo w wypadku konkursu, zarządca masy. Rezultatem takiej skargi może być wedle dobrej lub złej wiary sprzedawcy albo unieważnienie samego kupna akcji w tem rozumieniu, że sprzedawca akcji może być zmuszonym do odebrania ich zpowrotem i zwrotu ceny kupna, albo tylko t. z. nieważność wewnętrzną. Nieważność ta pociąga jedynie za sobą dla osób, które zawarły nieważne kupno, obowiązek wynagrodzenia szkody, jaką przez to Spółce wyrządziły.

Szkoda ta może być naprawioną albo przez to, że się nabyte akcje zużyje ex post do zmniejszenia kapitału, albo, że się je bez straty sprzeda.

Inna grupa francuskich prawników (Houpin i i.) nie jest zapatrywań tak skrajnych. Akcja — twierdzą oni — jest przedmiotem handlowego obrotu i może być w konsekwencji przedmiotem kupna i sprzedaży. Niema żadnego prawa, któreby nakazywało akcjonariuszowi sprzedać komukolwiek swoje akcje. Z drugiej strony i Spółka akcyjna jest osobą prawną z pełnią praw. Może więc swobodnie kupować wszystkie przed-

mioty, których nabywanie nie jest ustawowo zabronione. Takiego zakazu zas co do własnych akcji nie zna francuska ustawa. Ich zdaniem, należy rozróżnić, czy skup akcji odbył się kosztem kapitału, czy też został dokonany z zysku lub z rezerw. Kupno kosztem kapitału (*rachat au moyen du capital*) uważa się za wewnętrznie nieważne, gdyż przez to pozbawia się dłużników, — a pod tem wyrażeniem rozumie się także kapitał akcyjny, — zabezpieczenia, do którego mają statutowo prawo. Takie kupno akcji byłoby ważne i dopuszczalne tylko przy równoczesnej redukcji kapitału akcyjnego.

Inaczej zupełnie traktuje ta grupa kupno własnych akcji z zysków lub rezerw (*rachat avec des bénéfices ou réserves*). Kupno takie uważa się za ważne, jeżeli organ kupujący był do tego przez statut upoważniony, gdyż w normalnym toku interesów zyski i rezerwy są przeznaczane na inne cele. Autoryzacja dokonanego kupna może nastąpić także *ex post* przez późniejszą zmianę statutu. Gdy brak takiej autoryzacji, kupno jest wprawdzie ważne, ale organy Spółki, działające bez upoważnienia, odpowiadają za szkodę.

Akcje, kupione z zysków lub rezerw, mogą być *albo* rozdane dawnym akcjonariuszom, *albo* zamortyzowane w ten sposób, że się akcje zakupione unieważnia i powiększa wartość nominalną akcji pozostałych o wartość nominalną akcji anulowanych (np. gdyby zakupiono i unieważniono $\frac{1}{10}$ część akcji, można wartość imienną każdej akcji podnieść o 10%), *albo* wkońcu można akcji tych użyć do redukcji kapitału akcyjnego.

Zatrzymanie własnych akcji w portfelu uważa i ta szkoła za niedopuszczalne ze względów czysto praktycznych, gdyż umożliwiałoby to nader niebezpieczną grę własnymi akcjami i fałszowanie tendencji ich kursu. Są to atoli argumenty polityki finansowej, a nie czystego prawa.

W tem zaś wszyscy są zgodni, że unieważnienie kupna własnych akcji może być przeprowadzone tylko drogą skargi, do której są legitymowane tylko te osoby, których prawa przez to zostały ukrócone.

Report i branie w zastaw własnych akcji wydają się tym prawnikom niedopuszczalne. Zastaw bowiem nie ma na celu kupna obiektu zastawionego i może być zawsze zlikwidowany przez sprzedaż licytacyjną.

Ponieważ tedy Spółka nigdy nie może się znaleźć w położeniu prawnego przymusu do zakupu własnej akcji, którą przyjęła w zastaw zwyczajny albo reportowy, niema także powodu, aby jej tego rodzaju interesów zabraniać.

W rezultacie Spółki akcyjne wedle prawa francuskiego, przechodzące obecnie pod regime polskiego prawa z r. 1928 mogą ważne zachować swe portfele własnych akcji, o ile nie zostanie ważność aktów nabycia zaczepiona w drodze skargi. Kwestja, czy i o ile to prawo skargi utraciło swą ważność przez przedawnienie, przechodzi już zakres prawa akcyjnego i musi być rozpatrywaną wedle ustaw, obowiązujących w sądach polskich w chwili wniesienia powództwa.

* * *

Prawa, płynące w Polsce z posiadania własnych akcji, mogą być oceniane tylko ze stanowiska prawa polskiego. Redukują się one tylko do prawa realizacji kuponu. Innych praw spółka z własnych akcji nie posiada.

V

BILANS

TREŚĆ: (Art. 100—112). 1. Odpowiedzialność za księgi. 2. Należyte prowadzenie. 3. Perjod operacyjny. 4. Przedłożenie bilansu. 5. Szczegółowość i jawność. 6. Kontrola. 7. Ciągłość bilansowa. 8. Kwestja walutowa. 9. Zasady bilansowania. 10. Zasady szacunku ogólne. 11. Szczegółowe. 12. Amortyzacja. 13. Rezerwy. 14. Kapitał zapasowy. 15. Kapitały rezerwowe. 16. Rezerwy tajne. 17. Użycie rezerw. 18. Utrata kapitału. 19. Bilans i podatki.

Najważniejszym dla akcjonariusza objawem życia spółki jest bilans. Ostatecznym celem subskrypcji, nabywania i wogóle posiadania akcji jest bowiem prawie zawsze chęć rentownej lokaty. Rentowność znachodzi zaś swój wyraz w zysku bilansowym, w dywidendzie, jako w dochodzie od kapitału, włożonego w kupno akcji. Nieliczne wypadki, w których dywidenda zstępuje na drugi plan, mają miejsce jedynie tam, gdzie forma prawna spółki akcyjnej służy tylko jako wygodny szablon organizacyjny dla jakiegoś zrzeszenia osób, które w ten sposób urzeczywistnia swe zamysły, leżące poza zakresem gospodarczym. — Np.: spółki akcyjne dla propagandy pewnych idei politycznych, filantropijnych, społecznych, religijnych, artystycznych, lub naukowych, spółki sportowe, spółki myśliwskie i t. p.

Zwykle atoli spółka akcyjna jest kooperacją kapitałów o celu, jeżeli już nie wprost zarobkowym drogą wykonywania pewnych przedsiębiorstw, to przynajmniej dochodowym. (Investment-Trust, Holding i t. p.).

Prawo akcyjne zamieszcza gospodarczo, społecznie i prawniczo tak ważne i doniosłe postanowienia bilansowe w dziale IV. p. t.: «Rachunkowość spółki akcyjnej», — pod czem się popospolicie rozumie formalne przepisy regulujące czynności buchalterów. — Jest to usterką przeciw logice tech-

niki ustawodawczej. Ale wkońcu skaza to natury tylko estetycznej.

Dział IV obejmuje art. 100 do 112. Z tego odnoszą się art. 100—103, 110 i 112 do strony formalnej i jej wyników. Art. 104—109 i 112 mieszczą w sobie przepisy o układaniu rachunku bilansu, rachunku zysków i strat, rachunku amortyzacji i rachunku rezerw, co wszystko razem tworzy właściwy gospodarczy rdzeń każdej ustawy akcyjnej. Art. 111 poświęcony jest wkońcu kwestji tantjem.

Rozdział IV. nie wyczerpuje jednak całej materji. Różne i to bardzo ważne postępowania w tym przedmiocie są rozprószone i rozsiane w innych miejscach ustawy.

Wszystkie te przepisy przejęte częścią z prawa niemieckiego, częścią z austriackiego, a nie wolne od wpływów legislacji i judykatury francuskiej, tworzą razem niebardzo przejrzysty zespół, którego niedomówienia i sprzeczności są uwypuklone pobieżną i mało ścisłą szatą redakcyjną.

Cały szereg spraw bilansowych, często bardzo wielkiej doniosłości, nie jest wogóle unormowanych w ustawie akcyjnej. Skoro atoli każda spółka akcyjna jest (art. 1) spółką handlową, należy w tych wypadkach posilkowac się przepisami ustawy handlowej, a czasem i cywilnej. Tu rodzi się nowa komplikacja. Polska nie ma jeszcze jednolitego i dla całego Państwa obowiązującego kodeksu handlowego, ani jednolitej ustawy cywilnej. Wprowadza to w stosowanie prawa akcyjnego pewien żywiół dzielnicowy. Tam, gdzie w przepisach akcyjnych jest luka lub opuszczenie — a w dalszym ciągu tych uwag często z niemi się spotkamy, — wypadnie sięgnąć, o ile chodzi o Wielkopolskę i Pomorze, do kodeksu handlowego niemieckiego, w Małopolsce do kodeksu handlowego austriackiego, w dawnym Królestwie Kongresowem do Code de commerce, w ziemiach, wchodzących poprzednio w skład Rosji do rosyjskiej ustawy handlowej, wkońcu, acz to niema narazie żadnego praktycznego znaczenia, na Spiszu i na Orawie, przejętych od korony św. Szczepana, do węgierskiej ustawy handlowej. Jeżeli dla pewnych kwestyj niema specjalnych norm w poszczególnych kodeksach handlowych, musi się zstąpić w głąb, do dzielnicowo obowiązującego ustawodawstwa cywilnego.

Nowe prawo akcyjne obowiązywać będzie na obszarze Województwa Śląskiego i to tak w jego górnośląskim, jak

i w cieszyńskim obszarze dopiero po uzyskaniu zgody Sejmu Śląskiego, co się dotychczas nie stało. Tam więc są w mocy dotychczasowe przepisy bilansowe niemieckie, wzgl. austrjackie, które w wielu bardzo ważnych punktach — np. co do sposobu ustalania wartości bilansowych — wykazują daleko idące odchylenia od norm polskiej ustawy. Prawniczo jest ten stan rzeczy bardzo prosty. Inaczej atoli ma się rzecz z gospodarczego punktu widzenia. Bilanse spółek akcyjnych, mających swą siedzibę na Śląsku, nie są bowiem co do zasad konstrukcyjnych, a zatem i co do wyników cyfrowych, porównalne z bilansami innych polskich spółek akcyjnych.

Jeżeli się do tego doda, że zasada art. 171 o nienaruszalności praw nabytych, oddziaływa także na materję bilansową i konserwuje w bilansach wedle nowego prawa akcyjnego sporządzonych, ślady dawnego regionalnego ustawodawstwa akcyjnego, otrzymuje się dosyć różnobarwną mozaikę przepisów prawnych, które służą obecnie w Polsce za podstawę bilansowania.

Ale wkońcu, zanim przyszła ustawa lub nowela akcyjna ujrzy światło dzienne, trzeba stosować obecne prawo akcyjne takie, jakim jest. Postarajmyż się tedy w braku rozporządzenia wykonawczego i ustawy wprowadzającej drogą systematycznej analizy poznać jego wewnętrzną treść¹⁾.

Poczynamy idąc śladem ustawy od strony formalnej, t. j. od obowiązku prowadzenia księgowości i odpowiedzialności za księgi.

¹⁾ Dla wygody czytelnika podaje się tutaj tekst ustawy:

Art. 100.

Członkowie zarządu odpowiadają za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowości spółki.

Art. 101.

Jeżeli statut nie stanowi inaczej, rokiem obrotowym spółki będzie rok kalendarzowy.

Art. 102.

Zarząd spółki obowiązany jest w ciągu dwóch miesięcy od upływu roku obrotowego sporządzić i złożyć władzom nadzorczym do zbadania bilans na ostatni dzień roku obrotowego (dzień bilansowy), rachunek zysków i strat, oraz dokładne piśmienne sprawozdanie z działalności spółki za rok ubiegły.

CZEŚĆ FORMALNA

1. Odpowiedzialność

Odpowiedzialność za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowości spółki ponoszą członkowie Zarządu, a nie Zarząd jako ciało kolegjalne (odmiennie art. 239 k. h. austr. i § 239 k. h. niem.). Na każdym członku Zarządu ciąży tedy osobiście odpowiedzialność za obowiązki z art. 100. Rozdział

Odmowa podpisu członków zarządu na rachunkach i sprawozdaniach powinna być umotywowana.

Jeżeli spółka rozpoczęła działalność w drugiej połowie roku obrotowego, można rachunki i sprawozdania za ten okres czasu połączyć z rachunkami za rok następny.

Statut może powyższy dwumiesięczny termin przedłużyć o dalszy miesiąc.

Art. 103.

Odpisy sprawozdania zarządu łącznie z bilansem i rachunkiem zysków i strat wraz z odpisem sprawozdania Rady Nadzorczej, komisji rewizyjnej tudzież opinii biegłych rewidentów będą wydawane akcjonariuszom na ich żądanie w ciągu czternastu dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Art. 104.

Przy sporządzaniu bilansu spółek akcyjnych należy stosować następujące zasady:

1) kapitał akcyjny, fundusze zapasowe i rezerwowe wszelkiego rodzaju, należy umieścić w pasywach,

2) koszty organizacji, względnie późniejszego rozszerzenia przedsiębiorstwa można rozłożyć na najwyżej pięcioletni okres amortyzacyjny pod warunkiem ujawnienia ich w bilansach,

3) koszty administracji powinny być potrącone w rachunkach rocznych w całości,

4) zysk lub stratę należy w bilansie wykazać jako osobną pozycję,

5) obligacje, wydane przez spółkę, należy wykazać w bilansie podług wartości nominalnej; różnicę między ceną, uzyskaną z emisji poniżej wartości nominalnej, a sumą nominalną można wykazać w aktywach pod warunkiem umorzenia jej w drodze corocznych odpisów najpóźniej do dnia spłacenia obligacji; premje ponad wartość nominalną, wypłacone przy wykupie obligacji, powinny być potrącone z zysku tego roku, w którym następuje spłata obligacji albo ze specjalnych rezerw,

6) poręczenia (gwarancje) i zobowiązania zastawnicze na korzyść

pracy pomiędzy członków Zarządu, dokonany przez nich drogą porozumienia się lub drogą regulaminu wewnętrznego, ułożonego przez Zarząd dla siebie, niema żadnego znaczenia.

Jeżeli jednak podział pracy pomiędzy członków Zarządu został ustalony czy to przez statut, czy przez regulamin, uchwalony przez uprawnione do tego czynniki, to członkowie Za-

poszczególnych wierzycieli należy wykazać w dodatku do bilansu, przy czem każdy rodzaj tych zobowiązań należy podać w ogólnej sumie;

7) w bilansach należy odrębnie wykazać płynne środki, zobowiązania krótkoterminowe i długoterminowe.

Art. 105.

Grunty, budynki, maszyny, środki transportowe, narzędzia pracy, ruchomości, prawa, koncesje, patenty, licencje i t. p. inwestycje, przeznaczony do stałego użytku, powinny być przyjęte do bilansu według ceny nabycia lub wytworzenia.

Corocznie należy czynić odpisy na umorzenie, które odpowiadać będzie zmniejszonej wartości inwestycji.

Przyrost wartości majątku wymienionego w ustępie pierwszym, może być ujawniony w bilansie jedynie w razie ustalenia nowego szacunku przez komisję szacunkową, której skład i sposób działania określi rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu.

Art. 106.

Surowce, zapasy towarów i inne wartości, stanowiące przedmiot obrotu spółki, powinny być przyjęte do bilansu po cenie kosztów własnych, a gdyby cena ta była wyższa od ceny rynkowej w dniu bilansowym, po cenie rynkowej.

Art. 107.

Papiery wartościowe i waluty obce, jeżeli są notowane na giełdzie, należy przyjąć do bilansu po cenie nabycia, a gdyby ta cena przewyższała przeciętny kurs giełdowy z ostatniego miesiąca przed dniem bilansowym, według tej przeciętnej, papiery zaś i waluty obce nie mające kursu, po cenie nabycia.

Art. 108.

Należności w obcych walutach należy przeliczyć podług przeciętnego kursu, jaki notowano na giełdzie dla obcej waluty w ciągu ostatniego miesiąca przed dniem bilansowym; zobowiązania zaś w obcych walutach należy przeliczyć podług przeciętnego kursu obliczonego w ten sam sposób.

Art. 109.

Dla pokrycia strat bilansowych należy tworzyć kapitał zapasowy, do którego przelewa się przynajmniej osiem od sta czystego zysku rocznego, dopóki kapitał ten nie osiągnie przynajmniej jednej trzeciej części kapitału akcyjnego.

Do kapitału zapasowego należy przelewać nadwyżki, osiągnięte

rzędu odsunięci w ten sposób od prowadzenia ksiąg i rachunków, zostają tem samem od odpowiedzialności zwolnieni.

Zwolnienie wszystkich lub niektórych członków Zarządu od odpowiedzialności za należyte prowadzenie ksiąg i rachunków drogą statutu, jest niedopuszczalne. W żadnym razie nie chroniłoby ich przed odpowiedzialnością karną za działanie zawinione.

Członkowie Zarządu są za księgowość odpowiedzialni wobec spółki, jako osoby prawnej i wobec akcjonariuszy, tam gdzie wedle ustawy akcyjnej przysługuje poszczególnemu akcjonariuszowi takie prawo. Odpowiedzialność ta jest formalna. Zaniedbanie należytego prowadzenia ksiąg i rachunkowości jest przewinieniem wobec Spółki, z którego mogą być

przy wydaniu akcji powyżej ich wartości nominalnej, a pozostałe po pokryciu kosztów wydania akcji.

Również wpływają do kapitału zapasowego dopłaty, które uiszczają akcjonariusze wzamian za przyznanie szczególnych uprawnień dla ich dotychczasowych akcji bez podwyższenia kapitału akcyjnego, o ile te dopłaty nie będą użyte na wyrównanie nadzwyczajnych odpisów lub strat.

Statut może przewidywać tworzenie pod nazwą rezerwowych jeszcze innych kapitałów na pokrycie szczególnych strat lub wydatków.

O użyciu kapitałów zapasowego i rezerwowych rozstrzyga Walne Zgromadzenie, jednak części kapitału zapasowego w wysokości jednej trzeciej części kapitału akcyjnego można użyć jedynie na pokrycie strat bilansowych.

Art. 110.

Zarząd Spółki ogłosi zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie bilans, oraz rachunek zysków i strat w przeciągu czternastu dni od daty ich zatwierdzenia.

W tym samym czasie złoży zarząd ogłoszony bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdania i protokół Walnego Zgromadzenia sądowi rejestrowemu, oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Art. 111.

Wynagrodzenie członków Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej w postaci udziałów w zyskach spółki może uchwalić tylko Walne Zgromadzenie po dokonaniu ustawowych i statutowych odpisów i wyznaczeniu dywidendy.

Art. 112.

Jeżeli bilans spółki wykaże stratę, przewyższającą sumę kapitałów zapasowego i rezerwowych, oraz jedną trzecią kapitału akcyjnego wówczas zarząd obowiązany jest bezzwłocznie zwołać Walne Zgromadzenie celem powzięcia uchwały co do dalszego istnienia lub likwidacji spółki.

w danym razie wysnute następstwa np. z art. 96 ust. 2¹⁾ nawet gdyby spółka przez to nie poniosła szkody.

Wobec osob trzecich jest za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowosci, a raczej za skutki płynące z zaniedbania tego obowiązku, odpowiedzialną Spółka, o ile przez to prawa tychże osób zostały naruszone.

Odpowiedzialność karna członków Zarządu za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowosci podlega ogólnym przepisom prawa karnego, oraz postanowieniom Działu VIII (art. 161 i nast.).

Członkowie Zarządu nie mają obowiązku osobistego prowadzenia ksiąg i rachunkowosci. Czynności te mogą być w całości lub w części powierzone osobom trzecim, urzędnikom spółki, przedsiębiorstwom buchalteryjnym i t. p. Bez względu na to, kto prowadzi księgi odpowiadają członkowie Zarządu za n a l e ż y t e ich działanie.

2. *Należyte prowadzenie ksiąg*

Zasiąg odpowiedzialności zależy głównie od tego, co się ma rozumieć pod n a l e ż y t e m prowadzeniem ksiąg i rachunkowosci.

Prawo akcyjne nie określa nigdzie treści merytorycznej tego wyrażenia. Nie powiada nigdzie jakie księgi, w jakiej walucie, ani w jakim języku mają być prowadzone. W braku specjalnych postanowien decydują tutaj tedy prócz przepisów prawa akcyjnego, ogólne postanowienia dzielnicowych ustaw handlowych o obowiązkach Spółki handlowej; dalej przepisy innych ustaw (np. podatkowych, administracyjnych i in.), przepisy statutu i regulaminów Spółki, zwyczaj handlowy, oraz polecenia organów Spółki, upoważnionych do wydawania Zarządowi wiążących nakazów. Jedynie w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie unormowany jest specjalnym przepisem prawa akcyjnego (art. 173), obowiązek zestawienia, przy rozpoczęciu przedsiębiorstwa, inwentarza i bilansu otwarcia.

¹⁾ Art. 96 ust 2 Do kompetencji Rady Nadzorczej należy. zawieranie z ważnych powodów w czynnościach poszczególnych lub wszystkich członków zarządu.

Za należyte prowadzenie ksiąg i rachunkowości może być uznane w każdym razie tylko takie, które ujawnia w sposób w handlu przyjęty i niedwuznaczny wszystkie stosunki, mające dla danej spółki ważność ze stanowiska jej potrzeb oraz ze stanowiska ustaw, którym spółka podlega. Oprócz ksiąg handlowych w ścisłym znaczeniu, zaliczyć tu wypadnie wszystkie inne zapiski i rachunki Spółce potrzebne, np. wykazy akcji imiennych, wykazy i rachunki związane z aktem emisji, z wykonaniem prawa poboru, oraz wszelkie inne wykazy potrzebne ze względu na podatki i daniny publiczne, na ubezpieczenia socjalne i t. p.

Natomiast ustawa nie przepisuje ani systemu ani sposobu prowadzenia ksiąg i rachunkowości. Ogranicza się do postulatu, iż mają być prowadzone *należycie*. Wolność wyboru w sposobie prowadzenia rachunkowości ograniczona jest tylko jej celem, oraz warunkiem że obok bilansu ma być także sporządzony rachunek strat i zysków, coby wskazywało, że ustawa ma na myśli t. zw. buchalterję podwójną albo inną, jej równoznaczną.

Skwitowanie Zarządu z wykonania obowiązków, dokonane przez Walne Zgromadzenie akcjonariuszy (art. 50, ust. 3) nie zwalnia samo przez się jego członków z odpowiedzialności z art. 100 za ubiegłe okresy administracyjne. Jeżeli np. w czasie późniejszym wyjdą na jaw zaniedbania obowiązku należytego prowadzenia ksiąg, które swego czasu nie mogły być spostrzeżone mimo należytej uwagi organów kontrolujących (Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej), członkowie Zarządu nie mogą się skutecznie powoływać na udzielone sobie absolutorjum. Dotycząca uchwała Walnego Zgromadzenia może być zresztą zacepiona w tym samym trybie jak każda inna, np. z przyczyny, iż jest przeciwna dobrym obyczajom kupieckim (art. 76).

3. *Perjod operacyjny*

Jeżeli statut nie stanowi inaczej, jest rok kalendarzowy rokiem obrotowym spółki. Wyjątki od tej zasady spotyka się w życiu gospodarczym tylko w przemysłach, których kampanja obejmuje okradkiem koniec jednego i początek następnego roku kalendarzowego (np. cukrownictwo).

Ustalenie roku obrotowego ma zresztą także znaczenie skarbowe przy wymiarze i obliczaniu podatku dochodowego.

Ustalenie perjodu operacyjnego na czas krótszy od roku nie jest dopuszczalne, z wyjątkiem pierwszego roku istnienia Spółki. Jeżeli Spółka założoną została w pierwszej połowie roku kalendarzowego, pierwszy okres bilansowy obejmuje czas od jej założenia do końca roku, względnie do dnia poprzedzającego początek statutowego roku obrotowego. Jeżeli zaś Spółka została założoną w drugim półroczu, można pierwszy okres obrotowy albo ograniczyć do kilku miesięcy, które leżą pomiędzy założeniem Spółki, a początkiem następnego roku obrotowego, albo też włączyć ten czas do następującego okresu obrotowego, który w tym wypadku będzie dłuższym niż rok.

Przedłużenie pierwszego okresu operacyjnego, przewidziane art. 102 ust. 3, musi być oparte na powziętej ad hoc uchwale Walnego Zgromadzenia.

Zmiana roku obrotowego w ciągu istnienia Spółki, (np. przesunięcie początku roku obrotowego z 1 stycznia na 1 lipca), może być wedle art. 101 dokonana tylko w drodze zmiany statutu, przeprowadzonej w trybie art. 68.

4. Przedłożenie bilansu i sprawozdania

W ciągu dwóch miesięcy od upływu roku obrotowego jest Zarząd Spółki zobowiązany przedłożyć do zbadania władzom nadzorczym bilans, rachunek zysków i strat, oraz dokładne pisemne sprawozdanie z działalności Spółki za ubiegły rok. Statut może ten termin przedłużyć o miesiąc.

Obowiązek zarządu do przedłożenia Radzie Nadzorczej wniosków o podziale zysku, ani termin, w którym to należy uczynić, nie jest wyrażony ani w art. 50, traktującym o powzięciu przez Walne Zgromadzenie uchwały o rozdziale zysków, wzgl. o pokryciu strat, ani w art. 95, który zalicza badanie tychże wniosków do szczególnych obowiązków Rady. Natomiast wynika to pośrednio z art. 97.

Wedle tej normy należy do kompetencji Komisji rewizyjnej także «badanie wniosków Zarządu o podziale zysków, względnie pokryciu strat, trybem i w zakresie przewidzianym dla wykonywania powyższych czynności przez Radę Nadzor-

czą». Brak wyraźnego powołania się na wniosek Zarządu w ust. 2, art. 95, jest prawdopodobnie wynikiem pewnej pobieżności redakcyjnej, ale mimo to jest jasnym, iż ustawa wymaga tych wniosków od Zarządu.

Obowiązek tych przedłożeń ciąży na całym Zarządzie, jako na tym organie Spółki, który prowadzi faktyczną jej gestję i który też za nią jest odpowiedzialny. Przy różnicy zdań pomiędzy członkami Zarządu co do treści tych aktów, wchodzi w grę art. 84, oraz regulamin, o ile przewiduje odrębne postępowanie w razie niezgodności pomiędzy osobami, stanowiącemi razem Zarząd. Bilans, rachunek zysków i strat oraz sprawozdanie mają być podpisane przez wszystkich członków Zarządu. Obowiązek podpisu ciąży także na członku Rady Nadzorczej, delegowanym po myśli art. 96 ust. 3 do czasowego zastępstwa członka Zarządu, niemogącego sprawować swych czynności. Podnieść przytem wypada, że uprawnienie z art. 96 ust. 3 przysługuje tylko Radzie Nadzorczej, — Komisja Rewizyjna takich prerogatyw nie posiada.

Członek Zarządu ma prawo odmówić podpisu na rachunkach i sprawozdaniach. Odmowa winna być umotywowana.

Z odmową podpisu nie łączy ustawa żadnych bezpośrednich skutków prawnych. Dokonanie podpisu przez wszystkich do tego zobowiązanych nie jest warunkiem ważności ani bilansu ani sprawozdania. Uchwały Zarządu nie muszą bowiem być jednomyślne (art. 84). Członek Zarządu, który odmawia podpisu, stwierdza tem samem jedynie tylko, że się nie godzi na przedłożone teksty. Czy i o ile umniejsza przez to swą cywilną i karną odpowiedzialność za czynności Zarządu, jest kwestją faktycznych okoliczności danego wypadku, oraz ich oceny. Decydować tu będą przepisy o odpowiedzialności Zarządu, zawarte w Dz. III. i w Dz. VIII., oraz przepisy lokalnych ustaw handlowych, względnie potem, po unifikacji polskiego prawa handlowego, przyszły polski Kodeks handlowy.

Zarząd przedkłada do zbadania swe rachunki, sprawozdania i wnioski, wedle organizacji Spółki, Radzie Nadzorczej, albo Komisji Rewizyjnej, względnie obydwu instytucjom, które mogą równocześnie i obok siebie istnieć w Spółce.

W tym ostatnim układzie, t. j. wtedy, gdy w Spółce istnieje obok Rady Nadzorczej także i Komisja Rewizyjna, może przyjść pomiędzy nimi do kolizji. Rada i Komisja nie mają

bowiem wedle ustawy obowiązku znoszenia się ze sobą i mają prawo niezależnie od siebie zająć się zbadaniem przygotowanego przez Zarząd sprawozdania, oraz bilansu. Zasadniczo mogłoby się zdarzyć, iż dojdą w ocenie przedłożonych sobie sprawozdań i rachunków do sprzecznych wyników.

Ostateczne rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu, oraz rachunków zysków i strat, tudzież sprawozdania Rady (art. 103), z czynności jej art. 95 i 96 nałożonych, należy do atrybucji Walnego Zgromadzenia (art. 50), które w razie sprzeczności pomiędzy Radą a Komisją Rewizyjną poweźmie uchwałę wedle swego uznania.

Tam, gdzie niema Rady Nadzorczej, przedkłada Zarząd bilans oraz swe sprawozdania i wnioski Komisji Rewizyjnej.

Badanie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat tak przez Radę Nadzorczą, jak i przez Komisję Rewizyjną, ogranicza się do przeważnie formalnej strony.

Art. 95 i 97, zajmujące się tą kwestją, nie wychodzą poza ogólniki. Fakt, że kontrola przysługująca Radzie, wzgl. Komisji Rewizyjnej ma być zasadniczo wykonywana kolektywnie (art. 98), osłabia poważnie jej skuteczność. Przedmiotem badania ma być bowiem (art. 95):

zgodność bilansu i rachunku strat i zysków z księgami i dokumentami, co właściwie wpada w dziedzinę stwierdzenia, że księgowość była należycie prowadzoną, oraz

zgodność stanu książkowego ze stanem faktycznym, co już wkracza raczej w zakres kontroli rzeczowej.

Z tego punktu widzenia np. nie mogłoby być tolerowanym istnienie kont fikcyjnych, t. j. takich, w których figurują pod obcym nazwiskiem lub anonimowo rachunki, dochody i wydatki, kryjące się przed światłem jawności.

5. Szczegółowość i materialna jawność

Jeszcze mniej uchwytnie jest prawo do kontroli i krytyki sprawozdania Zarządu, w czym się właściwie mieści cała merytoryczna ocena gospodarczości i celowości sposobu, w jakim Zarząd zawiaduje interesami Spółki. W przeciwieństwie do nowszego ustawodawstwa akcyjnego nie podaje polskie prawo, co ma być przedmiotem sprawozdania, ograniczając się tylko do bardzo skąpych wskazówek, iż ma być dokładne,

piśmienne i że nie potrzebuje wychodzić poza działalność Spółki w roku ubiegłym. Jest więc czysto-retrospektywne i może pominąć najważniejsze nawet wydarzenia zaszłe pomiędzy dniem bilansu a dniem Walnego Zgromadzenia bilansowego, który to termin może obejmować wedle ustawy nawet pół roku.

Granice «dokładności» sprawozdania i cała tegoż treść zależą faktycznie od uznania lub woli Rady Nadzorczej (Komisji Rewizyjnej). One mają bowiem prawo wezwać Zarząd do uzupełnienia sprawozdania detalami lub cyframi. Takie same prawo przysługuje także Walnemu Zgromadzeniu, o ile w tym kierunku poweźmie formalną uchwałę. Rada Nadz., wzgl. Komisja Rewizyjna, oraz Walne Zgromadzenie mają też w ręku sankcje, któremi to prawo mogą od Zarządu wymusić (art. 50 ust. 3, art. 95 ust. ost., art. 96 ust. 2 i art. 97). Pozycja Komisji Rewizyjnej jest o tyle słabszą, iż nie rozporządza ona sankcją zawieszenia Zarządu w urzędowaniu (art. 96 ust. 2), zastrzeżoną wyłącznie Radzie. Komisja Rewizyjna może tylko postawić odnośny wniosek na Walnem Zgromadzeniu.

Poszczególny akcjonariusz nie ma prawa domagać się ani na Walnem Zgromadzeniu, ani poza niem (art. 103) indywidualnych wyjaśnień, o ile jego w tym kierunku postawiony wniosek nie stał się ważnie i formalnie powziętą uchwałą Walnego Zgromadzenia. Ma natomiast prawo uchwałę Walnego Zgromadzenia, przyjmującą do wiadomości sprawozdanie Zarządu albo odmawiającą jego żądaniu otrzymania wyjaśnień, zaczepić skargą z art. 76 nawet w przypadku jej formalnej zgodności z prawem lub statutem, jeżeli jest przeciwna dobrym obyczajom kupieckim i jeżeli godzi w interesy Spółki, lub jeżeli ma na celu pokrzywdzenie akcjonariusza.

Sporną jest kwestja, czy Zarząd musi dawać wyjaśnienia, których domaga się uchwała Walnego Zgromadzenia, jeżeli uważa, iż wyjaśnienia te przyniosą szkodę Spółce lub ujmę jej interesom.

Ustawa akc. nie daje na to bezpośredniej odpowiedzi. Nie określa ona bowiem w niczem sposobu, w jaki Zarząd ma wypełniać swe obowiązki, tak jak to np. czyni ustawa niemiecka (§ 241 ze starannością oględnego przedsiębiorcy). Gdy jednak Spółka akcyjna jest Spółką handlową i jako taka podlega ustawodawstwu handlowemu danej dzielnicy, musi

jej Zarząd sprawować swe funkcje ze starannością tam nakazaną. Z tego wynikało, że Zarząd może, acz na własne ryzyko, odmówić wyjaśnień szkodliwych dla Spółki. Nie tyczy to naturalnie wyjaśnień koniecznych, od których zależy możebność obrony interesu akcjonariusza.

Znając dotychczasową polską praktykę sprawozdań i bilansów, nie można wyżyć się obawy, że nowe prawo akcyjne nie zmieni w niczem tak pożałowania godnego obecnego stanu. Prawo akcyjne, które się tak groźnie sroży przy biurokratycznych formalnościach trzeciorzędnego znaczenia, staje się w tym, najważniejszym może punkcie, nieśmiała, małowówna i wstydlive. Będziemy tedy prawdopodobnie dalej czytywać sprawozdania wypełnione domorosłemi elukubracjami na temat konjunktury gospodarczej w Polsce, pełne jęklowych ogólników na ucisk podatkowy lub ciężary społeczne, a niezawierające żadnych cyfrowych danych o przedsiębiorstwach i interesach prowadzonych przez Spółkę. — Będziemy nadal świadkami lakonicznych bilansów, z których najwprawniejsze oko akcjonariusza lub wierzyciela nic nie zdoła wyczytać, lub z których wskutek zsaldoowania poszczególnych pozycji stanu czynnego i biernego nie można nawet powziąć wiadomości, jaka jest wysokość długów Spółki i jaki ich charakter, lub jakie wartości lub straty kryją się w zbiorowej rubryce p. t. udziały i papiery wartościowe?

Sądząc rzecz tę obiektywnie, nie można nawet brać naszym Spółkom za złe, iż pokrywają swe sprawozdania i bilanse nieprzeniknioną zasłoną. Jeżeli pewne minimum jawności nie jest obowiązkowe dla wszystkich Spółek, jeżeli pewne specyfikacje pozycji stanu czynnego lub biernego nie są nakazane ustawą, wówczas jasnym jest, że położenie Spółki, która ponad przyjęty zwyczaj ujawnia szczegóły swej gestji lub finansowe jej wyniki, jest gorszem, aniżeli bardziej dyskretnej konkurencji. Daleko idąca jawność (art. 103) sprawozdania Zarządu, bilansu i rachunku strat i zysków, sprawozdania Rady Nadzorczej, wzgl. Komisji Rewizyjnej oraz sprawozdania biegłych rewidentów, które na 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem muszą być w odpisach wydane każdemu akcjonariuszowi na jego żądanie — (wystarczy wylegitymowanie się posiadaniem jednej akcji) będzie miała za naturalny skutek czczość i beztreściwość tych pism. — Jawność ta, przyznać

zresztą trzeba, nie obejmuje wniosków, przygotowanych przez Zarząd lub Radę na Walne Zgromadzenie, jako wynik bilansu lub sprawozdania. Wobec tego, że Zarząd ma zupełnie wolną rękę w układaniu sprawozdania, bilansu, oraz rachunku strat i zysków, a niemniejsza wolność przysługuje Radzie, względnie Komisji Rewizyjnej w ocenie i krytyce tych aktów, można się tylko ograniczyć do stwierdzenia, że zasada szczegółowości i jawności bilansu, która jest najskuteczniejszym i zasadniczym środkiem obrony praw tak akcjonariusza, jak i wierzyciela, nie znalazła niestety uwzględnienia w polskim prawie akcyjnym. Jest ono doskonałym parawanem dla ludzi, chcących ukryć stan Spółki przed tymi, którzy mają największy i legalny interes w jego poznaniu, nie daje jednak nikomu możności wglądu w prawdziwy stan jej interesów.

Wnioski o podziale zysków względnie pokryciu strat ma przygotować Zarząd i przedłożyć je Radzie Nadzorczej (Kom. Rewizyjna), która je znowu ze swej strony przedstawia do powzięcia uchwały Walnemu Zgromadzeniu. Termin, do którego Zarząd ma swe wnioski złożyć na ręce Rady (Kom. Rew.) nie jest w ustawie oznaczony. Musi to w każdym razie nastąpić dosyć wcześnie, aby 21-dniowy termin z art. 56, wzgl. 8-dniowy termin z art. 60, mógł być dotrzymany. Z wyrażenia ustawy «rozdział zysku» można wnosić, że ma ona na myśli zysk, podlegający swobodnej dyspozycji Walnego Zgromadzenia, a więc zysk czysty, po potrąceniu amortyzacji oraz ustawowej dotacji funduszu zapasowego.

6. Rewidenci

Sprawozdanie Zarządu, bilans, oraz rachunek strat i zysków winny być poddane zbadaniu przez biegłych rewidentów (art. 89 i 103) pod względem:

a) zgodności tych aktów z ksiązkami i dokumentami, oraz

b) z faktycznym stanem majątku i interesów Spółki.

Badanie to jest co do rozciągłości prawie równem badaniu przez Radę Nadzorczą (art. 95).

Jest to więc kontrola również czysto formalno-buchalteryjna, mająca właściwie na celu sprawdzenie, czy księgi są należycie prowadzone. Zgodność bilansu i sprawozdania

z książkami Spółki, oraz zgodność buchalterji ze stanem faktycznym jest istotnie najskromniejszym minimum, poniżej którego już w wymaganiach zejść niepodobna. Ocena gestji Spółki, wykrycie popełnionych gospodarczych, organizacyjnych lub administracyjnych błędów, oraz przedstawienie ich następstw, wogóle merytoryczna krytyka prowadzenia spraw Spółki, przekracza ustawowy zakres biegłych rewidentów.

Stosunek sprawozdania biegłych rewidentów do sprawozdań Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej nie jest unormowany ustawą. Przepisy prawa akcyjnego ograniczają się do nakazu, że sprawozdanie biegłych rewidentów ma być wydawane akcjonariuszom na ich żądanie w ciągu 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Otwartą jest kwestja, czy i kiedy sprawozdanie rewidentów ma być przedłożone Zarządowi, Radzie, Komisji Rewizyjnej lub bezpośrednio Walnemu Zgromadzeniu, jak również nierozstrzygniętem nasuwające się pytanie, kto ma wysnuć wnioski z tego sprawozdania i przedstawić je do uchwały Walnemu Zgromadzeniu. Sposób zużytkowania sprawozdań biegłych rewidentów jest w ustawie pominięty milczeniem. Sprawozdanie ma charakter wyłącznie informacyjny. Żadna władza Spółki nie jest zobowiązana nań reagować, tak jakoby było ceremonją obojętną, z której nie płyną żadne konsekwencje.

Jeżeliby się przyjęło, że biegli rewidenci przedkładają swe sprawozdania wprost Walnemu Zgromadzeniu, mogłoby ono mieć przed sobą już nie dwie, ale nawet trzy samodzielne, a może nawet sprzeczne ze sobą relacje, zajmujące się oceną bilansu i sprawozdania Zarządu.

Należy żywić nadzieję, że rozporządzenie, zapowiedziane w art. 89 przemyśli tę całą sprawę dokładniej, niż to czyni ta sama ustawa.

Na razie cała rzecz jest bez znaczenia, gdyż rozporządzenie wykonawcze, od którego zależy wprowadzenie w życie instytucji biegłych rewidentów, nie zostało dotychczas wydane.

* * *

Z porozruczanych w różnych miejscach ustawy i redakcyjnie ze sobą niezwiązanych, a nawet niezgodnych przepisów, wynika następujący schemat prac bilansowych:

- 1) Zarząd sporządza po upływie roku obrotowego:
 - a) bilans,
 - b) rachunek zysków i strat,
 - c) dokładne piśmienne sprawozdanie z działalności Spółki za rok ubiegły,
 - d) wniosek o podziale zysków, względnie o pokryciu strat,

2) Przedkłada wszystko to w ciągu dwóch, względnie trzech miesięcy Radzie Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, względnie jednej z nich tam, gdzie niema albo Rady, albo Komisji, — oraz przedkłada biegłym rewidentom bilans, rachunek zysków i strat, oraz sprawozdanie bez wniosków o podziale zysków.

3) Rada Nadzorcza, oraz Komisja Rewizyjna badają odrębnie i od siebie niezależnie przedłożenia Zarządu powyż pod a), b), c) i d), wymienione w sposób szczegółowo art. 95 i 97 przepisany i sporządzają sprawozdanie przeznaczone dla Walnego Zgromadzenia. — Zachodzi przytem różnica pomiędzy sprawozdaniem Rady a Komisji Rewizyjnej.

Przedmiotem sprawozdania Komisji Rewizyjnej jest:

a) relacja o sprawozdaniu Zarządu, bilansie, rachunku strat i zysków i wnioskach o podziale zysków w tym kierunku, czy te przedłożenia są zgodne z księgami i dokumentami jak i ze stanem faktycznym, a nadto

b) sprawozdanie z własnych czynności w kierunku stałego nadzoru nad gospodarką Spółki, o ile statut w tej mierze rozszerzył jej obowiązki (art. 97 ust. ostatni).

Natomiast Rada Nadzorcza, na której z ustawy ciąży zawsze obowiązek stałego nadzoru nad gospodarką Spółki we wszystkich gałęziach przedsiębiorstwa, oraz inne obowiązki z art. 95 i 96, winna Walnemu Zebraniu przedstawić w każdym razie oprócz sprawozdania o przedłożeniach Zarządu i swych w tej materji wniosków, także i relację z własnego zakresu nadzorczego działania. oraz z czynności jej kompetencji przekazanych, np. art. 96 ust. ostatni.

4) Sprawozdanie Zarządu, bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdanie Rady (Komisji rewizyjnej) tak o przedłożeniach Zarządu, jak z własnego zakresu działania, oraz opinja biegłych rewidentów mają być na dni 14 przed Walnem Zgromadzeniem wydawane w odpisie akcjonarjuszom na ich żąda-

nie. Akcjonariusz ma nadto prawo żądać udzielenia sobie odpisu wniosków, dotyczących podziału zysku w ciągu 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem, na którego porządek dzienny zostały wstawione (art. 60). — Publiczne wyłożenie bilansów etc. w biurach Spółki ustawie polskiej nie jest znane.

5) W ciągu najdalej 4, wzgl. 5 miesięcy po upływie roku obrotowego ma się odbyć zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki, któremu Zarząd przedkłada swe sprawozdanie, bilans, rachunek strat i zysków, oraz wnioski o podziale zysku, a Rada wzgl. Komisja Rewizyjna, względnie obydwie władze, tam, gdzie obok siebie istnieją, swe sprawozdania z własnych czynności. Wkońcu otrzyma Walne Zgromadzenie sprawozdanie biegłych rewidentów, o ile ta instytucja zostanie wprowadzona w życie.

6) Walne Zgromadzenie (art. 50) rozpatruje i zatwierdza sprawozdanie, bilans i rachunek strat i zysków, uchwała rozdział zysków i kwituje Zarząd oraz Radę (Komisję Rewizyjną) z wykonania obowiązków.

7) Zarząd Spółki ogłasza zatwierdzony bilans oraz rachunek zysków i strat w dniach 14 i w tym samym terminie przedkłada je wraz z sprawozdaniami i protokołem Walnego Zgromadzenia Sądowi rejestrowemu oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Bilans, oraz rachunek strat i zysków są wynikiem poszczególnych wpisów księgowych, które były zbadane (art. 89, 95 i 97) przez powołane do tego władze Spółki tak co do ich zgodności z dokumentami jak i ze stanem faktycznym. Walne Zgromadzenie rachunki te albo zatwierdza, albo, gdy ma powód do przypuszczenia, iż są mylne, odsyła je zpowrotem do Zarządu i Rady, celem zbadania usterek i ponownego przedłożenia. Usterki te mogą być rozmaite, np. amortyzacje zbyt małe, które sztucznie podwyższają zysk kosztem kapitału zakładowego, albo amortyzacje zbyt wysokie, działające w kierunku odwrotnym, — niewłaściwe oszacowanie pretensji wątpliwych, — dotowanie rezerw ponad lub poniżej ustawowej normy, — nierozliczenie z dokonanych albo antycypowane rozliczenie z będących jeszcze w toku interesów konsorcjalnych, — w który to sposób zysk roku obrotowego rezerwuje się na przyszłość, albo już obecnie wprowadza się do bilansu zyski, spodziewane w latach przyszłych i t. p. — nie mówiąc

już o błędach, opuszczeniach lub fałszach w samym bilansie, które uszły uwadze nadzoru i kontroli.

We wszystkich tych i tym podobnych wypadkach ma Walne Zgromadzenie możebność odmówić bilansowi zatwierdzenia, ale nie może bilansu zmieniać. Jest niejako instancją kasacyjną, której wolno albo bilans sobie przedłożony zatwierdzić albo mu zatwierdzenia odmówić.

Niczem natomiast nie jest Walne Zgromadzenie krępowane, jeżeli chodzi o dyspozycję ową częścią zysku, która niema wedle ustawy lub statutu zgóry oznaczonego przeznaczenia. Np. dotowanie funduszu zapasowego ponad ustawowe minimum, — tworzenie funduszy rezerwowych ogólnych lub specjalnych, — amortyzacje ponad rzeczywiste zużycie i t. p. Uchwały te należą bowiem tylko formalnie do bilansu. W swej gospodarczej treści są dyspozycją czystym zyskiem.

Skwitowanie Zarządu i Rady t. zw. absolutorjum może, ale nie musi, iść w parze z zatwierdzeniem bilansu. Można sobie doskonale wyobrazić kombinację, iż Zarząd zawarł z osobą trzecią układ dla Spółki szkodliwy, z którego strata figuruje w bilansie. Umowa taka jest wedle art. 81 ważna, a bilans musi być zatwierdzony jako zgodny z księgami i rzeczywistością. Mimo to może Walne Zgromadzenie odmówić Zarządowi skwitowania, jeżeli uzna, że po stronie Zarządu zachodzi wina i zobowiązanie do wynagrodzenia zrządzonej szkody. — Podobnie może być udzielone Zarządowi absolutorjum, a bilans niezatwierdzony, jeżeli Zarząd uczynił wszystko, co do niego należy, a Walne Zgromadzenie np. nie podziela tylko przesadnej ostrożności Zarządu, która go skłania do zbyt wielkich rezerw z powodu bardziej pesymistycznej oceny konjunktury. To samo *mutatis mutandis* odnosi się i do skwitowania Rady.

Uchwały Walnego Zgromadzenia, dotyczące zatwierdzenia bilansu, absolutorjum i rozdziału zysku, wzgl. sposobu pokrycia szkody bilansowej mogą być zaskarżone w drodze skargi, wytoczonej przeciw Spółce po myśli art. 74, 75 i 76.

Wsteczny wpływ takiego unieważnienia, jako też dopuszczalność skargi przeciw Spółce, jeżeli Walne Zgromadzenie bilansowe albo nie zostało zwołane, albo nie spełniło tego, do czego jest z ustawy zobowiązane, nie może być tu rozważane. Uczynimy to w innym miejscu.

7. Ciągłość bilansowa

Kwestja ciągłości bilansowej, niezmiernie ważna w gospodarczej praktyce, a bezpośrednio ustawą nieuregulowana, może być rozważaną tylko z punktu widzenia n a l e ż y t e g o prowadzenia ksiąg, których ostatecznym wynikiem musi być n a l e ż y t y bilans.

Zasada ciągłości znajduje pod względem formalnym swój wyraz w tem, że uchwalony, względnie zatwierdzony przez Walne Zgromadzenie bilans zamknięcia jednego roku, jest zarazem bilansem otwarcia roku następnego. — Rzecz ta jest, a raczej była bardzo aktualną w Polsce, gdyż w latach ostatnich nasze Spółki akcyjne musiały na skutek zmian w ustawodawstwie walutowem dwa razy układać nowe bilanse, niepozostające w związku z poprzednimi. — Miało to miejsce przy pierwszym wprowadzeniu złotego w roku 1924, oraz po raz drugi w roku 1928, kiedy po wprowadzeniu nowego złotego o zmienionej wartości, Spółki akcyjne były zobowiązane z mocy przepisów ustawy sporządzić na dzień 1 lipca 1928 nowy semestralny bilans brutto, który stanowił podstawę do bilansu zamknięcia za rok 1928. W tym roku tedy bilans zamknięcia nie wywodzi się z bilansu otwarcia, ale z owego półrocznego bilansu brutto, wyrażonego w nowych złotych, przy którym nadto przeliczenie ze złotych dawnych na nowe, było w silnej mierze pozostawione swobodnemu wyborowi Spółki ¹⁾.

Po zakończeniu burzliwej epoki zmian bilansowych, wynikłych ze zmian ustroju monetarnego, musi się ciągłość bilansową formalną uważać jako wymóg należytego prowadzenia ksiąg w rozumieniu art. 100.

Nie tak prosto przedstawia się sprawa tzw. ciągłości materialnej. Bilansowa ciągłość materialna polega bowiem przede wszystkim na tem, że się w księgowaniu i bilansowaniu następujących po sobie lat, stosuje te same zasady sporządzenia inwentarza i szacunku.

¹⁾ Sprawa związku bilansu zamknięcia z bilansem otwarcia ma niejednokrotnie doniosłe znaczenie praktyczne pod względem wymiaru podatku dochodowego, o ile chodzi o ustalenie zysków bilansowych za lata 1928 i 1929 (por. wyrok N. T. A. z 9 września 1931 L. 5255 opubl. w Nr. 7 Przeglądu Prawa Handl. ex 1931).

Prawo akcyjne zawiera w art. 105—108 pod tym względem ściśle określone zasady postępowania, które dają daleko idącą rękojmię ciągłości. Ustawa polska różni się w tej materji od swego niemieckiego pierwowzoru, który w § 261 podaje dla pozycyj stanu czynnego tylko ustawowo dopuszczalne maksimum, a dla pozycyj stanu biernego ustawowo dopuszczalne minimum wartości bilansowych.

Organa spółki układające i zatwierdzające bilans mają tedy w Niemczech i tam w Polsce, gdzie nie obowiązuje nowe prawo akcyjne (Śląsk) co rok samodzielną i od własnego postępowania w roku poprzednim niezawisłą możność, aby wedle swego uznania pewne aktywa szacować poniżej, a pewne pasywa powyżej ustawowej granicy. W ten sposób mogą świadomie wpływać na ostateczny wynik bilansowy i na dywidendę. — Ustawa polska wyklucza tego rodzaju manipulacje. Natomiast wynika z zasady ciągłości bilansowej, że indywidualne wartości inwentarzowe ustalone przed wejściem w życie prawa akcyjnego, pod regime poprzednich ustawodawstw, mogą pozostać niezmienione i przejść do następnych bilansów. Nowe pozycje bilansowe będą atoli już szacowane ściśle wedle przepisów prawa akcyjnego.

Ustalenie zasad szacunku inwentarzowego jest gwarancją bilansowej materialnej ciągłości w naszych bilansach spółkowych. Prawo akcyjne wypełnia w ten sposób zarazem lukę, mieszczącą się w § 21 ustawy o podatku dochodowym.

Wyjatki od zasady ciągłości są nieliczne. Należy tu dozwolone art. 105 ujawnienie w bilansie przyrostu tych wartości, które ustawa obejmuje zbiorową nazwą inwestycyj, o ile ten przyrost został ustalony przez komisję szacunkową, której skład i sposób działania określi (niewydane dotychczas) rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu.

Zerwanie ciągłości bilansowej może także nastąpić przez dobrowolną, a na wniosek Zarządu i Rady Nadzorczej przez Walne Zgromadzenie dokonaną reasumcję uchwały, zatwierdzającej bilans, oraz przez następne uchwalenie zmienionego bilansu, zawierającego np. inne kwoty amortyzacyjne lub inne dotacje rezerw. — Wkońcu może nastąpić zerwanie ciągłości bilansowej także przez wyrok, unieważniający na podstawie powództwa z art. 74—77 uchwałę Walnego Zgromadzenia, którą bilans został zatwierdzony.

W miejsce takiego unieważnionego bilansu, mimo że był już ogłoszony i że na jego podstawie nawet wypłacono dywidendę, musi Spółka uchwalić bilans nowy, w którym ciągłość materialna może, ale nie musi być zachowana.

Do tej nieco zawilej materji unieważnienia w drodze skargi uchwalonego już bilansu wypadnie nam jeszcze powrócić w dalszym toku tych uwag.

Pod pojęcie ciągłości bilansowej należy wkońcu podporządkować ciągłość zasad w układzie i w publikacji bilansów.

Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że Spółki akcyjne, prawie zawsze w zamiarze ukrycia swego prawdziwego stanu bilansowego, zmieniają zewnętrzny jego układ w rozmaite sposoby. Tu np. należy umieszczanie rezerw raz pod wyraźnem oznaczeniem funduszków rezerwowych, innym razem pomiędzy wierzycielami, — wykazywanie dłużników i wierzycieli raz w osobnych pozycjach w stanie czynnym i biernym, a innym razem we formie salda występującego po stronie biernej albo czynnej, — odmienne traktowanie przeniesienia zysku lub straty z lat poprzednich i t. p. zabiegi. Rezultatem ich jest, że cyfry bilansowe księgowo prawdziwe, przez odmienne ich ugrupowanie w bilansie ostatecznym ani nie dają się porównać z latami poprzednimi, ani nie dają zrozumiałego obrazu stanu majątkowego interesów Spółki. Wprowadzają w równęj mierze w błąd akcjonariuszy jak i wierzycieli Spółki.

Ustawowo można temu brakowi ciągłości zapobiec tylko przez bardzo szczegółowe przepisy bilansowe, względnie przez przepisanie ustawowego schematu bilansowego, którą to drogę np. obrał ostatni projekt niemiecki.

Skuteczność tego rodzaju norm jest więcej niż wątpliwą i dlatego też słusznie polskie prawo akcyjne tej drogi nie obrało, ograniczając przymus szczegółowości tylko do niewielu momentów (Art. 104, 105, 126 i in.).

Lepszym wydaje się być system praktykowany w krajach anglosaskich. Tam rewizorzy, (chartered accountants) w sprawozdaniu ujawniają szczegóły zatajone w bilansie, które jednak w interesie wierzycieli i akcjonariuszy Spółki powinny dojść do ich wiadomości. Łączy się z tem polityka kredytowa tamt. banków, które przy udzielaniu kredytów

żądadają albo szczegółów bilansowych, albo też stawiają jako warunek publikowanie szczegółowych bilansów.

8. Kwestje walutowe

Polskie prawo akcyjne nie zawiera nigdzie w swoim tekście wyraźnego przepisu, w jakiej walucie mają być prowadzone księgi i układany bilans Spółek akcyjnych, mających w Polsce swoją siedzibę. Różni się w tem tedy od swego pierwowzoru niemieckiego (§ 40. niem. kod. handl.). Tylko pośrednio, z zestawienia różnych przepisów można dojść do wniosku, że waluta złotowa jest obligatoryjna dla Spółek akcyjnych i że w niej muszą być prowadzone księgi i wyrażane bilanse.

I tak: art. 5 oznacza minimum kapitału akcyjnego na 250.000 złotych, a art. 20 minimum wartości imiennej akcji na 100 względnie na 25 złotych. Tak samo Rozp. Prez. Rzp. z 25 czerwca 1924. Poz. 542, o bilansowaniu w złotych oraz o określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, zawiera w § 1 postanowienie, że wszystkie osoby prawne i fizyczne, obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, mają ułożyć inwentarz i bilans otwarcia w złotych. Wprawdzie jest kwestją sporną, czy rozporządzenie to ma jeszcze moc obowiązującą wobec tego, że złoty z roku 1924, stanowiący jego podstawę, już więcej nie istnieje i wprawdzie dalej wyrażenie: «*mają ułożyć bilans w złotych...*» już swą mało stanowczą formą oraz brakiem sankcji nie odpowiada normie o przymusowej mocy, — ale w każdym razie z §§ 1 i 41 powołanego rozporządzenia jasną jest wola ustawy, zdążająca ku wprowadzeniu waluty polskiej w księgowość spółek akcyjnych. — Dosadniej i prawniczo poprawniej wyraża tę samą myśl art. 1-szy Rozp. Prez. Rzp. z 22 marca 1928. Poz. 352, o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, które są «*zobowiązane*» na dniu 1 lipca 1928 sporządzić majątkowy bilans brutto, w złotych określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzp. z 13 października 1927. Bilans ten przyjęty winien być za podstawę dalszego prowadzenia ksiąg. To samo stanowisko zajmuje także rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 grudnia 1928 Poz. 919 w sprawie warunków dopu-

szczenia zagranicznych Spółek akcyjnych oraz komandytowo-akcyjnych do działalności na obszarze Rzeczypospolitej, które to rozporządzenie wydanem już jest na podstawie art. 4 prawa akcyjnego.

Wedle § 4 ust. d tego przepisu zobowiązane są Spółki zagraniczne, dopuszczone do działalności w Polsce, zachowywać przepisy prawne ogólnie obowiązujące w Państwie Polskiem, oraz przepisy «niniejszego rozporządzenia», które w § 12 Spółkom tym nakazuje dla swej działalności w Państwie Polskiem prowadzić oddzielną księgowość w języku polskim i w walucie polskiej. *A fortiori* obowiązek ten spoczywać musi na Spółkach polskich, t. j. mających w Polsce swą prawną siedzibę.

Fakt, że bilanse akcyjnych Spółek polskich muszą być wyrażone w złotych, nie wyczerpuje jednak całego zagadnienia. Istnieje jeszcze druga poważniejsza i praktycznie znacznie donioślejsza trudność.

Po okresie inflacyjnym został bowiem wprowadzony jako jednostka monetarna w Polsce złoty, wartości ustalonej ustawą z dnia 11 stycznia 1924 o naprawie Skarbu i reformie walutowej, który to złoty mieści w sobie $\frac{9}{31}$ grama czystego złota, co odpowiada równi złota okr. 5.18 Złotych na 1 dolara Stanów Zjednocz. W tym złotym z roku 1924 były wyrażone bilanse spółek akcyjnych na dzień 1 stycznia 1925, względnie na dzień 1 stycznia 1924. (Rozp. Prez. Rzpl. z 25 czerwca 1924. Poz. 542). Tymczasem po załamaniu się złotego z roku 1924, wydanem zostało rozporządzenie Prezydenta Rzpl. z dn. 13 października 1927 o stabilizacji złotego Poz. 790, w którym wprowadzony został nowy złoty, wybijany w ilości 5.924.44 zł. z 1-go kg. czystego złota. Odpowiada to złotej równi 8.915 Złotych nowych na jednego dolara St. Zjedn. A. P.

Rozp. Prez. z dnia 22 marca 1928. Poz. 352 komplikuje niezmiernie polskie bilanse przez równoczesne i po części od woli stron zależne dopuszczenie do bilansu i dawnego złotego z roku 1924 i nowego złotego z roku 1927.

Złoty z 1927 równa się, 1.72 Złotego z 1924. Otóż wartości bilansowe nieruchomości, ruchomości, maszyn i urządzeń technicznych, w ogólności przedmiotów nieprzeznaczonych do zbytu, nabytych przed 30 września roku 1925 mogą być przechowane według stosunku *nieprzekraczającego* 172 zł. no-

wych na 100 złotych dawnych, podczas gdy należności i zobowiązania w złotych dawnych, oraz w walutach obcych *winny* być do bilansu przerachowanego wstawione obligatoryjnie po przeliczeniu na złote nowe w relacji 100 : 172.

Natomiast wszelkie niewyszczególnione powyż pozycje bilansu brutto zestawionego na dzień 1 lipca 1928 uważa się za wyrażone w złotych *nowych* z roku 1927.

W bilansach brutto z 1 lipca 1928, które stanowią podstawę całej obecnej księgowości Spółek akcyjnych w Polsce, mamy więc pozycje dwojakie: jedne wyrażone w złotych dawnych, które Spółka akcyjna *mogła*, ale nie *musiała*, przeliczyć na złote nowe, oraz inne, o których mówi ustęp 2 i 3 art. 2-go Rozp. Prez. Rzpl. z 22 marca 1928, które na skutek wyraźnego ustawowego nakazu zostały przerachowane na nowe złote, albo co do których istnieje ustawowo domniemanie, że są w tychże nowych złotych wyrażone.

Stopa przerachowania wartości nieruchomości, ruchomości, maszyn, urządzeń technicznych i przedmiotów nieprzeznaczonych do zbytu w stosunku 100 złotych dawnych do 172 złotych nowych nie była obligatoryjna ani co do zasięgu, ani co do wysokości stopy przeliczenia. Wolno bowiem było każdej Spółce wartości tych obiektów przerachować w stosunku niższym, np. 100 złotych dawnych na 120 złotych nowych, gdyż ustawa mówi tylko o przerachowaniu wedle stosunku *nieprzekraczającego* 172 za 100. Tak samo zależało jedynie od uznania poszczególnych Spółek akcyjnych, czy w ogólności chciały skorzystać z tego prawa przerachowania, oraz czy przerachowaniu poddały wszystkie nieruchomości, ruchomości, maszyny i urządzenia techniczne i t. p., czy też tylko niektóre z nich.

Droga wybrana przez Spółki akcyjne przy użyciu uprawnień przerachowania była powodowaną głównie względami na amortyzację i na pewną potrzebę stworzenia cichych rezerw. Jasną jest bowiem rzeczą, że gdy wedle ustawy o podatku dochodowym amortyzowaną bez podatku być może tylko pewna procentowa część wartości bilansowych, to nieprzewalutowanie np. wartości maszyny, wyrażonej w bilansie w złotych dawnych na złote nowe, dałoby po okresie amortyzacyjnym brak w stosunku 72 punktów na każde 100 punk-

tów odpisanych. Kwota zebrana w funduszu amortyzacyjnym w złotych nowych nie wyrównywałaby gospodarcze wartości obiektu amortyzacyjnego, a figurującego po drugiej stronie bilansu w złotych dawnych. — Tutaj względy praktyczne w ostrożnie i uczciwie prowadzonych Spółkach przemawiały za skorzystaniem z przewalutowania w maksymie dozwolonej proporcji 100 : 172.

Inaczej zupełnie traktowano nieruchomości, oraz objekty, przy których ustawa albo nie dozwalała w ogólności amortyzacji albo też ustalała bardzo długie, kilkudziesięcioletnie jej okresy. Tutaj znów leżało w interesie ostrożnie i solidnie prowadzonych przedsiębiorstw, aby stanu czynnego nie zwiększać zbyt wielkimi wartościami nieruchomości. To powiększenie aktywów musiałoby znaleźć swój wyraz w odpowiednim, ale czysto księgowym podniesieniu stanu biernego w pozycji rezerw i amortyzacji, zwłaszcza, że wedle ustawy nadwyżki księgowe, wynikłe z przerachowania, musiały być w pewnym stosunku podzielone pomiędzy rzeczywiste, to zn. z niewydanych zysków powstałe fundusze amortyzacyjne i rezerwowe. Przerachowanie nieruchomości i powiększenie ich ksiązkowej wartości dałoby więc w rezultacie fikcyjne fundusze amortyzacyjne i fikcyjne rezerwy. Przedsiębiorstwa dbały o prawdziwość swych bilansów i o unikanie wszelkich pozorów ich upiększenia, nie stosowały tedy przerachowania do wartości niepodlegających szybkiej amortyzacji, tworząc sobie w ten sposób ustawowo dozwolone tajne rezerwy. Poszczególne objekty stanu czynnego były bowiem w *obiegowych* złotych więcej warte, aniżeli to wyrażała bilansowa cyfra ich wartości.

Pomiędzy temi dwiema skrajnościami przerachowania wszystkich wartości na nowe złote w maksymalnym stosunku 100 : 172 oraz nieprzerachowaniem niczego leży cała gama odcieni, których Spółki akcyjne używały tak, jak ich interes tego wymagał, np. w wypadkach, gdzie musiano stworzyć po stronie biernej wielkie *ksiązkowe* rezerwy z przerachowania, aby nimi odrazu pokryć *faktyczne* straty inflacyjne z ubiegłych lat, nadwerężające nawet całość kapitału akcyjnego.

W rezultacie w obecnych bilansach polskich pewne pozycje stanu czynnego wyrażone są w złotych z r. 1924 inne w złotych z r. 1927, a wszystko jest razem ze sobą dodane

w jedną liczbę końcową. Takie dodawanie jest czystą niedorzecznością. Przecież nie można dodawać w jedną końcową sumę złotych o wartości 5.18 na 1 dol. am. ze złotymi o wartości 8.915 na 1 dol. am. Są to mimo tej samej nazwy dwie różne monety o różnej wewnętrznej wartości.

Tak samo po stronie biernej spotyka się niejednokrotnie bardzo poważne fundusze rezerwowe i amortyzacyjne, dające bilansom pozór wielkiego zdrowia i solidności, acz nie można rozróżnić, czy te rezerwy i amortyzacje zostały istotnie zebrane z zysków, względnie czy i w jakiej mierze pochodzą z ksiązkowej manipulacji przerachowania. Wszystko to sprawia, że bilanse polskich Spółek akcyjnych są pomiędzy sobą i nieporównalne i nie dają obrazu ani stanu majątkowego, ani dochodowości Spółki w stosunku do t. zw. własnych kapitałów. Z natury rzeczy wyjątek stanowią tylko Spółki założone po roku 1927, w nowych złotych.

Na zakończenie uwag o części formalnej bilansu, należy jeszcze dodać, że przepisy bilansowe prawa akcyjnego odnoszą się tylko do rocznych bilansów zamknięcia. Nie mają zaś zastosowania do bilansów otwarcia i do bilansów t. zw. surowych, przepisanych ustawą bankową oraz ustawą ubezpieczeniową.

II. OGÓLNE ZASADY BILANSOWANIA

9. *Postanowienia zasadnicze*

Art. 104 zawiera zasady, które należy stosować przy sporządzaniu bilansu Spółek akcyjnych. Są one nad wyraz skąpe i ogólnikowe i nie wychodzą prawie w niczem ponad elementa księgowości. Mają więc Spółki polskie niczem niekępowaną swobodę podawać w bilansie do wiadomości swych akcjonariuszy i wierzycieli to, co uważają za stosowne. Ustawodawstwo polskie nie poszło w tej materji za nowoczesną tendencją jawności bilansowej, która częstokroć okazuje się skuteczną tamą przeciw nadużyciom i matactwom akcyjnym.

Co do układu bilansu zawiera ustawa następujące postanowienia:

1) Kapitał akcyjny, fundusze zapasowe i rezerwowe wszelkiego rodzaju należy umieścić w pasywach, tak jak to się powszechnie na kontynencie praktykuje. Bilansowanie na sposób angielski nie jest dopuszczalne.

2) Koszta pierwszej organizacji, względnie późniejszego rozszerzenia przedsiębiorstwa można rozłożyć na najwyżej pięcioletni okres amortyzacyjny pod warunkiem ujawnienia ich w bilansach. Amortyzacja ta jest obowiązkowa i nie zależy od uchwały Walnego Zgromadzenia. Gdyby w odnośnym roku nie było zysków, musi być pokrytą jako strata bilansowa kosztem funduszu zapasowego, albo innych funduszy rezerwowych, względnie nawet kosztem kapitału akcyjnego.

3) Koszta administracji powinny być potrącone w całości w rachunkach rocznych. Koszta administracji należy rozumieć w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu, jako wszelkie koszta ruchu. Całymi tymi kosztami winien być obciążony odnośny rok operacyjny. Tam gdzie to ze względów technicznych jest niemożliwe, np. jeżeli chodzi o podatki lub świadczenia społeczne, wymierzane z dołu po upływie ostatniego okresu i t. p. winna być odpowiednia kwota na ten cel odłożona, albo pomiędzy wierzycielami albo pomiędzy funduszami rezerwowymi. W ten sposób powstają t. zw. niewłaściwe rezerwy, które są w swej istocie należnymi gospodarczo, ale formalnie jeszcze niezapadłymi kosztami administracji ubiegłego okresu.

4) Zysk lub stratę należy wykazać w bilansie jako osobną pozycję.

Pod wyrażeniem zysk rozumie ustawa t. zw. czysty zysk po dokonaniu ustawą nakazanych potrąceń, a mianowicie amortyzacji i dotacji kapitału zapasowego. Jeżeli zysk brutto nie wystarczy na pokrycie tych pozycji, ma się do czynienia z bilansową stratą. Z obowiązku przeprowadzania odpisów amortyzacyjnych po myśli art. 105 ust. 1 oraz dotacji kapitału zapasowego w minimum określonym art. 109 ust. 1, nie może zwolnić Spółki ani Statut ani Uchwała Walnego Zgromadzenia.

Nie można tedy przed bilansem np. zasilać z zysku rezerw lub funduszy zapasowych ponad ustawowy lub statutowy obowiązek, ani pokrywać strat kosztem tych funduszy. Wynika to z zasady, iż zyskiem bilansowym rozporządza jedynie tylko Walne Zgromadzenie i jego też obowiązkiem jest

obmyślenie pokrycia bilansowych strat. Ku temu celowi musi być zysk, wzgl. strata wyraźnie w bilansie wykazane.

5) Obligacje, wypuszczone przez Spółkę winny być wykazane w kwocie nominalnej pomiędzy długami Spółki. Różnica pomiędzy wartością nominalną, to jest tą, która stanowi dług Spółki, a kwotą, jaką Spółka za obligacje wykazała (np. 91 zł. za 100 zł. nom.), jest właściwie stratą Spółki. Jeżeli jej nie pokryto odrazu, można ją umieścić w aktywach i corocznie odpisywać od niej odpowiednią kwotę tak, aby w dniu spłacenia obligacyj była w zupełności umorzona.

Kwoty użyte na amortyzację dysażja idą w dług rachunku zysków i strat, tak jak to się czyni z każdym innym umorzeniem. Ustawa nie przepisuje, że coroczna amortyzacja dysażja obligacyj, ma odpowiadać kwocie ich spłaty. Spółka może w innym tempie amortyzować różnicę ażjową a w innym znowu spłacać obligacje, byle tylko w chwili spłaty całego długu obligacyjnego, całe dysażjo było umorzone. Tą naszą ustawą dopuszczona praktyka, uważa się powszechnie za wadliwą i niebezpieczną. Roczna amortyzacja dysażja winna co najmniej odpowiadać kwocie spłaconego w tymże roku długu obligacyjnego. W razie przeciwnym może łatwo zajść wypadek, iż obciąży się nieproporcjonalnie wynik jednego roku wydatkami kilku lat ubiegłych, co może bilans wyprowadzić całkiem z równowagi. Wszak zamieszczenie straty ażjowej jako pozycji w stanie czynnym jest wprawdzie uzasadnione formalnemi regułami podwójnej księgowości, ale gospodarczo jest ono zawsze faktycznie poniesioną stratą, która się powoli umarza.

Trudno też zdać sobie sprawę z racjonalnych powodów takiej redakcji art. 104. A może to tylko *lapsus calami*?

Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawiałoby odmiennie i słuszne stanowisko ustawy w sprawie premij płatnych przy wykupnie obligacyj ponad ich nominalną wartość. Premje te nakazuje ustawa potrącać z zysku odnośnego roku albo ze specjalnych rezerw, czyli z zysków lat ubiegłych na ten cel zarezerwowanych.

6) W samym bilansie należy jeszcze odrębnie wykazać płynne środki oraz zobowiązania krótkoterminowe i długoterminowe. Ten ostatni przepis nie jest całkiem jasny. Ustawa prawdopodobnie ma na myśli zobowiązania pieniężne, a nie

zobowiązania wogóle. Trudno np. wyobrazić sobie, aby w bilansie «wykazac» zobowiązanie do długoterminowej dostawy drzewa lub innych towarów. Ale w takim razie winna była ustawa wyraźnie to powiedzieć. Gorzej ma się z podziałem zobowiązań na krótko- i długoterminowe.

Gdzie jest granica pomiędzy zobowiązaniem krótko- a długoterminowym? Czy zobowiązanie do zapłaty ceny kupna za urządzenie maszynowe w ciągu trzech lat, należy do pierwszej czy drugiej kategorii? A jak traktować normalne w tej gałęzi handlu zobowiązanie zapłaty nawozów sztucznych dostawionych w jesieni po zbiorach, t. j. za 9 miesięcy? W braku ustawowego kryterjum, zależy od uznania Spółki, jak swoje zobowiązania skwalifikuje. I cóż się z tego dowie akcjonariusz lub wierzyciel Spółki? Jaki jest cel i jakie znaczenie takiego przepisu?

7) Słusznie tedy czyni ustawa, polecając w ust. 6 tegoż art. 104 poręczenia i zobowiązania zastawnicze wykazać rodzajami, t. j. osobno poręczenia, osobno zobowiązania zastawnicze *w dodatku* do bilansu. Tam bowiem mogą się od biedy znaleźć podobne wyjaśnienia, których właściwe miejsce jest w sprawozdaniu, objaśniającem bilans.

Zasady bilansowania zapowiedziane we wstępnych słowach art. 104 redukują się w wykonaniu do nic nieznaczących ogólników, bez treści i bez sankcji.

Właściwych zasad bilansowania wypadnie nam szukać nie w art. 104 ale w przepisach szczegółowych, zawartych w art. 105 do 109 pełnych bogatej i interesującej treści.

10. Zasady szacunku inwentarza

Podstawą, na której opiera się cały bilans jest inwentarz, który przy należytem prowadzeniu ksiąg sporządzanym być winien co rok, na dniu zamknięcia okresu operacyjnego, zwyczajnie tedy na 31 grudnia. Prawo akcyjne nie zawiera przepisów co do sporządzania inwentarza. Wchodzą tedy w grę na razie przepisy prawa handlowego dzielnicowego, mało zresztą w tej materji od siebie różne. Natomiast ustawa zawiera cały szereg norm, wedle których ma się oznaczać wartość

bilansową przedmiotów, w inwentarzu zamieszczanych. Przeważnie panuje tu zasada prawdy materialnej. Polskie przepisy szacunku bilansowego nie stawiają bowiem, tak jak to ma miejsce w wielu obcych ustawodawstwach (np. w niemieckim), górnej wzgl. dolnej granicy wartości bilansowych, ale dążą teoretycznie do tego, by wartości te przy przestrzeganiu zasady ciągłości bilansowej, były o ile można obliczone do wartości prawdziwych, to jest w tym wypadku do wartości rynkowej. System ten nie jest atoli w polskim prawie akcyjnym jednolicie przeprowadzony. Niektóre wartości inwentarzowe oznacza się mianowicie konwencjonalnie, wedle pewnych formuł, bez względu, czy ich tak obliczona wysokość odpowiada materialnej prawdzie. I tak:

a) *Według ceny nabycia lub wytworzenia* wstawia się do bilansu grunta, budynki, maszyny, środki transportowe, narzędzia pracy, ruchomości, prawa, koncesje, patenty, licencje i t. p. przedmioty, które ustawa określa potocznym wyrażeniem «inwestycje, przeznaczone do stałego użytku». Od wartości tych należy czynić corocznie odpisy na umorzenie, które będą odpowiadać zmniejszonej wartości inwestycji. Przyrost zaś tych wartości może być ujawniony w bilansie tylko w drodze nowego szacunku, w sposobie podanym w art. 105 przez komisję szacunkową, której skład i sposób działania określi rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu. Rozporządzenie takie nie ujrzało jeszcze światła dziennego. Trudno się domyśleć jego treści. Można tylko dać wyraz przypuszczeniu, iż się w ten sposób znajdzie droga, aby *ex post* uwzględnić przerachowanie dokonane w zbyt niskiej skali albo istotny wzrost wartości t. zw. inwestycji.

b) *Wedle ceny kosztów własnych względnie po cenie rynkowej* o ile w dniu bilansowania jest niższą od ceny kosztów własnych, wstawia się do bilansu surowce, zapasy towarów i inne wartości stanowiące przedmiot obrotu Spółki.

c) *Wedle bardzo podobnej zasady, t. j. wedle ceny kosztów własnych, względnie po przeciętnym kursie giełdowym* ostatniego przedbilansowego miesiąca, o ile ten kurs jest niższym od ceny nabycia, wstawia się do bilansu papiery wartościowe wszelkiego rodzaju, oraz waluty obce notowane na giełdzie. Jeżeli koszt nabycia był wyższy niż przeciętny kurs

giełdowy ostatniego miesiąca, wstawia się do bilansu kurs giełdowy.

d) *Wedle przeciętnego kursu giełdowego walut obcych ostatniego przedbilansowego miesiąca*, — a więc bez względu na koszt pierwotnego nabycia, wstawia się pretensje i zobowiązania opiewające na obce waluty.

e) *Wedle ceny nabycia*, a więc bez względu na ich wartość, wstawia się papiery wartościowe i waluty obce «nie mające kursu», pod czym ustawa widocznie rozumie brak notowania giełdowego.

f) *Wedle istotnej wartości* w dniu bilansu wstawia się pretensje i zobowiązania w walucie krajowej.

Ten ostatni przepis *nie mieści* się, co prawda, w prawie akcyjnym, które milczy o szacunku pretensyj i zobowiązań, nie opiewających na obce waluty. Należy tedy tę lukę prawa akcyjnego wypełnić zgodnymi pomiędzy sobą przepisami francuskiego, niemieckiego i austriackiego kod. handlowego, wedle dzielnicy, w której dotycząca Spółka ma siedzibę statutową.

Szacunek bilansowy jest tedy ujęty w ścisłe ramy formalne, który w rezultacie daje dla różnych kategorii przedmiotów inwentarzowych różne stałe regułki oceny. Ciągłość bilansowa została w ten sposób zachowana, ale kosztem materialnej prawdy. Końcowy wynik bilansowy, a więc cyfra, którą w równej mierze jest zainteresowany akcjonariusz ze względu na spodziewaną dywidendę jak i wierzyciel Spółki ze względu na pewność swej pretensji, powstaje w tym systemie z dodawania wielkości różnolitych. Nietylko bowiem, że się dodaje razem i to w niewiadomym stosunku złote dawne (po 5.18 na zawartość czystego złota w jednym dolarze St. Zjedn.) ze złotymi nowymi (po 8.915 na tę samą ilość czystego złota), ale regułki szacunkowe artykułów 105—109 nakazują dodawanie w jedną sumę różnych cyfr. Jedne z nich przedstawiają wartość nabycia zmniejszoną o zużycie, drugie wartość rynkową w dniu bilansu, inne koszt własny lub koszt nabycia bez względu na wartość istotną, inne wreszcie wartość sztuczną, skonstruowaną na zupełnie dowolnej podstawie cen przeciętnych z ostatniego przedbilansowego miesiąca. W rezultacie bilanse tej samej Spółki z szeregu po sobie na-

stępujących lat wprawdzie będą pomiędzy sobą porównalne, ale nie będą dawały obrazu *rzeczywistego* stanu majątku i dochodowości Spółki, ani też nie będą porównalne z bilansami innych Spółek, co dla kontroli gospodarczości gestji ma wielkie znaczenie.

Nie można też pominąć wpływu, jaki wywiera na bilanse wyrażona w art. 170 zasada nienaruszania nabytych praw.

Bilanse Spółek istniejących przed wejściem w życie nowego prawa akcyjnego są skonstruowane na *innych* zasadach, a mianowicie na zasadzie prawa handlowego, wzgl. akcyjnego *dzielnicowego*. Nie jest ono zgodne z nowym prawem polskim.

Szacunki bilansowe Spółek, z pod prawa niemieckiego, są ułożone wedle wartości, jaką posiadają w chwili (Zeitpunkt) bilansowania (§ 40). Dla wartości zaś wyszczególnionych w § 261 istnieją pewne granice maksymalne, ponad które nie można iść z szacunkiem. Od postanowień statutu i woli Spółki zależy zaś, jaką wartość poniżej tej granicy wstawią do bilansu.

Prawo austriackie (k. h. art. 31) zawiera analogiczne przepisy jak § 40 n. k. h. i pozostawia statutom (§ 49 reg. akc.) ustalenie zasad, wedle których bilans ma być sporządzonym. Tam, gdzie obowiązuje prawo francuskie, mają zastosowanie bardzo liberalne przepisy art. 9 C. C. i art. 34 ustawy z 1867 i t. d.

Otóż z art. 170 naszego prawa wynika, że dotychczasowe poszczególne pozycje bilansowe tych, różnemi prawami rządzonych, Spółek mogą być zachowane i kontynuowane z dotychczasowemi wartościami, acz ich sposób obliczenia nie odpowiada postanowieniom nowego prawa akcyjnego. Natomiast wartości zamienne, nieindywidualne oraz nowe przybytki od chwili, kiedy poczęła podlegać nowemu prawu, muszą być już traktowane i szacowane wedle nowych przepisów. Mogą z tego wynikać dalsze źródła wewnętrznej niejednorodności cyfr bilansowych oraz komplikacje daleko idące. Nawet może być przez to zakwestjonowaną prawdziwość bilansowego wyniku w kierunku formalnej poprawności. Zależy bowiem od szacunku pewnych aktywów, czy strona bierna bilansu jest pokryta stroną czynną i czy dywidenda jest płaconą z zysków czy z kapitału lub rezerw.

11. Przepisy szczegółowe

a) Cena nabycia, wedle której art. 105 nakazuje szacować t. zw. inwestycje przeznaczone do stałego użytku, jest pojęciem jasnym. Trudniej już ma się sprawa z ceną wytworzenia. Zwyczaj kupiecki pozwala tu uwzględnić wszystkie elementy własnych kosztów jako to: surowce, robociznę, dozór, i materiały pomocnicze, dalej odpowiednią część kosztów ogólnych, na które składają się znowu koszta amortyzacji, procenta od długów, podatki, koszta centralnego Zarządu, pensje urzędnicze, czynsze za lokal, koszta handlowe, interkalarja i t. p. W wyborze klucza, wedle którego obciąża się dany przedmiot tangentą tych kosztów leży niewątpliwie pewna dowolność. Ale słuszność wymaga, aby koszta te, któreby się ponieść musiało przy nabyciu takiego samego przedmiotu od osoby trzeciej, były także uwzględnione w wypadku, gdy się do bilansu wstawia przedmiot przez Spółkę u siebie wytworzony.

Stosowanie szacunku wedle ceny nabycia lub wytworzenia prowadzi do pewnych gospodarczych sprzeczności i niesłuszności w wypadku gdy chodzi o koncesje, patenty, licencje i inne prawa przeznaczone do stałego użytku Spółki. Wartość takich praw niematerjalnych (np. uprawnienia elektrycznego, koncesji wodnej, kolejowej lub górniczej, licencji patentowej, umowy o wyrąb lasu, kontraktu dzierżawy kamieniołomu i t. p.) może być bardzo wielka, czasem tak wysoka, że jej eksploatacja jest głównym lub jedynym celem Spółki, któremu służy cały jej kapitał.

Jeżeli Spółka takie prawa nabywa, co się dzieje zwyczajnie w drodze aportu, lub rzadziej w drodze kupna, — zapłacona cena może być wstawioną w bilansowe aktywa. Tymczasem wartość ta z bilansu znika, a raczej w nim się nie ujawnia, jeżeli Spółka takie prawo lub taką koncesję sama użytkowała, z czem są normalnie połączone małe własne koszta, a raczej wydatki. Dwie zupełnie równe Spółki mogą więc w stanie czynnym przedstawiać całkiem odmienny obraz. Daje to w praktyce tak dziwaczne konsekwencje, iż nie można stłumić obaw, iż art. 105 będzie przez Spółki systematycznie obchodzony zapomocą kolejnego powiększania kapitału ak-

cyjnego drogą aportów, tak jak tego często zagranicą widzi się przykłady.

Szacunek wedle kosztów nabycia lub wytworzenia winien być stosowany jednak tylko wtedy, gdy chodzi o przedmioty przeznaczone do stałego użytku Spółki. O ile te same przedmioty są przeznaczone do obrotu, np. grunta w Spółkach parcelacyjnych, maszyny w fabrykach maszyn, patenty nabywane przez biura patentowe dla dalszej odsprzedaży lub dla udzielenia licencji, winny być szacowane nie wedle zasad art. 105, ale przy zastosowaniu całkiem odmiennej reguły zawartej w art. 106.

b) Wartości stanowiące przedmiot obrotu Spółki (art. 106) mają być wstawiane w bilans po cenie kosztów własnych, a gdyby ta była wyższą od rynkowej w dniu bilansu, po tejże rynkowej. Pod kosztem własnym należy tu rozumieć oczywiście koszt nabycia lub wytworzenia, tak jak go powyż określono.

Charakterystycznym rysem tego przepisu jest, że istotny wydatek łożony na dobra obrotowe wtenczas tylko może być wprowadzony w bilans, jeżeli jest niższy od wartości rynkowej. Idealna strata, jaką Spółka ponosi przez to, iż cena rynkowa w dniu bilansu jest *niższą* od własnej, umarza się tedy od razu przy sporządzaniu inwentarza. Natomiast nie wolno w ten sam sposób realizować idealnych zysków, jeżeli towar przedstawia w dniu bilansu wartość *wyższą* ponad koszt własny. Ustawa polska pozwala — i słusznie — traktować jako zysk bilansowy, tylko zysk istotnie przez sprzedaż towaru zrealizowany, a nie dopiero spodziewany. Różnica tych dwu wartości stanowi ustawowo dopuszczalną tajną, t. j. w bilansie nieujawnioną rezerwę.

c) Przepis art. 107 nastęrcza mimo słuszności wyrażonej tam zasady, pewne uwagi krytyczne.

Po pierwsze jest kwestją otwartą, czy wyrażenie giełda oznacza tylko giełdę polską, czy także i giełdy zagraniczne. W czasach niespokojnych są na pewne wartości lokalne, nie stanowiące przedmiotu obrotów, na różnych giełdach notowania bardzo różne. W silniejszej jeszcze mierze występuje to na jaw przy walutach i dewizach obcych, w krajach, w których istnieją ograniczenia wolnego obrotu walutami. Kursa na giełdach obcych są czasem o kilkanaście punktów niższe,

aniżeli kurs wewnątrz kraju, dotkniętego reglamentacją. Czy Spółka ma prawo wybrać sobie za miarę wartości cedulę giełdową polską albo zagraniczną wedle swego uznania? Czy jeżeli papier lub waluta nie jest w Polsce notowaną, ma również prawo wolnego wyboru pomiędzy kilkunastu giełdami całego świata?

Ustawa też widocznie nie rozróżnia kursu walut czyli obcych pieniędzy, papierowych lub metalowych od kursu dewiz, np. weksli giełdowych á vista, czeków, wypłat telegraficznych i t. p. libellowanych w obcej walucie, acz pomiędzy tymi dwoma gatunkami walorów, istnieją znaczne różnice kursowe.

Wedle ustawy decydującym jest dalej «przeciętny» kurs giełdowy z ostatniego miesiąca przed dniem bilansowym.

Cenę «przeciętną» z ostatniego miesiąca wybrała ustawa prawdopodobnie, aby uniknąć kursów ad hoc na dzień bilansu manipulowanych, lub mówiąc poprostu fałszowanych.

Niestety w sprawach zwalczania nieuczciwości nie wystarcza tylko sama dobra wola.

Co znaczy bowiem kurs przeciętny? W rozumieniu zwyczajnem suma notowań podzielona przez ich liczbę. Np. papier był notowany w grudniu 5 razy po kursach 100, 90, 60, 40, 40. W inne dni nie był przedmiotem obrotów giełdowych i w konsekwencji nie był też notowany. Średnia byłaby $330 : 5 = 66$. Rezultat ten może być zupełnie fałszywy, jeżeli obroty po 100 i 90 były bardzo nieliczne a obroty po kursach panicznych 60 i 40 bardzo liczne, aż się kurs na poziomie 40 ustabilizował.

Wystarczy zresztą, aby czynnik, któremu zależy na podbiciu wartości bilansowej, — bo o to zwyczajnie się rozchodzi, — pod koniec miesiąca przeprowadził w dwu lub trzech dniach po sobie następujących, faktyczne albo fikcyjne sprzedaże choćby minimalnych ilości po kursie wysokim, aby średnią podnieść w dowolnej mierze.

Prawdziwą przeciętną możnaby obliczyć tylko z wartości t. zw. zważonych, dzieląc łączną wartość wszystkich sztuk sprzedanych na giełdzie w ciągu miesiąca przez ich ilość, co atoli jest niewykonalne, nawet jeżeli chodzi o giełdy polskie.

Przeciętne kursa miesięczne są pojęciem statystycznym i nie stanowią nigdzie przedmiotu notowań.

O ile cena nabycia jest *niższą* niż ten idealny «przeciętny» kurs giełdowy, mają odnośne pozycje figurować w inwentarzu z tą niższą ceną. Różnica stanowi tajną rezerwę.

d) Zobowiązania i należności w obcych walutach (art. 108) mają być przeliczone wedle przeciętnego kursu giełdowego z ostatniego miesiąca, bez względu na cenę nabycia. Szkody ew. zyski kursowe realizuje się tutaj od razu przy zestawieniu inwentarza.

Nasuwa się tylko kwestja, jaka istnieje różnica pomiędzy «walutą obcą» z art. 107 i «należnością w obcych walutach» z art. 108, które do inwentarza należy szacować wedle odmiennych zasad? Czy np. pretensja Spółki w walucie obcej, powstała ze złożenia jej na rachunek bieżący á vista w banku ma być wstawiona w bilans wedle zasady art. 107 czy wedle odmiennej zasady art. 108? Trudno istotnie wyrozumieć gospodarczą rację na odmienną wartość bilansową dolara lub funta leżącego w gotówce lub w czeku w kasie Spółki, a tegoż dolara lub funta złożonego w banku na koncie żyrowem do jej dyspozycji.

Przepisy art. 107 i 108 są dwuznaczne, wskutek tego, że za podstawę jest wzięta «cena giełdowa przeciętna», która się daje w różny sposób obliczyć.

e) Wprost niebezpieczną jest zasada, iż papiery i waluty obce *niemające kursu*, należy wstawiać do bilansu po kursie nabycia. Przepis ten jest obowiązującym, choćby te waluty i papiery były w dniu bilansu zupełnie bezwartościowe.

Ten przepis specjalny (art. 107) deroguje z wielką dla prawdziwości bilansu szkodą, ogólny i każdego kupca obowiązujący nakaz regionalnych ustaw handlowych, wedle których do bilansu należy zasadniczo wstawiać wartości prawdziwe w dniu bilansu, ocenione ze strannością właściwą porzadnemu kupcowi.

Wedle art. 107 może bilans, o ile te nienotowane papiery z biegiem czasu zyskały na wartości, zawierać tajne rezerwy, z czego wkońcu nikt nie ponosi szkody. Gorszą atoli jest sytuacja, jeżeli w ten sposób dostają się do bilansu objekty «non valeurs», bezwartościowe np. obligacje lub akcje drogo kupione, które wskutek zmiany stosunków straciły wszelką wartość. W bilans wprowadza się tedy fikcyjne aktywa i fałszuje pozorną równowagę pomiędzy stroną czynną a bierną. Bio-

rać pod uwagę specjalne stosunki polskie, należy ten przepis uznać za bardzo niebezpieczny i otwierający drogę do nadużyć.

f) Inne aktywa i pasywa, niewyszczególnione w art. 105, 106, 107 i 108, winna Spółka akcyjna szacować do inwentarza wedle ogólnych przepisów prawa handlowego, na razie więc wedle ustaw regionalnych. Przy pretensjach Spółki do osób trzecich należy tu uwzględnić pretensje wątpliwe (*dubiosa*) oraz nieściągalne. Szkody z tego tytułu poniesione w ciągu roku bilansowego mogą być zaraz potrącone. Szkada istotnie, że ustawa akcyjna tak ważny punkt inwentarza, jak pretensje i długi w walucie polskiej pominęła milczeniem, zdając tę trudną materję na losy interpretacji.

g) Papiery wartościowe, waluty obce, oraz przekazy i czeki w obcych walutach podlegają w przedsiębiorstwach bankowych, w których stanowią przedmiot obrotu, przepisom prawa bankowego, objętego Rozp. Prez. Rzpl. z dnia 17 marca 1928 L. 329 Dz. U. P. Rozporządzeniem wykonawczem z art. 66 tej ustawy, wydało Min. Skarbu dokładne schematy bilansowe, których się muszą trzymać wszelkie przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowymi, bez względu na to, czy są prowadzone w formie akcyjnej, czy w jakiegokolwiek innej. To rozp. z 11 maja 1928 nakazuje pozycje wyrażone w walutach obcych przeliczać wedle przeciętnych kursów giełdy warszawskiej z dnia bilansowego, a w razie braku kursów w tym dniu, wedle ostatnich notowań przed dniem bilansowym.

Przepisy te odpowiadają swoją treścią zasadzie art. 106 prawa akcyjnego. Opierają się bowiem tak jak art. 106 na rzeczywistej wartości rynkowej danego waloru, opiekującego na obcą walutę (inaczej art. 107 i 108).

Powołany okólnik Ministerstwa Skarbu wydany do banków w wykonywaniu prawa nadzoru nie został uchylony ani zmieniony przepisami prawa akcyjnego. Tej racjonalnej zasady szacunku wedle kursu dnia bilansu wzgl. wedle ostatniego notowania nie przyjęło prawo akcyjne, prawie równocześnie wydane.

Polski system norm regulujących szacunek inwentarza jest bardzo drobiazgowy, skomplikowany i sztywny. Pozostawia Spółce mało wolności i swobody w ocenie aktywów i pasywów, a tam nawet, gdzie ta możność istnieje, jest ona

raczej wynikiem pewnych niescisłości redakcyjnych, niż tendencji ustawodawczej. Legislacja polska pragnęła widocznie zapobiec notorycznym i oszukańczym nadużyciom, jakie się rozpleniły w Niemczech pod panowaniem § 261 k. h. z jego dolną i górną granicą szacunku. Czy reglamentacja polska okaże się bardziej skuteczną zaporą przeciw nadużyciom bilansowym? Między znawcami ustrojów akcyjnych zdania są podzielone. Wielu sądzi, że wolność i jawność przy pełnej cywilnej i karnej odpowiedzialności za niedbalstwo, nieuczciwość lub złą wolę Zarządu i Rady, raczej prowadzą do celu. Ze zbyt formalistycznymi i biurokratycznymi przepisami łączy się stale niebezpieczeństwo, iż żywiły nieuczciwe zawsze znajdą sobie drogę dla swych celów, przy pozornem zachowaniu formalnej poprawności i pozornem poszanowaniu litery prawa, które się naprawdę obchodzi i wyszydza.

12. Amortyzacja

Zasadą prawdziwości bilansowej podyktowany jest przepis art. 105 ust. 2, polecający corocznie czynić odpisy na umorzenie, które będą odpowiadać zmniejszonej wartości inwestycji. Za inwestycje w rozumieniu ustawy należy uważać ogół przedmiotów przeznaczonych do trwałego użytku Spółki, a wyliczonych przykładowo w ust. 1 art. 105.

Sprawa amortyzacji przedstawia w polskim prawie akcyjnym uwagi godnych momentów:

a) Potrzeba i gospodarcza racja umarzania pewnych pozycji majątkowych leży w tem, że większość obiektów materialnych, których się w przedsiębiorstwach trwale używa, traci z biegiem czasu swą pierwotną wartość i raz spadnie do zera albo do wartości bliskiej zeru. Spółka musi więc część swoich dochodów odłożyć i zachować u siebie na zrównoważenie tego stale postępującego zużycia majątku zakładowego. Przed amortyzacją niema w porządnie prowadzonej Spółce czystego zysku, którymby Walne Zgromadzenie mogło dysponować czy to na wypłatę dywidendy, czy na inne cele. Spółka, która nie amortyzuje swych urządzeń, budynków, kotłów, maszyn, narzędzi, aparatów, patentów i t. p. zjada powoli tę część swego majątku i uszczupla wewnętrzną wartość tych bilansowych aktywów. Strona czynna bilansu przestaje reprezento-

wac naprawdę te wartości, które się ujawniają w cyfrach bilansowych.

Odpisy przeprowadzone ponad rzeczywistą wartość zużycia, wywierają skutek wprost przeciwny. Pozycje bilansowe odpisane ponad ich istotne zużycie, są formalnie mniejsze, niżby odpowiadało ich wewnętrznej rzeczywistej wartości. Powstaje w bilansie utajona t. zw. cicha rezerwa, gdyż rzeczywista wartość stanu majątkowego będzie wyższa, niż wykazana w bilansie. Tworzenie takich cichych rezerw acz ze względów ostrożności polecenia godne, o ile nie przechodzi rozsądnej miary, uszczupla atoli czysty zysk Spółki. Na pokrycie amortyzacji obraca się bowiem w takim wypadku większą kwotę z dochodów Spółki, a temsamem zmniejsza się kwotę przeznaczoną na dywidendę.

b) Ustawa nie określa wysokości przeprowadzić się mających amortyzacji. Zależy to bowiem od charakteru gospodarczego t. zw. inwestycji. Inaczej amortyzuje się wartości umieszczone w budynkach, zachowujących przez dziesiątki lat swą wartość użytkową i dochodową, a inaczej aparaty lub narzędzia, które po kilku latach tracą swą wartość i muszą być zastąpione nowymi. Zużycie, o którym mówi ustawa, nie musi być zużyciem fizycznym. Wartość inwestycji może się dewaluować przez postępy techniczne, które ze względu na koszt własne nakazują powoli i drogo produkujące maszyny starych systemów zastąpić nowymi, pracującymi w sposób bardziej ekonomiczny mimo, że dawne urządzenie może jeszcze jest technicznie w dobrym stanie. Może się ta wartość zmniejszyć przez zmianę konsumpcji, spowodowaną przez modę, bieg konjunktury, wypadki zewnętrzne, nowe wynalazki lub patenty.

Jednym z ostatnich przykładów na tem polu jest zdewaluowanie maszyn browarniczych i gorzelnianych w Stanach Zjedn. wskutek prohibicji, zanik fabrykacji fezów (Czechy — Francja) wskutek zakazu noszenia tego pokrycia głowy w Turcji i t. p.

Wysokość amortyzacji może być ustalona statutem, albo pozostawioną do każdorazowej uchwały Walnego Zgromadzenia, zatwierdzającej bilans. Spółka ma pod tym względem autonomję bardzo daleko idącą, gdyż przepis art. 105 ust. nie zawiera żadnej sankcji, na wypadek gdyby się Spółka do niego

nie zastosowała. Walne Zgromadzenie może tedy jako ostatnia instancja przeznaczyć na cele umorzenia inwestycji kwoty większe lub mniejsze od rzeczywistego zużycia. Uchwała taka może naturalnie być zaskarżoną przez każdego akcjonarjusza, który się nią czuje pokrzywdzony (np. gdy przez zbyt wysokie odpisy dywidend została uszczuplona) lub przez inne osoby, mające ku temu legitymację z art. 74 i 76.

Jest kwestją sporną, czy takie powództwo przysługuje także osobom trzecim nie-akcjonarjuszom, o ile wysokość odpisów amortyzacyjnych narusza ich prawa. Może to mieć miejsce np. w wypadku, gdy przez zbyt małe odpisy, tworzy się sztuczne bilansowe zyski na wypłatę dywidendy lub tantjem, których to zysków nie byłoby, gdyby odpisy zostały należycie przeprowadzone. Jasną jest rzeczą, że w ten sposób płaci się tantjemy lub dywidendę z majątku, a nie z dochodu, co może, ale nie musi, naruszyć prawa wierzycieli Spółki. Zdaniem naszym przysługuje na podstawie ogólnych zasad prawa handlowego i cywilnego pokrzywdzonemu wierzycielowi zasadnicze prawo do takiej skargi, która nosić będzie charakter skargi o odszkodowanie.

c) W praktyce akcyjnej przedstawia się sprawa amortyzacji znacznie prościej i mniej zawile. Ustawa o podatku dochodowym (art. 6 ust. oraz art. 14 i 16 Rozp. Wykon.) uznaje bowiem zasadniczo amortyzacje jako wydatek łożony na uzyskanie dochodu i jako restytucję zużytej przytem części majątku przedsiębiorstwa.

Decydującem jest tu wyłącznie faktyczne zużycie jako miara wysokości dopuszczalnych ze stanowiska fiskalnego potrąceń.

Bez przeprowadzania dalszych dochodzeń może władza wymierzająca podatek przyznać z tytułu zużycia amortyzacje, o ile one z reguły nie przekraczają przy budynkach mieszkalnych 2%, przy gospodarczych 3%, przy fabrycznych 4%, przy ruchomościach 5%, przy maszynach i urządzeniach fabrycznych 10% wartości przedmiotu. Gruntów ustawa podatkowa nie dozwala amortyzować.

Ustawa podatkowa zezwala nawet na odpisy wyższe, jeżeli ich słuszność zostanie udowodniona. Odpisy, których w postępowaniu podatkowem nie uznano, nie mogą być potrącone od dochodu podlegającego wymiarowi podatku do-

chodowego. Są one tedy doliczane do czystego zysku, co jest równoznacznem z ich pełnem opodatkowaniem.

Spółce wolno tedy na podstawie przepisów prawa akcyjnego przeprowadzać odpisy amortyzacyjne wedle swego uznania, ale musi się ona liczyć z tem, że odpisy te, o ile ich kwota nie będzie zatwierdzona przez Władze skarbowe, nie będą traktowane podatkowo jako zużycie, ale jako *czysty zysk* bilansowy. Różnica pomiędzy stanowiskiem ustawy akcyjnej a skarbowej jest tedy bardzo znaczna i pociąga za sobą dla Spółki tak znaczne ciężary, iż praktycznie amortyzacjami rządzą w ustrojach akcyjnych przepisy ustawodawstwa skarbowego, a nie akcyjnego.

Stawki amortyzacyjne ustawy o podatku doch. są zresztą naogół wystarczające. W wypadkach wyjątkowych można przeprowadzić dowód ze znawców na konieczność wyższych odpisów.

Ze względu na przepisy ustawy pod. nie można też amortyzacyj w pewnym roku niedokonanych, przenosić na rok przyszły. Amortyzacje z roku ubiegłego zaległe, nie są podatkowo przepuszczane jako rozchody i powiększają *czysty zysk*.

d) Forma przeprowadzania odpisów amortyzacyjnych pozostawiona jest uznaniu Spółki i należy właściwie do zakresu należytego prowadzenia ksiąg. Dopuszczalne są tedy obydwaj systemy odpisów: niemiecki, przy którym się co roku zmniejsza wartości bilansowe i odpisaną kwotę, oraz francusko-angielski, przy którym pierwotne wartości bilansowe pozostają po stronie czynnej niezmienione, a coroczne kwoty amortyzacyjne zbiera się razem po prawej stronie bilansu w jeden fundusz amortyzacyjny. Każdy z tych systemów przedstawia pewne korzyści, o ile chodzi o przejrzystość bilansu. Merytorycznie są zupełnie równoważne.

Sporną w teorji jest kwestja, czy amortyzacja ma wyrównać wartość bilansową danego przedmiotu, czy też ma dojść do sumy, wystarczającej na kupno nowego obiektu, który wskutek zmiany cen, może być droższy (amortyzacja zastępcza). Wobec polskich przepisów fiskalnych, które zwalniają tylko amortyzacje bilansowe, jest ta sprawa bez znaczenia.

e) Ubytek wartości zaszły w ciągu roku w przedmiotach, będących obiektem obrotu Spółki, dalej w papierach, walu-

tach i pretensjach, znachodzi wyraz w szacunku inwentarzowym, odbyłym wedle zasad art. 106—108.

Zasada amortyzacji stosuje się bowiem tylko do t. zw. inwestycji z art. 105 ust. 1.

f) W pewnym związku wewnętrznym z odpisami amortyzacyjnymi oraz corocznem ustaleniem wartości innych przedmiotów inwentarzowych, wedle norm ustawowej ceny stoi kwestja szkód poniesionych przez Spółkę w ciągu roku obrotowego.

Z punktu widzenia prawa akcyjnego jest to, co gospodarczo nazywamy szkodą, zmniejszeniem wartości w jakiejś części składowej bilansowego majątku, zaszłym w ciągu roku obrotowego.

Np. szkoda przez pożar budynku podpada pod ujęcie art. 105 ust. 2 i może być pokryta przez odpis, «który będzie odpowiadać zmniejszonej wartości inwestycji». Art. 105 ust. 2, obejmuje bowiem każde faktyczne zmniejszenie wartości inwestycji, bez względu na powód, z którego powstało. Szkoda poniesiona przez spadek kursu walut znajduje — jak już wyżej wspomniano — swój wyraz w ocenie odnośnych pozycji inwentarzowych. Szkoda przez niewypłatność dłużnika wprowadza się do bilansu przez to, iż się t. z. inne aktywa, to jest takie, co do których art. 105—108 nie zawiera osobnych przepisów, ocenia wedle ich wartości w dniu bilansu ze starannością porządnego kupca i t. p.

Wedle zasad polskiego prawa akcyjnego nie ma w bilansie zysku przed uwzględnieniem wartości, jakie przedstawiają w dniu bilansu wszystkie pozycje inwentarza, ocenione wedle przepisów ustawy przy uwzględnieniu amortyzacji. Dopiero, gdy dochody Spółki nie pozwalają na wyrównanie tych ubytków wartości bilansowych, występuje strata bilansowa, którą się traktuje w sposób przewidziany ustawą w art. 109 i 112.

Amortyzacja stanowi wraz z szacunkiem inwentarzowym stos pacierzowy polskiego prawa bilansowego.

13. Rezerwy

Prawnicza i gospodarcza racja tworzenia rezerw leży w zasadzie przezorności. Doświadczenie uczy, iż każde przedsiębiorstwo ulega zmienności powodzenia, na które ani do-

bra wola i uczciwość, ani praca, wiedza i zdolność zarządu nie mają żadnego wpływu. Prócz nieuniknionych błędów, których się nikt ustrzec nie zdoła, gdyż płyną z ułomności natury ludzkiej, działają na przedsiębiorstwo sploty wydarzeń zewnętrznych: przypadek, siła wyższa, konjunktura, katastrofy finansowe, kredytowe, lub monetarne, zmiany strukturalne gospodarcze, społeczne lub polityczne i innego rodzaju czynniki, niezależne od woli i wysiłku jednostki. Rezultatem ich jest nierównomierny bieg przedsiębiorstwa. Po latach obfitych zysków następują cyklicznie okresy zastoju i strat. Nadto wydarzają się wszędzie od czasu do czasu nieprzewidziane wielkie szkody, wywołane przypadkiem, działaniem sił przyrody, lub czynnościami osób trzecich i in. Wszystko to wprowadza w wyniki pracy element niestałości, podczas gdy gestja Spółki i stosunek jej do akcjonariusza wymagają raczej unikania gwałtownych wstrząsów i pewnej równomierności.

Musi się więc mieć możność spokojnego pokrycia takich gwałtownych w ciągu jednego roku operacyjnego zaszłych szkód, których wydarzenia się nie można przewidzieć *in specie*, ale z którymi *in genere* liczyć się musi. Na wyrównanie takich nadzwyczajnych strat trzeba w dobrych latach tworzyć rezerwy.

Rezerwy mają wkońcu jeszcze inną rację bytu. Każde zdrowe przedsiębiorstwo ma tendencje do rozrostu wszerg lub w głąb. Siłą stosunków jest parte ku nowym inwestycjom. W Spółkach handlowych potrzebne są coraz większe kapitały obrotowe, stale pracujące w interesach. W fabrykacyjnych prócz inwestycyj zastępczych, które wstępują w miejsce starych i zużytych, pojawia się od czasu do czasu potrzeba rozbudowy oraz nowych instalacyj. W epokach obfitości pieniądza i łatwego kredytu długoterminowego pokrywano takie nagłe zapotrzebowanie płynnych środków emisją nowych akcyj albo kredytem obligacyjnym, acz na Zachodzie w starych i doświadczonych krajach przemysłowych, obok tych metod finansowania zapomocą kredytu, świecił triumfy konserwatyzm przemysłowy, oparty na finansowaniu się z własnych środków, które się poprzednio z zysków zaoszczędziło i powoli uskładało.

Po wojnie wskutek kryzysu emisyjnego tak co do akcyj jak i co do walorów długoterminowych, dalej wskutek nie-

bezpieczeństw finansowania kredytem krótkoterminowym operacyj, które jak inwestycje lub jak większość kredytów obrotowych nie mogą być w krótkich terminach zlikwidowane, powrócono wszędzie do starej wypróbowanej metody gromadzenia rezerw na cele własnego przyszłego zapotrzebowania kapitałów.

Na widoczną we wszystkich nowych ustawach akcyjnych tendencję, popierającą tworzenie ustawowych i dobrowolnych, jawnych i tajnych rezerw złożyły się tedy różnorakie czynniki: potrzeba niwelacji zysków i szkód konjunkturnalnych, aby uniknąć naruszenia kapitału akcyjnego przez wielki jednorazowy deficyt, — chęć ustrzeżenia się przed zbyt wielkimi wahaniami w dywidendzie, której się pragnie nadać charakter pewnej stałości, mało zależnej od wyniku finansowego jednego, wyjątkowo bardzo dobrego, albo bardzo złego roku, — możebność pokrycia nadzwyczajnych szkód i strat bez wstrząsu bilansem roku, w którym się ta szkoda przypadkiem zdarzyła, — i w końcu użycie części zysków na cele samofinansowania Spółki.

System rezerw tworzy właśnie ów zbiornik, w którym gromadzą się niezużyte zyski ubiegłych lat obfitości, na pokrycie możebnych lub oczekiwanych w przyszłości strat, szkód i wydatków.

Tylko na podstawie zrozumienia gospodarczego celu rezerw można sobie zdać sprawę z ich nowożytnej prawniczej konstrukcji, oraz ująć tendencję nowszego ustawodawstwa akcyjnego. Zmusza ono bowiem z jednej strony Spółkę w formie rezerwy ustawowej do pewnego minimum ostrożności, jakiego Spółka w interesie własnym oraz publicznym przestrzegać winna, z drugiej zaś stawia pewne szranki formalne, jeżeli Spółka przy tworzeniu rezerw, zwłaszcza cichych, posuwa swą ostrożność tak daleko, iż w zbytniej trosce o przyszłość nie czyni zadosyć, ze szkodą akcjonariuszy, potrzebom bieżącej chwili.

Polskie prawo akcyjne różróżnia rezerwy *jawne* ustawowe, oraz *jawne* dobrowolne. Rezerwy *ciche* są wprawdzie z ustawy w pewnych warunkach dopuszczalne, ale ustawa o nich *explicite* nigdzie nie czyni wzmianki.

14. Ustawowy kapitał¹⁾ zapasowy

Rezerwę ustawową nazywa prawo akcyjne kapitałem zapasowym (art. 109). Pod tą nomenklaturą winna ona też ujawniać się w księgach i w bilansie.

Do kapitału zapasowego przelewa się z ustawy corocznie przynajmniej 8 od sta czystego zysku tak długo, dopóki kapitał zapasowy nie osiągnie przynajmniej jednej trzeciej części kapitału akcyjnego. Statut może jednak granicę przymusowej dotacji, oraz granicę funduszu zapasowego podwyższyć ponad ustawowe minimum.

Ten ostatni wypadek zdaje się atoli być mniej aktualnym, gdyż granica dolna ustawowej rezerwy jest w Polsce trzy razy wyższą niż w ustawodawstwie innych krajów.

Walne Zgromadzenie może naturalnie i bez statutowych postanowień przelewać dorazowo do funduszu zapasowego i wyższe kwoty ponad 8% zysku rocznego.

Zasilanie funduszu zapasowego w granicach ustawowego minimum jest przymusowe. Idzie ono przed użyciem zysku na jakiegokolwiek inne, przez Walne Zgromadzenie uchwalone cele.

Roczna dotacja z zysku nie jest atoli jedynym źródłem, z którego zasila się fundusz zapasowy.

Z nakazu ustawy przelewa się do tegoż funduszu:

- a) ażjo emisyjne, oraz
- b) dopłaty, jakie uiszczają akcjonariusze wzamian za przyznanie szczególnych uprawnień dla ich dotychczasowych akcji, o ile te dopłaty nie będą użyte na wyrównanie nadzwyczajnych odpisów lub strat.

Statuty często przekazują na cele kapitału zapasowego jeszcze inne kwoty, np. z niezrealizowanych a przedawnionych kuponów i t. p.

Te nadzwyczajne dotacje w niczem jednak nie wpływają na ustawowy obowiązek zasilania funduszu conajmniej ośmioma procentami zysku, tak długo, aż nie dojdzie do ustawowej granicy 30% kapitału akcyjnego. O ile ten fundusz spadnie po-

¹⁾ Użyte w ustawie wyrażenie «kapitał» na ustawową lub dobrowolną rezerwę jest błędne. Są to bowiem nie «kapitały», z czym się łączy znamię stałości, ale «fundusze» na zużycie. Jest to zresztą kwestja nomenklatury.

nizej tej granicy, obowiązek dotacji funduszu zapasowego z rocznego zysku staje się znowu aktualnym.

Podstawą do obliczenia owych 8% jest czysty zysk, t. j. zysk pozostały po dotacji funduszu amortyzacyjnego i po odliczeniu wszystkich podatków i świadczeń za ubiegły okres i to bez względu na to, czy odnośne ciężary są ze stanowiska ustawodawstwa skarbowego «potrącalne», czy też nie. T. zw. potrącalność odnosi się bowiem do ustalenia podstawy wymiaru podatkowego, a nie do ustalenia zysku bilansowego.

W praktyce Spółki akcyjne bardzo rzadko wychodzą poza ustawową minimalną dotację. Leży raczej w interesie Spółki, aby fundusze przeznaczone na rezerwy, umieszczać nie w ustawowym funduszu zapasowym, ale w dobrowolnych funduszach rezerwowych, co do których Walne Zgromadzenie ma większą swobodę dysponowania.

Do ustawowego kapitału zapasowego należy także i to *bez względu* na jego wysokość przelewać ażjo emisyjne, pozostałe po pokryciu kosztów emisji i to bez względu na to, czy nadwyżka ażjowa została wniesiona gotówką, czy też pokryta aportem wraz z wartością nominalną akcji. Polska ustawa nie pozwala tedy tworzyć osobnej rezerwy ażjowej z nadwyżek emisyjnych. Rezerwy takie, istniejące już w różnych Spółkach, mogą być nadal zachowane po myśli zasady art. 171.

Do kapitału zapasowego (art. 109 ust. 3) wpływają wkońcu i to bez względu na wysokość, jaką już osiągnął, dopłaty uiszczane za przyznanie uprzywilejowania dotychczasowym akcjom bez podwyższania kap. akcyjnego, o ile te dopłaty nie będą zużyte na wyrównanie nadzwyczajnych odpisów lub strat.

Przepis ten niebardzo szczęśliwie wystylizowany, wziętym jest dosłownie z § 262 ust. 3 niem. kod. handl. Łączy się on ściśle z postanowieniami art. 39 ust. 4 i wchodzi zwyczajnie w działalność w wypadkach sanacji Spółki przez odpisanie części kapitału akcyjnego i wydanie akcji uprzywilejowanych.

Każda Spółka ma prawo wydawania oprócz akcji zwyczajnych także t. zw. akcje uprzywilejowane co do ilości głosów, co do wysokości i pierwszeństwa dywidendy, oraz co do pewnych praw pierwszeństwa w razie likwidacji Spółki. Za te uprawnienia opłacają często akcje t. zw. uprzywilejowane

pewne specjalne ażjo ponad cenę emisyjną zwykłych akcji, które to ażjo, obliczone od wartości nominalnej, przelewa się na zasadzie art. 109 ustęp *drugi*.

W art. 109 ust. *trzeci* ma ustawa na myśli inny wypadek. Chodzi tu mianowicie o zamianę dotychczasowych akcji zwyczajnych na uprzywilejowane za pewną dopłatą, którą uiszczają ci akcjonariusze, którzy się zdecydowali na taką zamianę. Jest to jeden z zabiegów sanacyjnych, aplikowany w Spółkach, których byt jest zagrożony przez nadzwyczajne straty lub konieczność nadzwyczajnych odpisów, albo które chcą bez nowej emisji uzyskać wolne środki pieniężne, np. na jakieś wielkie inwestycje. Część akcji zwyczajnych zamienia się za dopłatą na akcje uprzywilejowane, a uzyskaną sumę obraca się wedle uchwały Walnego Zgromadzenia albo wprost na odpisy nadzwyczajnych strat, albo przelewa się ją do majątku Spółki. Równoważnikiem wpłaconej gotówki jest po stronie biernej bilansu odpowiednie powiększenie ustawowego funduszu zapasowego ¹⁾).

Kapitał zapasowy zasila się tedy wedle art. 109 ust. 1 roczną dotacją z zysku, wedle ust. 2 nadwyżkami z ażja, a wedle ust. 3 dopłatami za zamianę akcji zwyczajnych na uprzywilejowane.

Rozróżnienie to musi być uczynione, gdyż wpłaty z zysku trwają tylko tak długo, aż fundusz nie osiągnie ustawowej dolnej granicy, podczas gdy wolne dochody z ażja oraz z zamiany akcji zwyczajnych na uprzywilejowane muszą być przekazywane funduszowi zapasowemu, bez względu na tegoż wysokość.

15. Kapitały rezerwowe

Oprócz ustawowego kapitału zapasowego mogą się tworzyć, o ile statut je przewiduje, fundusze rezerwowe, przeznaczone na pokrycie poszczególnych strat i wydatków, np. na szkody ogniowe, szkody górnicze, delcredere, fundusze odnowienia, fundusze rezerwy dywidendowej i t. p. Szczegółowa

¹⁾ W praktyce jest operacja ta prawie zawsze skombinowaną z odpisaniem części kapitału akcyjnego i powrotnem jego powiększeniem do dawnej wysokości. Są to atoli zabiegi sanacyjne natury finansowej, a nie prawniczej.

nomenklatura tych funduszków nie jest ustawą wymagana. Bilansowo wystarczy je nazwać ustawowem mianem kapitału rezerwowego. Te kapitały rezerwowe dotuje się zawsze z bilansowego zysku albo bezpośrednio albo pod formą przeniesienia części zysku na rok następny.

Roczną dotację oznacza Walne Zgromadzenie wedle swego uznania, o ile statut nie zawiera w tej mierze szczególnych postanowień.

Od tych dobrowolnych rezerw należy odróżnić t. zw. rezerwy niewłaściwe, t. j. kwoty zachowane na wydatki, obciążające ubiegły okres administracyjny, co polega na interpretacji art. 104 ust. 3. Nie można atoli nie wspomnieć, że wiele Spółek akcyjnych nie przestrzega tej ostrożności i obciąża każdy rok administracyjny wydatkami faktycznie łożonymi w ciągu jego trwania, bez względu na to, że gospodarczo należą do okresu poprzedniego. Ta bardzo rozpowszechniona praktyka oczywiście nie odpowiada ustawie. W czasach spokojnych jest to bez większego znaczenia, ale może stać się groźnym przy zmiennej konjunkturze, gdy np. rozdano i zużyto zyski dobrego roku, podczas gdy część wydatków, z tym ubiegłym okresem połączonych, przyjdzie do zapłaty i obciąży chudy rok bieżący.

16. Rezerwy tajne

Ustawa nie zna oficjalnie rezerw tajnych (cichych), acz taktycznie dopuszcza ich tworzenie.

Przed omówieniem szczegółów trzeba poświęcić chwilę uwagi samej ich istocie, gdyż z tego źródła płyną często zamieszania i nieporozumienia.

Wspólną nazwą rezerwy cichej lub tajnej obejmuje bowiem praktyka wartości majątkowe bardzo różnego rodzaju.

Możnaby je podzielić na trzy odmiennego charakteru grupy:

a) Wartości majątkowe, których wartość istotna jest wyższa od szacunku bilansowego, której atoli nadwartości w bilansie z przyczyn prawnych ani cyfrowo oznaczyć, ani uwidocznić nie można. Te ciche rezerwy znachodzą się prawie zawsze po stronie stanu czynnego.

b) Rezerwy właściwe, cyfrowo dokładnie oznaczone,

które atoli nie są wykazane w bilansie jako kapitały rezerwowe, ale umieszczone pomiędzy wierzycielami.

c) Kapitały ukryte po stronie stanu czynnego w kontach fikcyjnych, co jest procederem oszukańczym, ustawowo nie-dozwolonym i podpadającym często pod sankcje karne.

Rezerwy ciche typu określonego powyż pod lit. a), są wynikiem systemu sporządzania inwentarza, przepisanego przez naszą ustawę, oraz wynikiem poprzedniego ustawodawstwa monetarnego, oraz art. 171 o poszanowaniu nabytych praw.

Nie kuszając się o dokładne wyliczenie wszystkich rodzajów cichych rezerw, dopuszczonych przez ustawodawstwo, podamy tutaj kilka najważniejszych i najczęściej spotykanych. Głównym ich źródłem są przepisy art. 104—108. Np.:

Grunta winny być przyjęte do bilansu wedle ceny nabycia. Jeżeli z biegiem czasu, co się bardzo często zdarza, wartość ich wzrosła, to różnica w bilansie nie może być uwidocz-niona i stanowi cichą rezerwę.

To samo odnosi się do maszyn i ruchomości, odpisanych ponad ich faktyczne zużycie. Niejednokrotnie widzi się w bilansach starych firm urządzenia lub ruchomości spisane do 1 zł mimo, że odnośne objekty materialne służą dalej na cele produkcji, czyli że mają wartość, jako główne lub pomocnicze narzędzia pracy.

Zapasy towarów musi się przyjąć do bilansu po cenie nabycia lub wytworzenia, choćby była niższa od ceny rynkowej w dniu bilansowym i t. p.

W tych wszystkich wypadkach powstają nadwartości, których w bilansie nie można uwidocznnić, a które stanowią typową tajną rezerwę.

Częste są, zwłaszcza przy wielkich spółkach przemysłowych, tajne rezerwy, wynikłe z przepisów ustawowych o przewalutowaniu wartości bilansowych. Jeżeli jakiś obiekt był w zasadniczym bilansie na 1 stycznia 1925 przyjęty na 1000 zł, to przy wprowadzeniu nowego złotego z 1928 Spółce wolno było, jak to już poprzednio obszernie przedstawiono, wstawić go w bilans z wartością od 1000 do 1720 zł. O ile Spółka nie skorzystała z dozwolonego maksimum relacji, jest oczywiście, że w wartości bilansowej mieści się rezerwa tajna, zależna od skali przewalutowania.

U Spółek, które się rządziły poprzednio niemieckiem pra-

wem, czerpią rezerwy ciche często swój początek z przepisu § 261 niem. kod. handl., który dla całego szeregu pozycji bilansowych stawia cenę nabycia, cenę wytworzenia lub wartość targową jako górną granicę szacunku bilansowego. Wynika z tego, że Spółce wolno było w szacunku bilansowym zejść dowolnie niżej tej kwoty. Spółki ostrożne korzystały też z tego upoważnienia, tworząc sobie w ten sposób rezerwy tajne, które potem na zasadzie art. 171 naszej ustawy, przeszły w obecne bilanse.

Ciche rezerwy, wynikające z różnicy wartości rzeczywistych i bilansowych, mogą także znachodź się po stronie biernej bilansu, acz to ma miejsce tylko wyjątkowo, np. gdy Spółka jest dłużniczką solidarną wraz z osobą trzecią, wobec której ma pewne prawa regresu. Spółka musi w takim razie w swe pasywa wstawić całą sumę dłużną, acz jej z praw regresu, których w bilansie się nie uwidacznia, przysługuje wobec solidarnego współdłużnika prawo do żądania odpowiednich zwrotów. Ten spodziewany zwrot, który gospodarczo umniejsza stan bierny, jest w swej istocie cichą rezerwą.

Do rezerw cichych, spotykanych często w przedsiębiorstwach bankowych, należą t. zw. nierozliczone interesy, zwłaszcza nierozliczone interesy konsorcjalne. Zysk z takich transakcyj może naturalnie być wprowadzonym w bilans Spółki dopiero wtenczas, skoro interes jest ze współkontrahentami rozliczony. Aż do tej chwili nie można formalnie mówić ani o zysku, ani o stracie. Wynik okaże się dopiero z ostatecznego obrachunku. Otóż banki, dla różnych względów przesuwają często chwilę formalnego obrachunku na rok następny. Czasem zdarzają się takie przesunięcia (Niemcy mają na te manipulacje pogardliwy wyraz: Schiebungen) przez kilka następujących po sobie lat. W ten sposób reguluje Bank wedle swych potrzeb chwilę, w której się odnośny zysk lub szkoda dostanie na czynną lub bierną stronę bilansu. Jeżeli chodzi o zysk, stanowi on przed ujawnieniem w bilansie rodzaj cichej rezerwy.

Zupełnie inny charakter mają t. zw. ciche rezerwy, niewykazane w bilansie pomiędzy rezerwami, ale zamieszczane zwykle jako t. zw. fundusze w stanie biernym pomiędzy wierzycielami. Są to przedewszystkiem rezerwy rzeczywiste, powstałe z części bilansowego czystego zysku. Nie są one tajne

ani przed władzami publicznymi, ani przed władzami Spółki i jej kontrolnymi organami, gdyż istnienie ich, oraz wysokość cyfrowa są w księgach Spółki uwidocznione. «Cichość» objawia się jedynie w tem, że w publikowanym bilansie figurują wprawdzie w pasywach, ale nie pod nomenklaturą rezerw, przeciw czemu niema ustawowych przeszkód. Do tej kategorii należy np. przeniesienie zysku z roku ubiegłego. Tego rodzaju ciche rezerwy znachodzi się tylko w najprzezorniej i najostrożniej prowadzonych Spółkach, które dla wewnętrznej solidarności wołają wobec publiczności i wierzycieli wykazać stan majątkowy gorszy niż rzeczywisty, aby tylko w razie strat i szkód nie uszczuplać jawnych i w bilansie zamieszczonych rezerw i nie narażać się na zarzut niedosyć skrupulatnej autokontroli w układaniu bilansu.

Nie można z drugiej strony zaprzeczyć, że tego rodzaju ciche rezerwy, o ile przekraczają pewną miarę, mogą stać się przedmiotem nadużyć na szkodę pewnej grupy akcjonariuszy. Wartość wewnętrzna akcji Spółki posiadającej wielkie ciche rezerwy jakiegokolwiek rodzaju jest bowiem wyższa niż to wynika z bilansu. Osoby tego świadome, mają tedy możliwość skupowania akcji od akcjonariuszy niewtajemniczonych w prawdziwy stan rzeczy po cenie niższej od ich rzeczywistej wartości.

Trzecia grupa tajnych rezerw składa się z fikcyjnych pozycji stanu biernego i z nieistniejących wierzycieli. Jest to, by nazwać rzecz po imieniu, poprostu oszustwo, popełnione tak wobec władz zainteresowanych w bilansie (np. władze skarbowe, władze wykonujące nadzór nad bankami i in.), jakoteż wobec samej Spółki. — Ten występny charakter tworzenia cichych rezerw zapomocą kont fikcyjnych zwalnia nas od obowiązków bliższego wchodzenia w ich technikę. Wyroki Sądów niemieckich, oraz francuskich, a nawet i naszych, dostarczą ciekawym tego worka Judaszowego, aż nadto obfitego materiału.

Wspomnieć tylko należy, że celem tworzenia takich rezerw jest zwykle albo chęć ominięcia obowiązków podatkowych, gdyż sumy w ten sposób ukryte, umniejszają podległy podatkowi zysk bilansowy albo chęć tworzenia sobie funduszu na pokrycie strat, do których się Zarząd nie chce przyznać przed Radą, lub Rada przed Walnem Zgromadzeniem.

O użyciu bowiem kapitałów rezerwowych rozstrzyga wyłącznie Walne Zgromadzenie (art. 109, ust. ost.), podczas gdy manipulacje na kontach wierzycieli usuwają się zupełnie z pod wiedzy Walnego Zgromadzenia, a nawet z pod fachowej kontroli, o ile nie jest bardzo dokładną i szczegółową.

17. Użycie rezerw

Rezerwami wszelkiego rodzaju, jakkolwiekby one nosiły nazwę i gdziekolwiekby były finansowo zamieszczone, dysponuje tylko Walne Zgromadzenie. Ono rozstrzyga o ich użyciu. Nie potrzeba jednak na to osobnej uchwały. Wystarczy, jeżeli Walne Zgromadzenie po myśli art. 50 zatwierdzi bilans, w którym się mieści użycie rezerw.

Z uwagi na przeznaczenie rozróżnia ustawa przymusowy kapitał zapasowy, oraz rezerwy tworzone dobrowolnie.

Kapitał zapasowy aż do wysokości jednej trzeciej kapitału akcyjnego jest zastrzeżony jedynie na pokrycie strat bilansowych, t. j. wykazanych w bilansie po zamknięciu rocznych rachunków. Na pokrycie strat zaszłych w ciągu roku kapitał ten użytym być nie może.

Skoro bilans wykaże stratę, nie podpadającą pod art. 112, to znaczy nie przewyższającą sumy kapitału zapasowego i rezerwowego, oraz jednej trzeciej części kapitału akcyjnego, będzie rzeczą Walnego Zgromadzenia powziąć odpowiednią uchwałę, która może być w zasadzie trojaka. Albo można stratę przenieść na rachunek roku następnego, co atoli podatkowo nie jest wskazane, gdyż takie przeniesienie dolicza się do czystego zysku roku przyszedłego, — albo można ją pokryć wedle wyboru Walnego Zgromadzenia z kapitału zapasowego lub z kapitałów rezerwowych, albo, jeżeli te fundusze nie wystarczą i sam kapitał akcyjny jest naruszony, można użyć jednego ze sposobów wskazanych w art. 112 (zob. niżej ustęp 17).

Nadwyżką kapitału zapasowego ponad trzecią część kapitału akcyjnego, oraz funduszami rezerwowymi, utworzonymi dobrowolnie (art. 109, ust. 3), może Walne Zgromadzenie dysponować dowolnie w ramach statutu oraz art. 109. — Może np. nadwyżkę, o ile statut na to pozwala, przekazać na

cele innej rezerwy, albo nawet rozdzielić ją pomiędzy akcjonariuszy jako t. zw. bonus lub pod formą akcji gratisowych.

Użycie rezerw na cele pokrycia szkód jest naogół w Polsce procederem finansowo kosztownym, gdyż u nas wszystkie dotacje funduszków zapasowych i rezerwowych muszą być pełno opodatkowane, jako pochodzące idealnie z czystego zysku bilansowego ubiegłych lat. Wyjątek stanowi tylko t. zw. rezerwa z przerachowania, która jako niepochodząca z zysku i będąca wynikiem spadku waluty, została swego czasu z opodatkowania zwolniona.

Szkoda zwiększa się tedy o cały podatek poprzednio zapłacony od tej części funduszu rezerwowego, której na ten cel użyto. Ten system opodatkowania rezerw jest formalno-logicznym wynikiem przyjętej u nas zasady skarbowej, iż każdy rok operacyjny stanowi dla siebie odrębną całość, nie łączącą się ani z ubiegłym, ani z przyszłym stanem Spółki. Jest jednak najpoważniejszą przeszkodą w tworzeniu dobrowolnych rezerw nawet tam, gdzie istnieje ku temu finansowa możebność. Przymus pokrywania szkód z dochodów roku, w którym się wydarzyły i niemożność ich rozkładu na dłuższy przeciąg czasu jest finansowo niedorzecznym, utrudnia przezorną gospodarkę i odbiera rezerwom część ich racji bytu.

Technika użycia rezerw na pokrycie strat jest mało skomplikowana. Strata ma swe źródło w rachunku strat i zysków, jako niepokryta dochodami przewyżka wydatków. — Figuruje tam po stronie biernej. W myśl zasad podwójnej księgowości przechodzi strata w rachunek bilansu na stronę czynną. Przy użyciu rezerwy na pokrycie szkody znika po stronie Ma pozycja wyrażająca szkodę, a po stronie Winien zmniejsza się o tę samą kwotę pozycja rezerw. W ten sposób bilans wraca do równowagi.

Nawet uchwała poprzednia, którą pewną dobrowolną rezerwą przeznaczono na pokrycie pewnej straty, lub wydatku, może być odpowiednią większością głosów każdej chwili przez Walne Zgromadzenie *ad hoc* zwołane zreasumowaną, a rezerwa zużyta na inne cele. Np. na pokrycie strat bieżących, zaszłych w ciągu roku bilansowego, których nie można wyrównać z bieżących dochodów, a które jako skompensowane przed bilansem rocznym, doń już nie wejdą. Sposób ten wskazany jest czasem tokiem interesów lub sytuacją Spółki.

Zupełnie inaczej przedstawia się rzecz, gdy rezerwy mają służyć na pokrycie wydatków (art. 109 ust. 4). Jest to bowiem wyrażenie nietyłe niewłaściwe, coby wprost niezrozumiałe i sprzeczne z art. 104, ust. 1.

Stan rzeczy, który ustawa ma na myśli, jest zupełnie inny.

Schematycznie tak się przedstawia: w Spółce akcyjnej każdy wydatek jest połączony z otrzymaniem pewnej równowartości, co się musi uwidocznic w rachunku bilansu. Np. wydaje się gotówkę, a otrzymuje się maszynę. W tym wypadku w ostatecznej konkluzji pozycja stanu *czynnego* «gotówka» się zmniejsza, a pozycja tegoż stanu *czynnego* «maszyny» się zwiększa. Na pozycję «fundusze rezerwowe», która się znajduje po stronie *biernej* bilansu takie przesunięcie wartości w obrębie aktywów zupełnie nie wpływa. Albo: wydaje się gotówkę, aby zapłacić rzeczywisty dług. W tym wypadku znowu w bilansie znika po stronie *czynnej* pewna kwota gotówkowa, a równocześnie po stronie *biernej* pozycja «długi» zmniejsza się o taką samą kwotę. Równowaga jest znowu zachowana.

«Pokrywanie» wydatków funduszami rezerwowymi, (wyrażenie to jest wzięte z *argot* buchalterskiego), nie oznacza nic innego jak to, że się przez odkładanie coroczne części faktycznego zysku gromadzi, naturalnie po *czynnej* stronie bilansu, pewne faktyczne wartości, zwyczajnie zapasy gotówki. Ponieważ zaś wedle zasad księgowości ogólna suma całego stanu *czynnego* jest równą ogólnej sumie całego stanu *biernego*, muszą się po stronie *pasywów* znaleźć pozycje wyrównawcze. To są właśnie fundusze rezerwowe. Jeżeli potem Spółka ma zamiar złożyć jakieś kwoty na pewne cele, używa do tego zebranej gotówki. Równowartość tego wydatku uwidacznia się albo pod formą przesunięć w obrębie stanu *czynnego*, lub w równomiernem zmniejszeniu pozycji «gotówka» w aktywach i pozycji «długi» w pasywach. Tworzenie funduszy rezerwowych jest tu tylko środkiem, umożliwiającym zachowanie w bilansie niewydanej i odłożonej na późniejsze wydatki części zysku. Istnieje więc zasadnicza różnica pomiędzy «użyciem» rezerw na pokrycie strat a wydatków.

W wypadku pierwszym rezerwa się istotnie zużywa i znika, w drugim fundusz rezerwowy pozostaje niezmiennym i nienaruszonym. Jeżeli zaś za jakieś świadczenie pie-

nieżne t. zw. «wydatek» Spółka *nie* otrzymuje równowartości pod formą przedmiotu majątkowego, pracy, zmniejszenia długu i t. p., to nie można ze stanowiska bilansu i rachunku strat i zysków, mówić o wydatku, gdyż w tym razie ma się do czynienia ze *stratą*.

Prawo akcyjne, czy to przez brak jasności w pojęciach, czy to przez mało stosowną redakcję, wprowadziło w tę materję pewien niepotrzebny zamęt.

18. Utrata kapitału

W normalnym biegu interesów jest przedłożenie bilansu Władzom Spółki ostatnim niejako aktem czynności Zarządu za ubiegły okres operacyjny. Inaczej atoli ma się rzecz, jeżeli bilans wykaże stratę, przewyższającą jedną trzecią część kapitału akcyjnego. Art. 112 powiada, że jeżeli bilans Spółki wykaże stratę przewyższającą sumę kapitałów zapasowego i rezerwowego, oraz jedną trzecią kapitału akcyjnego, wówczas Zarząd obowiązany jest bezzwłocznie zwołać Walne Zgromadzenie, celem powzięcia uchwały co do dalszego istnienia lub likwidacji Spółki.

Przepis ten odpowiadający § 240, ust. 1 (n. k. h.) nie jest bardzo jasno zredagowany, tak, że dopiero dokładna analiza wyjawia jego właściwą treść.

Trzeba tu wziąć pod uwagę następujące momenty:

Utrata kapitału, o której mówi art. 112 nie może być uważana za równoznaczną z niewypłatnością Spółki, tak, jakby się to pozornie wydawało i coby odpowiadało treści § 240, ust. 2 niem. ustawy. Rzecz się ma wprost przeciwnie. Art. 112 wychodzi z założenia, że Spółka jest nadal wypłatna i że wierzyciele jej nie ponoszą szkody mimo, że Spółka straciła więcej niż jedną trzecią kapitału akcyjnego. Będzie to miało zawsze miejsce, skoro aktywa Spółki wystarczą na pokrycie długów. Jeżeli zaś Spółka przez straty lub z innych powodów popadła w stan niewypłacalności, wówczas bez względu na bilans i rezerwy musi, tak jak każda inna Spółka handlowa, zgłosić upadłość po myśli obowiązujących ustaw, za co Zarząd odpowiada wedle art. 167.

Strata z art. 112 musi być wykazana w bilansie. Decydującą jest tedy chwila faktycznego sporządzenia bilansu po my-

śli art. 102, do czego ustawa przepisuje maksymalny termin 2 wzgl. 3 miesięcy. Zgromadzenie Walne ma być zwołane bezwzględnie, a nie w terminie 4 wzgl. 5 miesięcy, przewidzianym w art. 50 na doroczne bilansowe Walne Zgromadzenie. Zwołać je może Zarząd nawet bez odnoszenia się do Rady Nadzorczej (Kom. rewizyjnej), gdyż obowiązek z art. 112 jest bezwzględny i ciąży wprost na Zarządzie.

Bilans z art. 112 będzie z reguły bilansem rocznym, gdyż Spółki akcyjne, prócz wyjątków, przewidzianych prawem bankowym, nie mają obowiązku sporządzania bilansów częstszych (Zwischenbilanzen prawa niemieckiego). O ileby atoli jakaś Spółka taki bilans pośredni sporządziła, musi z niego wyciągnąć konsekwencje z art. 112. — Z art. 100 zdaje się nawet wynikać, że jeżeli Zarząd, kierując się dbałością, porządnemu kupcowi właściwą, ma słuszne powody do przypuszczania, że straty przekroczyły granice w art. 112, zakreślone, to jest jego obowiązkiem sporządzić w ciągu roku operacyjnego bilans, aby się dowodnie przekonać, czy nie zachodzi wypadek niewypłatności (art. 167). Oczekiwanie bierne normalnego terminu bilansowego nie jest zgodne z obowiązkiem należytego prowadzenia ksiąg.

Z art. 112 wypływa jeszcze dalsza konsekwencja, że Spółka, która poniosła w pewnym roku straty, przekraczające zakreśloną tam dolną granicę, i która w tymże samym roku straty te odbiła, — wypadki te nie są tak rzadkie, jakby się mogło wydawać, przy Spółkach robiących wielkie transakcje walutowe w czasach nagłych zmian kursowych, — tak, że ostateczny wynik w rocznym bilansie jest dodatni, nie podlega przymusowi tych norm. Gospodarczą racją art. 112 jest bowiem słuszny pogląd, że Spółka, której kapitał akcyjny został stracony w więcej niż jednej trzeciej części, nie może istnieć w dawnej formie i winna być zreorganizowana. — Ta reorganizacja jest zadaniem Walnego Zgromadzenia, do którego się odnosi ostatnie zdanie art. 112.

Na bilans, wykazujący stratę, przenoszącą sumę wszystkich rezerw oraz jedną trzecią kapitału akcyjnego, może Walne Zgromadzenie powziąć rozmaitego rodzaju uchwały. Może uchwalić likwidację Spółki, albo obniżenie kapitału akcyjnego w trybie przewidzianym działem V ustawy, może zapomocą nowej emisji z ażjem lub bez ażja zapłacić wyrwę, powstałą

w kapitale akcyjnym albo, — choc to ewentalność raczej teoretyczna — drogą zamiany część akcji zwyczajnych na uprzywilejowane za dopłatą ażja zyskać dopływ do swego stanu czynnego, albo powiększyć swój jawny majątek przez podniesienie wartości bilansowej pewnych aktywów w drodze nowego ich szacunku, dokonanego przez ministerjalną Komisję szacunkową (art. 105 ust. ostatni), co w swej istocie jest ujawnieniem i zużytkowaniem cichych rezerw, albo zmniejszyć stan bierny przez układ z wierzycielami, lub wprowadzić w ruch równocześnie kilka z tych sposobów i t. p. O ile te kwoty wystarczą na pokrycie straty, będzie bilans znowu zrównoważony i niema ustawowej przeszkody, aby Spółka istniała w dawnej formie.

Czasem jest także możebne zaniechanie odpisów amortyzacyjnych na pewien czas, jeżeli niezamortyzowana część wartości inwestycji jest od jej bilansowego szacunku, co w gruncie jest także ujawnieniem cichych rezerw.

Którego z tych zabiegów sanacyjnych użyć należy, jest kwestją danego wypadku i ogólnej sytuacji gospodarczej. Rzecz ta nie może być rozważaną *in abstracto*.

Wspomnieć tylko należy, że wedle ustawy sanacja taka nie może być przeprowadzoną zapomocą pożyczki choćby długoterminowej. Zobowiązanie pożyczkowe i waluta zeń do kasy Spółki wpływająca będą w najlepszym razie, t. j. jeżeli pożyczka była zaciągnięta bez kosztów i bez dysażja, figurować w równych kwotach, tak po stronie czynnej, jak i po stronie biernej bilansu. Decydujący fakt bilansowej straty w kapitale akcyjnym nie będzie przez to zmieniony.

19. Bilans i podatki

Bilans uchwalony przez Walne Zgromadzenie ma bardzo doniosłe znaczenie pod względem podatkowym.

Wedle art. 21 ust. o pod. doch. oraz §§ 33 i nast. Rozp. Wykon. opodatkowanie Spółek akcyjnych następuje na podstawie bilansu za ubiegły rok operacyjny, o ile ten bilans odpowiada przepisom art. 6, 8, 10 i 13 tejże ustawy. Fiskus nie traktuje bowiem jako wydatków całego szeregu pozycji rozchodowych, acz je Spółka faktycznie wydała, wzgl. acz je musiała zaliczyć jako wydatek przed wykazaniem zysku w bilan-

sie. Podatkowo kwoty te *zwiększają* zysk bilansowy. Do tej kategorii należą np. pobory kierownictwa Spółki, jeżeli przekroczą ustawowe maximum, — dotacje wszelkiego rodzaju *rezerw*, nawet ustawowego funduszu zapasowego, — podatek dochodowy i majątkowy, oraz pewne rodzaje opłat skarbowych, — datki na cele publiczne i dobroczynne, o ile nie stoją w organicznym związku z dochodowością przedsiębiorstwa, — wszelkie wydatki na pomnożenie substancji Spółki, lub zwiększenie jej dochodowości, — amortyzacje przekraczające normę zakresloną ust. podat. lub udowodniony stopień zużycia, — amortyzacje, niedociągnięte w latach ubiegłych — dawne *szkody* niepokryte w ubiegłych okresach i przeniesione na nowy rachunek oraz wiele jeszcze innych.

Bilans tak spreparowany z zyskiem *powiększonym* o kwotę nieprzepuszczonych wydatków stanowi dopiero podstawę wymiaru pod., ale na bilans Spółki zupełnie nie oddziaływa. Spółka akc. ma w granicach ustawy akc. i statutu zupełną autonomję bilansową i może się w tym obrębie dowolnie poruszać, uchwalać odpisy, rezerwy, dary i t. p., ale i wymiar podatku doch. odbywa się autonomicznie na zasadzie przepisów ustaw skarbowych. Każdy rok bilansowy stanowi podatkowo odrębną i w sobie zamkniętą całość. Dochody pewnego roku użyte na pokrycie strat z lat ubiegłych lub też odłożone na szkody w przyszłości oczekiwane (np. na dubioza) wciąga się tedy tak, jak wydatki nieprzepuszczone do podległego podatkowi zysku odnośnego roku.

Przedstawienie sprawy opodatkowania Spółek akcyjnych przekraczałoby objętością ramy tych uwag. Znajomość tej materji i to nawet bardzo dokładna, jest atoli obowiązkiem Zarządu każdej Spółki. Bez niej Spółka nie może zdać sobie przy układaniu bilansu sprawy z ciężarów skarbowych, jakie na nią spadną w roku następnym i z rezerwy, jaką w tym celu winna odłożyć na ten nieuchronny wydatek.

*

*

*

Dział IV ustawy zawiera jeszcze w art. 111 zakaz uchwalania tantjém z czystego zysku dla Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej aż po dokonaniu ustawowych i statutowych odpi-

sów i wyznaczeniu dywidendy. Przepis ten należy systematycznie do analizy norm, dotyczących Walnego Zgromadzenia i tam też powinien być omówiony. Tutaj należałoby tylko zauważyć, że w art. 111 zaszła prawdopodobnie pomyłka redakcyjna. Wynagrodzenie członków Rady nadzorczej i Kom. rewizyjnej w postaci udziałów w zysku Spółki musi być poprzedzone nie tylko odpisami amortyzacyjnymi, ale także i dotacją kapitału zapasowego (art. 109). Dopiero reszta stanowi czysty zysk do dyspozycji Walnego Zgromadzenia na ew. dywidendę, po której znów idą tantiemy.



150.-

UNIWERSYTET WROCŁAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa

76719

Exemplarz udostępniany w czytelni

